Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 44

ARCHIWUM HERMANA DIAMANDA

10. Materiały z działalności PPS -1930 (87)

cz.1

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
ФОНД 44 (Diam.)
ОПИС
ОД. ЗБ. 10 (I-V)

42

Об.

Львівська біб-ка АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
№ Д мд 10/I

Матеріали діяльності

ПСДП:

маніфести, відозви, документи
урядові; квітанції та ін. грош. д-ти

1890 – 1930
Львів, Краків, Варшава, Брюссель та ін.
Машинопис, друки, чорнові автографи
87 арк.

м. кол., нім.

Komitet partyjny lwowski wraz z delegatami Przemyśla i Kołomyji uchwalił następujące wnioski, tyczące się organizacyi partji socyalno-demokratycznej w kraju w myśl uchwał III. Kongresu partyjnego w Wiedniu i w myśl rezolucyi złożonej przez delegacyą galicyjską na tymże Kongresie, a zastrzegającej dla kraju swego stosowne zmiany w ogólnym projekcie organizacyi.

1. Organizacya Miejscowa.

Naturalne grupy robotników, złączone bądź to wspólnę zawodu, bądź jednością warunków pracy, bądź to wreszcie przy braku innych węzłów, zamieszkujące pewną część miasta lub pomniejszą miejscowość wybierają każda swego męża zaufania.

Grupy liczące więcej niż 300 ludzi wybierają po 2 mężów zaufania. Każda grupa rozszerzająca sobie prawo wyboru swego męża zaufania musi oświadczyć, że stoi na gruncie programu partji socyalno demokratycznej w kraju.

Mężowie zaufania danej miejscowości są organizacyą miejscową. W miarę uświadamiania lub wytwarzania się nowych grup, należy starać się, by każda z nich wybierała swego męża zaufania.

2. Konferencya Krajowa.

Konferencya Krajowa powstaje z delegatów organizacyi miejscowych w okręgu agitacyjnym. Aż do dalszych uchwał Kongresu, są w kraju naszym dwa okręgi agitacyjne: Lwowski i Krakowski. Każdy z nich mieści się w granicach odnośnego wyższego sądu krajowego z dodatkiem pokrewnych obwodów Bukowiny i Szlązka.

Rada organizacyjna miejscowa wybiera odpowiednią ilość delegatów do konferencyi krajowej.

Do wchodzenia okręgu agitacyjnego ustanowiono tymczasowo następujący stosunek do poszczególnych miejscowości:

Lwów 5.
Przemyśl 2.
Stanisławów 2.
Tarnów 1.
Kołomyja 1.

W miarę tworzenia nowych organizacyi miejscowych, lub rozwoju już istniejących, zmieniają się te stosunki liczbowe delegatów przez uchwałę Konferencyi.

Konferencya krajowa zbiera się co najmniej dwa razy do roku, w miejscowości przez siebie samą oznaczonej.

Konferencya ma prawo uchylić mocą zaufania poszczególnej grupy i rozpocząć nowe wybory w tejże grupie. Musi jednakże podać powody, dla których odroczenie mocą zaufania uchyla. W sprawie tej rozstrzyga ostatecznie Kongres krajowy.

W nadzwyczajnych wypadkach ma prawo Konferencya krajowa prowizorycznie wybierać lub usuwać poszczególnych członków Komitetu wykonawczego, i jest za to przed Kongresem odpowiedzialną.

Konferencya krajowa wybiera:

3. Komitet agitacyjny.

Komitet agitacyjny składa się z 5 ludzi, i ma siedzibę w miejscu centralnem okręgu agitacyjnego to jest: we Lwowie lub w Krakowie.

Czynności komitetu agitacyjnego rozciąga się na cały okręg agitacyjny.

4. Komitet redakcyjny

Redakcya składa się z odpowiedzialnego redaktora, wydawcy i ze stałych współpracowników.
Każda redakcya wybiera jednego członka który ma miejsce i głos w konferencyi krajowej.
Przy każdem piśmie znajduje się oprócz tego komisya administracyjna złożona z 3 ludzi.

5. Kongres krajowy.

Kongres krajowy składa się z delegatów wybranych osobno w tym celu w każdej miejscowości.
Oprócz delegatów mają na kongresie miejsce i głos wszyscy członkowie konferencyi krajowej, komitetu agitacyjnego i komitetu redakcyjnego z każdego okręgu agitacyjnego.
Kongres krajowy zbiera się co rocznie. —

Osobna uchwała:
Należy unikać gromadzenia urzędów partyjnych w jednym ręku"

Szczegółowe regulaminy czynności dla organizacyi miejscowej, mężów zaufania, konferencyi krajowej, i komitetu agitacyjnego, zostają później określone prowizorycznie, dopóki konferencya krajowa sama ich nie uchwali. —

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№.

1) 3

Manifest w kwestyi Polskiej

(: w związku z deklaracyą o międzynarodowem stanowisku partyi :)

W Polsce jak w innych krajach stosunkowo niewielka ilość właścicieli posiada przywilej na prywatne posiadanie głównej części środków produkcyi - Robotnicy miast i wsi ~~wytwarzać muszą~~ w fabrykach, kopalniach, ziemskich majątkach na kolejach itd. wytwarzać muszą dochody wielkich kapitalistów. Nie lepsza jest dola biednych chałupników wiejskich, którzy nie mogą wyżyć na najmniejszych kawałkach gruntu i zmuszeni są wynajmywać się w ziemskich majątkach za płacę, którą nie można opędzić pierwszych potrzeb wyższej kultury. Ogromna większość polskiego narodu musi całe życie w nędzy pracować na to, ażeby bogacze i najnikczemniejsze krajerowicze mogli nad Polską panować

./.

Manifest w kwestyi Polskiej

4

2)

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№ 2.

Miljony polskich mężczyzn i kobiet są służbą i najmitami kapitału.

Praca jest zaszczytem, ale życie pod panowaniem pieniędzy, ale praca w połączeniu z ciągłą zawisłością majątkową musi zwolna na każdej klasie wycisnąć piętno spodlenia.

Dlatego chociaż żądamy przedewszystkiem ekonomicznych zmian, choć wiemy że ekonomiczne warunki bytu kształtują społeczeństwa to taksamo wszystkie najwyższe i najtkliwsze uczucia skłaniają nas do socyalizmu.

Kogo nie oburza porządek społeczny, który prostytuuje i upadla życie polskiego narodu? Kto pragnie uwiecznić nędzę i poniżenie większości Polaków ten kłamie jeśli mówi w imieniu miłości Polski: Czyż może być szlachetnem uczucie obojętne na to, że honor i szczęście naszych współbraci zależeć mogą od najpodlejszych ludzi byle mieli więcej pieniędzy?

Dopóki nad Polską panują

/.

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZ
№.

3) Manifest w kwestyi Polskiej

klasy plutokratów, dopóty przewagę mieć będą Targowiczanie z patryotyzmem na ustach gotowi do aliansów z ciemiężcami innych narodów, ażeby tylko zachować część zysków i klasowego panowania nad polskim ludem.

Przyjrzyjmy się najnowszej fazie dziejowej w Polsce: Szlachta polska w szeregu powstań pozbyła się wreszcie szlachetniejszych elementów i u steru pozostali ci, którzy umieli ocalić i pomnożyć majątki w klęskach ojczyzny. Tajna zdrada przeszłości po r. 1863. mogła już jawnie wystąpić w obozach Stańczyków. Stańczycy w razie większych zysków mogą ubierać się w kontuszowy patryotyzm ale treścią ich dążeń jest świetna moskiewska karjera niemieckich, nadbałtyckich baronów. Najwyższym sentymentalnym ideałem Stańczyków jest nawrócić carat na katolicyzm i inkwizycye prawosławnych popów zbratać z inkwizycyą i cenzurą klerykalnych konserwatystów.

Nad ludem polskim rozpostarła

S.

4) Manifest z Sanacji Polskiej

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№.

Swe panowanie inna jeszcze klasa. Są to władcy finansów i przemysłu (u nas przeważnie importowani i unarodowieni).

Ideą przewodnią tych nowych „starszych braci" jest egoistyczne „ubi bene ibi patria" (tam ojczyzna gdzie dobrze). Ta zasada życia w odpowiednich handlowych warunkach tworzy z nich pionierów światowego wolnego handlu, ale gdy interes tego wymaga, potrafią oni tę zasadę wyrazić w postaci polskiego patryotyzmu. Historya innych krajów n.p. Węgier uczy nas że grube zyski mogą uczynić z nich nawet najzaciekłejszych szowinistów.

Ci odnowiciele i zbawcy polskiej nazwy kapitału śledzą zawsze bystro jakie sentymenta dadzą im większy procent od kapitału i wielką towarzyską przewagę.

Obecnie leżą oni hornie u stóp trójkojalizmu.

Czyż dla tych patryotów ginęli najszlachetniejsi ludzie polskiej przeszłości?

S.

5) Manifest w kwestyi Polskiej

7

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№.

Sprzymierzeńci naszych Targowiczan należą do najsilniejszych w świecie organizacyi panujących klas. Dla każdego, kto zna przegląd politycznych sił, jest wiadomem, że jedynie siły wszystkich ludów sprzymierzonych pod socyalistycznym sztandarem, że jedyny ten z koniecznością dziejową zwycięski ruch skruszyć może władzę wszystkich ciemiężców ~~polskich~~ Polski.

Dla tego nietylko jako wyzyskiwani robotnicy, ale tak samo jako równych praw człowieka pozbawiony naród musimy uważać za wroga wolnej Polski każdego, kto chce przeszkodzić postępowi socyalizmu.

Musimy uważać za wrogów tych nikczemników, którzy sami wolą być niewolnikami obcego pana być tylko zachować część klasowych przywilejów na wyzyskiwanie polskiego ludu.

Do nas należy starać się o jak największą siłę socyalizmu w Polsce i radością powinny nas

6) Manifest w kwestyi Polski.

przejmować wieści o postępach socyalizmu w całej ludzkości.

Jest to wzrost jedynej w świecie potęgi, która może Polsce dać

wolność. —

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№

Międzynarodowe stanowisko partyi

Panujące klasy pawdzięczają swoje istnienie wyzyskiwaniu mas ludu. Klasy te nie mogą nie dążyć do pełnego postępu wiedzy i cywilizacyi wszystkich obywateli kraju — przeciwnie pragną one zawsze zachować swe [illegible] i przywileje.

Samo istnienie panujących klas jest przeciwieństwem dążeń do dobra i szczęścia całego narodu.

Krajowa i zagraniczna polityka panujących klas na tem polega, aby jak najwięcej pracy ludzkiej dla siebie zagarnąć. W tym celu wydzierają sobie wzajemnie władzę w państwie, do tego stosują dyplomacyę i dlatego prowadzą wojny o panowanie nad pracującymi klasami innych narodów. Tę wzajemną walkę pasożytów o większy [illegible] na pracujące ludzkości uważają prawdziwym patryotyzmem. Ich patryotyzm polega na tem, iż [illegible] wyzyskiwanych

/.

ludów starają się wzniecić wzajemne nienawiści i przesądy, aby módz niezgodnymi i ciemnymi tłumami rządzić dla swoich celów.

Na europejskim kontynencie ten ustrój społeczny wytworzył także obecny militaryzm. W wieku kiedy takie maszyny wojenne zmieniają się w szybkiem tempie technicznych przewrotów dochodzi teraz do tego, że wzbrojenia więcej kosztują niż to, co państwa wzajemnie ~~po~~ ~~ciężarze~~ na sobie zabierać mogą po zwycięstwie.

Społeczeństwa oparte na klasowem panowaniu i na walkach o panowanie nie są zdolne do obalenia militaryzmu, gdyż każde osłabienie grozi zajazdem równie drapieżnych sąsiadów. Masy ludu muszą pracą swą wytwarzać koszta tej wzajemnej grabieży.

Przeciw temu porządkowi społecznemu i przeciw tej kainowskiej bratobójczej polityce panujących klas powstał dopiero nowoczesny proletaryat.

Postęp techniki produkcyi stworzył wielką przemysłową gospodarkę, stworzył masową produkcyę

3. Międzynarodowe stanowisko partyi.

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№

na targ światowy. Stworzył szybkość, dokładność i taniość światowej komunikacyi i zarazem skoncentrował posiadanie środków produkcyi w rękach stosunkowo nalicznej klasy kapitalistów, natomiast większość ludności niemal zupełnie pozbawioną jest środków do samodzielnej gospodarki.

Postęp techniki produkcyi doszedł wreszcie do tego stopnia, że po raz pierwszy w dziejach dla całych mas ludności nastaje możność dobrobytu i powszechnej najwyższej cywilizacyi. Ta możność wszakże musi [illegible] nową zdobyczą w dalszym postępie produkcyi.

Na tej ekonomicznej podstawie współczesny proletaryat żąda, ażeby całe społeczeństwo żyło pełnią postępu ludzkości. Robotnicy nie zatrzymują się już na poszczególnych reformach i ulgach w pracy i zmierzają do zupełnego zniesienia przywilejów na prywatne posiadanie środków produkcyi i wszelkich wynikających stąd przywilejów nad cudzą pracą. Socyalistyczne partye proletaryatu pragną procesa produkcyi i rozdziału produktów przystosować umiejętnie do największego dobra wszystkich obywateli i zaprowadzić porządek społeczny, w którym nie ma miejsca na wyzysk i niewolę.

4 Międzynarodowe stanowisko partyi

9

zgodnie z tym ogólnym kierunkiem ruchu socyalistyczni robotnicy wszystkich krajów złączeni w powszechną światową partyę obrażanych narodów dążą do przeprowadzenia w czyn równych pełnych praw człowieka i do zupełnego obalenia każdej niesprawiedliwości każdego wyzysku i każdej krzywdy bez względu na to kto ją popełnia.

Zamiast wzajemnych mordów i grabieży socyaliści żądają wspólnej obrony wszystkich narodów przed każdym, kto wydziera innym ich ekonomiczne, narodowościowe czy jakiekolwiek inne wspólne ludziom prawa. Kto ciemięży jakikolwiek naród, ten dla socyalistów jest wrogiem całej ludzkości i powinien być zwalczonym wspólnymi siłami wszystkich narodów. Dopiero wtedy nastąpi pełny tryumf postępu cywilizacyi nad barbarzyństwem

1

10

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№.

Stanowisko partyi w kwestyi:

Kto ma załatwić sprawę równouprawnienia narodowości w Austryi.

Socyaliści żądają równouprawnienia narodów. Socyaliści żądają dla wszystkich narodów praw większości i mniejszości. Socyaliści żądają międzynarodowej sprawiedliwości, o której decyduje nie przypadkowa większość na pewnym terytoryum, ale przeciwnie bezstronna międzynarodowa assekuracyjna ochrona każdej narodowości z wykluczeniem wszelkich przywilejów. Socyaliści chcą, ażeby ustawy narodościowe były zawisłymi nie od chęci ograbienia kogokolwiek i nie od chęci zakonserwowania grabieży, ale przeciwnie jedynie od największej technicznej dogodności w każdem urządzeniu.

Powszechnem i równem głosowaniem wybrana reprezentacya wszystkich narodów daje tu ~~stosun~~kowo największe gwarancye bezstronności. Odwrotnie gwarancyi

Równouprawnienie narodowości w Austryi

2

tej wcale nie daje pozostawienie sprawy tym grupom pasożytów, które mają przewagę w prawodawstwie na terytoryach poszczególnych krajów.
Wobec tego socyaliści w Austryi żądają, ażeby znieść kurje i sprawę równouprawnienia narodowości powierzyć równemu i powszechnemu głosowaniem wybranemu parlamentowi wszystkich narodów państwa.

Wprost przeciwną temu jest polityka panujących klas.

Klasy panujące w Austryi chcą teraz oddać narodowościowe prawa w ręce krajowych sejmów. Klasy panujące wiedzą o tem lepiej niż kto inny, że obecna ordynacya wyborcza daje w sejmach przewagę tym, od których pochodzą wszystkie prawa dla ujarzmionego ludu. Obecna autonomiczna sztuczka ma więc na celu zachowanie jak można największej części ekonomicznych i narodowościowych krzywd. Klasy panujące chcą ludy domagające się powszechnej sprawiedliwości rozbić na części i chcą w każdym kraju być mekterami i zarazem panami ugody. Chcą każdy naród sprzedawać po kawałku i prawa narodowościowe uczynić przedmiotem handlu drobnego i szacherek między partyami kapitalistów

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№.

Kongres galicyjski proponuje ogólnemu partyjnemu zarządowi w Austrii następujące ogólne dyrektywy dla posłów:

[illegible] galicyjski [illegible] ogólnemu partyjnemu zarządowi w Austryi następującą ogólną dyrektywę dla posłów:

Zważywszy, że ugody i [illegible] gwarancye narodowościowych praw dla panujących klas są tylko układami [illegible] lub koalicyami różnych interesów i że kwestya narodowa jest dla nich tylko chwilową fazą w ich dążeniu do [illegible] walki i panowania nad pracującym tłumem;

Zważywszy, że prawa wszystkich narodów dla socyalistów są wyrazem pracowników [illegible] dążeń do wspólnego najwyższego dobra wszystkich narodów i zarazem niezbędnym [illegible] klasy proletaryatu do zniesienia klasowego panowania i wszelkiego wyzysku;

Zważywszy, że obecna działalność kapitalistów w kwestyach narodowościowych w Austryi jest częścią światowego ruchu, który dąży do zaprowadzenia [illegible] bezpieczeństwa, który zniesie wojny i militaryzm i na podstawie wspólnych praw człowieka ugruntować pokój powszechny;

Zważywszy że dyametralne przeciwieństwa, jakie także w międzynarodowej polityce dzielą świat socyalistycznych robotników od świata kapitalistów;

Wzywamy naszych reprezentantów w parlamencie, aże wszystkie projekta ustaw opracowywali i wnosili w parlamencie osobno i w działaniu zasadniczo od innych różnej partyi, że przy głosowaniu socyalistycznych żądań w parlamencie [illegible] innym pozostawiali możność głosowania za tymi, które zawierają najwięcej sprawiedliwości.

[illegible] partyi bez różnicy [illegible] wyznania [illegible] interesów ekonomicznych i politycznych, [illegible] wszystkich warstw ludowych każdej narodowości.-

Ponieważ kwestya narodowości w Austryi złożonej z wielu narodów przedstawia do rozwiązania zadanie bardziej ważne, obszerne i zarazem bardziej powikłane niż w innych państwach;

Ponieważ obecnie potrzebne reformy muszą ulegać dalszemu dziejowemu postępowi [illegible] zmiennych potrzeb żywych rozwijających się [illegible];

Z tych powodów kongres galicyjski proponuje [illegible] Zarządowi w Austryi, ażeby zająć się utworzeniem [illegible] komisyi narodowościowej.

Zadaniem tej komisyi byłoby zużytkować dotychczasowe doświadczenia [illegible] w Szwajcaryi, uwzględniać szczegóły specyalne austryackich stosunków i na podstawie gromadzonych studyów i doświadczeń opracowywać projekta ustaw.

Ten [illegible] zadań tej komisyi byłaby powszechna wzajemna pomoc i ochrona poszczególnych narodowości na podstawie równouprawnienia [illegible] osiągnięcia największych technicznych dogodności w międzynarodowych urządzeniach.

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№.

Stanowisko partyi w sprawie szlązkiej.

Polski lud na Szlązku dotąd czeka na równouprawnienie. Konserwatywno-klerykalny związek galicyjskich stańczyków z pomocą swych demokratycznych fagasów przez cały szereg lat starał się polski i ruski lud utrzymać w jarzmie wyzysku, w poniżeniu i ciemnocie.

Organizacya pasożytów Galicyi w t. z. „Koło polskie" w Wiedniu solidarnie z Sejmem krajowym używała całego swego politycznego wpływu, ażeby ludu nie dopuścić do równych obywatelskich praw. Co więcej — organizacya ta specyalnie dla ludu Galicyi, starała się zawsze jeszcze zmniejszyć i pogorszyć tę odrobinę obywatelskich praw, jaką ludy Austryi zdołały zdobyć na swych wyzyskiwaczach.

Organia

Dla zachowania pasożytniczych przywilejów w Galicyi pod pokrywką autonomii prowadzono zawsze handel polskim ludem i teraz nawet mimo czujniejszej dziś krytyki handlarze Polski gotowi są za cenę autonomicznego prawa wyzyskiwania Galicyi sprzedać część narodowościowych praw polskiego ludu na Szlązku i pozostawić ją nadal w rękach autonomicznego sejmu niemieckich kapitalistów.

Wrg

Stańczycy i ich pomocnicy w liberyi demokratycznych trybunów ludu wiedzą o tem doskonale, że jedynie powszechne równe głosowanie do wszystkich ciał prawodawczych może uwolnić lud szlązki od kuryalnych przywilejów niemieckich kapitalistów i biurokratów i dać Polakom szlązkim prawa należne proporcyonalnej

ilości Polaków w kraju cieszyńskim. Mimoto tak główni reprezentanci Stańczyków jak i cała ich demokratyczna służba udają, że o tem nie wiedzą. Organizacya pasożytów Galicyi dotąd stawia główny opór zniesieniu kuryalnych przywilejów i w ten sposób wspólnie z niemieckimi pasożytami jest głównym konserwatorem ucisku Polaków na Szlązku.

Oświadczamy, że wbrew tym Judaszom patryotyzmu robotnicy polscy łącznie z socyalistycznymi robotnikami innych narodowości dołożą największych starań, ażeby dla mas ludu zdobyć do wszystkich ciał prawodawczych równe powszechne głosowanie. Polski lud na Szlązku wtedy sam za siebie przemówi. ~~

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№.

Stanowisko partyi wobec ukazów w kwestyach narodowości.

Prawa narodowościowe uważamy za własność narodów a nie za własność policyi. Każde rozporządzenie tą własnością bez pozwolenia ludu uważamy za zniewagę i nowy akt przemocy. Wiemy, że panujące kliki nie uczynią nic bez samolubnej rachuby, ale gdyby im nawet z polityki wypadło zwrócić nam część naszej własności, to wcale nas tem nie skłonią do założenia rąk.

Cokolwiek rząd uczyni, to cała nasza polityka narodowościowa dąży do tego, ażeby w powszechnem przymierzu wolnych ludów otrzymać pewną gwarancyę, że żaden rząd nie poważy się rozporządzać samowładnie prawami narodów.

Kilka narzuconych reform nas nie zaspokoi a prawa z łaski dla nas nie mają wartości.

Przebieg wypadków może przybierać gwałtowniejsze lub spokojniejsze formy, ale nasza walka z rządem nie może ustać, dopóki rząd nie będzie posłusznym, wiernym i sumiennym wykonawcą woli narodu.

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
№.

Uświadomieni robotnicy rozumieją zupełnie, co znaczy obecna maska autonomizmu.

Oświadczamy handlarzom narodów, że ich targi, spekulacye i samorządzenia nie zdołają poróżnić z sobą ludów: że przeciwnie wzmocnią tem więzy wspólnej nienawiści i pogardy dla tych wicherów patryotyzmu. Ludy połączone wobec wyzyskiwaczów zmuszą ich wreszcie do jasnego i uczciwego przeprowadzenia równouprawnienia narodowości.—

DO POLSKIEGO LUDU ROBOCZEGO W MIEŚCIE I NA WSI!

Towarzysze!

W pamiętnych dniach sierpniowych roku 1914 chwycił Lud Polski wsi i miast kraju naszego za broń, aby pójść na wojnę przeciwko caratowi rosyjskiemu, temu najgroźniejszemu gnębicielowi Polski, najokrutniejszemu z najeźdźców. Socyaliści polscy rozpoczęli orężną walkę z caratem pod świętem hasłem N i e p o d l e g ł e g o P a ń s t w a P o l s k i e g o.

Miliony chłopów i robotników polskich wypełniły pułki austryackie i niemieckie, a Legiony Polskie nadały cel i nazwały tę wielką ofiarę krwi polskiej w wojnie światowej. Carat został wyrzucony orężem z Warszawy i z granic Królestwa polskiego, a w znacznej części także i z ziem litewskich. W ziemi dotychczasowych ~~xx~~ najeźdźczych rządów wyłaniać się poczęła po tylu latach niewoli z krwawych mroków wojny państwowość polska. Aż wreszcie uroczystym aktem 5 l i s t o p a d a 1 9 1 6 r. proklamowały oba państwa centralne N i e p o d l e g ł e P a ń s t w o P o l s k i e. W pięć miesięcy potem dnia 16 kwietnia 1917 dekretem cesarza Karola I stały się wreszcie Legiony Polskie kadrami wojska polskiego. Państwo polskie ma w wojsku swojem uzyskać miecz na obronę swoich praw i swoich granic. Państwo, które ma otrzymać siłę zbrojną we własnej armii, musi objąć cały zarząd spraw swoich w swe ręce. Urząd, sąd i szkoła, gospodarstwo społeczne przejść muszą z konieczności na polskiej ziemi w polskie ręce. Gdy zaś spłynie krwawa fala wojny, nakreślone zostaną g r a n i c e państwa polskiego ku czterem stronom świata.

Ofiary krwi i mienia, życia i zdrowia Polaków mają przynieść plon dziejowy; Polska ma wejść w krąg wolnych państw cywilizowanych.

U schyłku ubiegłej zimy, trzeciej zimy wojennej, runął wreszcie carat, obalony wspaniałym szturmem rewolucyi robotniczej. Proletaryusz rosyjski w bluzie i w mundurze podali sobie dłonie i zwalili spruchniały tron carski w gruzy. Wojna skończyć się musiała dla caratu rewolucyą! A rewolucya musi ukończyć wojnę, jeżeli chce ludom olbrzymiego dotąd więzienia narodów, jeżeli chce ludom Rosyi

dać inne, lepsze warunki życia, jeżeli chce uratować je z nad przepaści. Rewolucyę rosyjską odczuł świat cały jako czynnik pokoju i zawitały do serc milionów ludzi nadzieje na rychłe już zakończenie wojny.

W takiej chwili czujemy i my, socyaliści polscy, obowiązek, od którego żaden dzisiaj naród wolnym być nie może: obowiązek oświadczenia głośnego i wyraźnego, że uważamy dzisiejszy okres walki naszej za okres, który może się skończyć pokojem słusznym, pokojem honorowym, w którym jedyną stroną zwyciężoną będzie carat i niewola nasza. Czyż bowiem rewolucya rosyjska [redacted] może rękami świeżo dopiero z kajdan wyzwolonemi dusić naszą młodą niepodległość. Czyż państwo polskie oparte o wolny związek z Litwą nie jest konsekwencyą zwycięstw, odniesionych nad caratem? S z t a n d a r w o l n o ś c i R o s y i oznacza dla nas N i e p o d l e g ł o ś ć P o l s k i i L i t w y. Rewolucya w Rosyi nazywała się zawsze u nas- powstaniem ! I powstanie i rewolucya musiały ostrze swoje kierować w serce jednego i tego samego wroga - caratu.

Braterstwo ludów i pokój ludów głosząca rewolucya rosyjska może z nami choćby dzisiaj zawrzeć pokój na podstawie uznania prawa ludu polskiego i litewskiego do własnej ziemi, do wolności i niepodległości obu bratnich narodów.

D o t a k i e g o pokoju jesteśmy gotowi; jeżeli t a k i pokój może być zawarty między Rosyą a nami, wówczas szkoda choćby jednego dnia rzezi wojennej, szkoda jednego naboju armatniego po obu stronach szańców! Taki pokój oznacza dla ludu polskiego gotowość natychmiastowego przyjęcia wzniosłych uczuć solidarności międzynarodowej, której chcemy hołdować szczerze i bez zastrzeżeń.

Zwracamy ten głos pokoju publicznie do bohaterskiej "Rady Delegatów Robotników i żołnierzy". Chcemy wobec świata całego zaznaczyć , że w walce z caratem ponosiliśmy ochoczo najcięższe ofiary wojny za wolność i niepodległość naszego narodu, nie pragnąc [redacted] w niczem naruszyć cudzego prawa i cudzej wolności! Dziś, gdy carat runął, sądzimy, że na jego gruzach nietylko wolna Rosya lecz i wolna Polska i Litwa powstać powinny.

A ta wolna , niepodległa Polska i Litwa to był jedyny nasz cel wojenny. Gdy ten cel osiągniętym zostanie, wyciągniemy rękę do Braci Rosyan, do Braci całej cywilizowanej Rodziny Narodów, gotowi do przyjęcia pokoju, jako największego dobrodziejstwa sponiewieranej wojną Ludzkości.

Kraków, 15 kwietnia 1917

Zarząd Polskiej Partyi
Socyalno- demokratycznej
Galicyi i Śląska .

D. R. G. M.

Sorte 101

Renta państwowa kon. 1.III i 1.IX

274113, 235542, 271.306, 270.212 — 18
" 114, 236922, 277.966, 236.927
" 115, " 923, " 965, 236.928
30.131, " 924, " 967 ———

15 po 2000 K = 30.000

Obligacye kolejowe Banku Krajowego 1.IV i 1.X
serya III od № 2878 do 2897

20 po 1000 K. = 20.000

Listy zastawne Banku Krajowego 4½% 1.I i 1.
ser. V. od № 4595 do 4598 i
od № 4602 do 4607

10 po 10.000 K. = 100.000

Grammenstein 1864

50 fl. S. 3198 № 32
50 " S. 3788 № 17
50 fl. S. 658 " 94

Szegedyńska premiowa pożyczka
30.VI 1914

Ser. 2884 № 008 Ser 0648 № 079
Serbska prem poż. Kupon Ser. 7658 № 15

20.000.	Ser.	I	№ 3873	56 l. 4%
10.000	"	II	" 6321	"
"	"	II	" 6192	"
"		II	" 5996	"
"		II	" 5928	"
"		II	" 5844	"
"		II	5843	"
"		II	5842	"
"		II	5927	"
2000		III	50564	
"		III	26720	
"		III	25877	
1000		IV	14985	
"		IV	13887	106.000

Kupon włosk czerw krzyża	S.	8140	№ 22
węgierk. " "	"	2187	" 38
austr " "	"	10.329	" 29
serbskie 100 fr obligacye	"	5024	" 13
" "	"	3453	" 35
" poż. prem. 10 fr.		8723	" 76

List zastawny banku Krajowego Ser. V. № 8863
10.000 K

19

Listy zastawne Tow. Kred. ziemsk. Ser II 4% po
10.00K N. 11733 do 11735. Serja III po 2000. 4%. 9 sztuk
№ 57375 – 57381, 57945, 57946. Serja IV 4% po 1000 K
№ 11878, 13887, 21720, 4½% № 143. Serji V 4% po 200
№ 32.587, 32904, 34758, 41653, 48242. 5 sztuk

Prämien Schuldverschreibung 100 Gulden S. 2803 № 23

Öster Staats Renten Obligation 4% po 1000 № 17.175, 46.357,
po 2.000K № 30.131, 236,922, 236923, 270212

Dolarg 500 D63082A. 4-D Ser 1918. 100, B2380355A Ser 1914
2 B. 100A151117A 1-A S. 1914. 6F243365A Ser. 6F 1914. B246.959D
Ser 2B 1914. B255.9627A. S. 2B 1914. F343260A S. 6F 1914
B2626073A S. 2B 1914. D295078A S. 4D 1914. L96130 S. 12L 914
po 50 C2365688A S. 3C 1914. G2752849A. S. 7G 1914 Gold Coin
B206123 S. C of 1922 B106,6060 S. D 1922. 1,736286 S F 1922. 2,333.266
S. B 1922. po 100. M1,357,003 S. C. (B2082307A. S 2-B 1914
nie Gold Coin) Gold Coin N126311 S. C. 1922. M.1284510 S. B. M
1098032 S. D. N562.703 S. C. 1922. N425637 S. A 1922. M127116
S. D. M822909 S. A. 1360920 S. D. Po 50 B2225702 S. B
B1053672 S. 1922 D.

Atlas spółka ak. kartograf. 12 sztuk i 13 szt. wart. n. 25000 m

Serbska oblig 10 dem S. 8723 № 76. po 100 dm 2 szt S 5024 № 13. S 3453 № 35

Turecka oblig № 015.111

Stadt Wien Prämien Anlehen 100 guld S. 2984 № 38

4 czerw. krzyży austr. S. 3905 № 2, 23, 24 S 10329 № 29. węgiersk. S. 3915
№ 14 Kupon prem. S 4338 № 43, włoska S 4324 № 2.

XX Kongres
Polskiej Partji Socjalistycznej
Warszawa

Minimum papieru wartościowe

Spółka akcyjna przemysłu naftowego i gazów ziemnych 19 sztuk akcji zbiorowych po 10 zł od numeru 312701 do 312890

Zachodnia-małopolska akc. spółka naftowa-gazowa w Krakowie 190 sztuk od № 366011 do numeru 366200

Zieleniewski polsk. fabryki maszyn i wagonów 9 zbiorowych po 5 sztuk № 210121 do 210125 № 227066 do 227100, № 235236 do 235240
17 sztuk pojedynczych od № 184881 do 184883, 305763 do № 305776

Obligacje S II. premjowej pożyczki dolarowej № 118350-118352, 118354 do 118360 razem 10 sztuk

Jaworzno 24 akcji

Przemysłu węglowego 25 akcji

Powszechne domy składowe 50 sztuk

Fabryka kamienia sztucznego i dachówek. № ~~170~~ 163-170

Listy zastawne banku hipotecznego
Serja B 1000 K. 4½% № 24085, Serja C. 4% № 21140 do № 21144, 5 sztuk 4% po 2000. Serja C. 4½% № 52524, 52525, 52.528, 52.529, 54.083, 54.086, 54.075 do -077, 54079, 54080
12 sztuk po 2000 K. Serja D 4% № 08641 K. 10000

Wielmożny Pan

Karol Nacher

Biuro dzienników Blohna

we

Lwowie

ul. Karola Ludwika

98

LEMBERG 1

27 7 98

Szanowni Towarzysze! Niesłychane gwałty na nas wywierane przypominają nam wprost tortury hiszpańskie. Brutalne obchodzenie się z nami jest wprost niesłychane - gdy który żąda nienaruszenia przynajmniej naszego osobistego honoru to nas łotrami-skrzywdzonymi nazywają a gdy któregoś do protokołu wołają, starają się przez policzkowanie na nas represję wywrzeć, by w ten sposób szpiclowskie kłamania potwierdzać. Straszne nasze położenie

Są między nami i tacy którzy do trupów nie podobni, przez 70 godzin zgoła nic w ustach nie mieli. Leżymy w kaźni co trzy dni raz ogrzanej a staraniem władzy jest wprost nas wymorzenie. Alarmujcie władze, bo gdy nas dłużej potrzymają to czeka nas straszny los. –

(Do rąk Regiera)

Kasa chorych

21

ZAPROSZENIE

W Niedzielę dnia 16 stycznia 1898 r.

odbędzie się

Wieczorek z tańcami

w wielkiej sali stowarzyszeń robotniczych

Rynek l. 20 dom p. Tigra (od ul. Grodzkiej parter l. 4.)

Wstęp na wieczorek dla panów 30 ct. dla pań 15 ct.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Komitet.

Drukiem gr. kat. Kapituły w Przemyślu.

Szanowny Towarzyszy
jest nas tu 23, wyscicałkiem
o nas zapomnieli towaszysz
Regie ~~a~~ jak tu był to mu wit
zebe o arestowanych nie zapo=
minac a jak nas zamk=
neli to nikt się o nas nie dowiedzi
starajci się o na żeby nas
stont wypuścili albo nas
do sondu oddali o bo tu się z nami
zle obchodzą biją nas jeść ni-
mamy z głodu giniemy ~~do~~
starczci się nam jaki zywnosci
starajci się o adwokata
jak naj ~~[illegible]~~ naj prędzej
o adwokata ~~bo~~ le bozle zna=
mi

Do rąk własnych

Regiera w kasi chorych

Kochany Panie

Wybacz Pan że piszę ołówkiem. Pozostaję pod bezpośrednim wpływem przejmującego widoku który policja dla tutejszych obywateli aranżowała. Dwudziestu robotników między nim Reyera i Olcarczyka odstawiano pod eskortą całej tutejszej policyi do gmachu sądowego. Szczęśliwi! że uszli

niekom policyjnym.
Załączam wam dwa
listy pisane dziś
z aresztów policyj
nych, krew sama
się w żyłach.
Wymuszono na wszyst
kich zeznania na
podstawie których
Regera i oleoreczyka
jak psów z ulicy
aresztowano.
Lekarz policyjny

opowiadał dziś że
Reyera zrana został
w Kaźni na wpół za
marzłego dzwoniącego
zębami, się
dział w nieopalo
nej celi przy otwar
tym oknie cały
noc. W mieście
kolosalne oburzenie
byłoby pożądanem
aby odnieść się do
Ministra sprawiedliwości

Piszę do Was z prośbą
abyście listy oddali
Korokiewiczowi boję
się do niego wprost
pisać aby nie skon-
fiskowali.

Równocześnie odno-
szę się do Liebermana
który obecnie jest
w Wiedniu

Z serdecznem pozdro-
wieniem

Schreiber

Kartki schowajcie
bo mogą obronić
przy rozprawie
służyć

ARCHIWUM
PARTYI SOCYALNO DEMOKRATYCZNEJ
24

№.

Wyborcy! Drobno-przemysłowcy!

Większość nas pozbawioną była do dzisiaj prawa wybierania swych zastępców do parlamentu. Mimo to wybierano t. zw. posłów mieszczańskich. Przypatrzmy się, co ci panowie zdziałali dla nas w radzie państwa lub innych ciałach ustawodawczych.

Dla nas miano tam zawsze współczucie i politowanie. Poprawiano do spółki z rządowcami ustawę przemysłową, przestawiano §. §., które mają formę sprężynek, a kończyło się zawsze na tem, że sprężynki owe nas gniotły. Kapitalistów, fabrykantów, wielkich właścicieli dóbr nie dotykały one zupełnie. Posiadacze wielkich obszarów ziemi, którzy są dzisiaj jedynymi możnowładcami w parlamencie wiedeńskim starali się i dokonali — że wszystkie ciężary składali na przemysł. Wielki przemysł zawsze potrafił się obronić przed nowymi ciężarami, składając go na maluczkich przemysłowców lub też zdołał zagarnąć dla siebie nowe przywileje, które mu straty poniesione z lichwą wracały. Myśmy byli zawsze bezbronni.

Fabrykaty obce zalewają nasze rynki coraz więcej. Dostawy wojskowe przez drobnych przemysłowców krajowych stały się żartem, ale śmieją się tylko z niego kapitaliści krajowi robiący przytem dobre interesy. Obiecują nam kredyt krajowy i państwowy. Ale będzie on znowu udzielony lub oddany pod zarząd nie nam słabym lecz potentatom kapitalistom. Kredyt ten może nam tak wyjść na zdrowie, jak wyszedł włościanom, którym ojcowizny banki szlacheckie posprzedawały. Tak wygląda opieka starszej braci.

Kto naszym nieprzyjacielem? Kapitalizm. Ten smok, co wypija soki żywotne całego społeczeństwa, uboży klasy nieposiadające i który tuczy ofiarami ludzkiemi jednostki uprzywilejowane. Śmiesznością byłoby chcieć żyć tymi odpadkami, które kapitalizm nam rzuca ze swego stołu. Jeszcze niedorzeczniejszą rzeczą zaś, gdybyśmy żądać chcieli od tego, który nam śmierć zadaje rozmyślnie i z konieczności — jakichś ustępstw ze swych przywilejów. Chroniąc się przed nim nie uderzajmy na narzędzie, lecz na rękę, która śmiertelne ciosy nam zadaje.

Demokratyczne mieszczaństwo dawno przestało być obrońcami nieposiadających. Ludowa partya niedawno wyrzekła się myśli wolnościowych i wyraźnie broni przywilejów stanowych. A cóż dopiero mówić o większości koła polskiego i jego zwolennikach?

Przedewszystkiem więc na własne liczmy siły, bez oglądania się na różne instytucye, które dla zabawy nam nadano.

Połączmy się z partyą klasy pracującej. Wszak członkowie tej partyi są związani z nami wspólnymi interesami i tylko razem zwyciężyć możemy. W przeciwnym razie będziemy zawsze piłką podrzucaną ręką nikczemnych spekulantów i ich najemników.

Tylko mordercza walka kapitału zdolna nas poróżnić; ale ta sama walka powinna nas jednać wspólnemi siłami wraz z politycznie silną partyą, jak robotnicza — zwyciężyć możemy wspólnego wroga i nieprzyjaciół wspólnych.

Oświadczmy, że zadania nasze wbrew twierdzeniu fałszerzy prawdy — są te same, które lud wyborczy na swym sztandarze wypisał. Łączmy się pod znakami tej partyi, która podnosi nieubłaganą walkę przeciw wszelkim uprzedzeniom, przywilejom, przewadze mocnego nad słabszym, przeciw ciemnocie, panowaniu jednej klasy nad drugą i przeciw wyzyskowi. Zasługą tej partyi jest, że dziś wykonujemy obywatelskie prawo głosowania, że upośledzenie nasze przynajmniej w tym kierunku znikło.

Tak złączeni zwyciężymy — a zwycięstwo jedno pomoże nam do dalszych. A pierwszym naszym krokiem w tym celu postawionym na naszych zgromadzeniach drobno-przemysłowców będzie popieranie na posła z V kuryi

p. Jana Kozakiewicza malarza we Lwowie,

prawdziwego kandydata klasy pracującego ludu.

Za komitet drobnych przemysłowców.

J. Strzelecki
sekretarz.

Zygmunt Baczyński
przewodniczący.

Lwów, 26. Lutego 1897 r.

Drukiem K. Wiesnera we Lwowie.

15 [illegible] 5 [illegible]
3 [illegible] 2 [illegible]
1 Rot-conservat 4 [illegible]
2 [illegible] en Sociétés
[illegible] 86000
115000

25

List otwarty

do Ernesta T. Breitera we Lwowie.

W „Jednodniówce wyborczej“ z dnia 9. listopada b. r., wydawanej przez Juliana Świtajłę, pod odpowiedzialnością Władysława Ćwiklińskiego we Lwowie, rzucono w jednym z artykułów szereg nikczemnych potwarzy na moją osobę jako na jednego ze zwolenników kandydatury socyalnego demokraty, towarzysza **Józefa Hudeca,** by tym sposobem twoją poprzeć kandydaturę.

Nie odpowiadam, ani myślę usprawiedliwiać się przed tymi nikczemnymi potwarzami, ani przed tobą, panie Breiter, ani wydawcami tej szmaty „Jednodniówką wyborczą“ zwanej, wydawaną za twoje pieniądze, ale **zaczepiony,** za obowiązek uważam sobie publicznie ogłosić powody nienawiści, jaką pan i pański komitet wraz z wydawcą i redaktorem „Jednodniówki wyborczej“ do mnie czują, zwłaszcza, gdy otwarcie przeciw twojej kandydaturze panie Breiter się oświadczyłem.

Nienawiść ta nie od dziś się datuje, ale od szeregu lat, od czasu, gdy piętnuję twoją panie Breiter działalność nietylko szkodliwą, **ale wrogą dla ludu pracującego.** Tysiącom pracujących robotników otworzyłem oczy i ci ze wstrętem się od ciebie odwrócili i jestem pewnym, że nawet ta garstka zbłąkanych, agitujących za tobą, biorących udział w twej **niegodziwej robocie,** rychło plunie na tę robotę, nie przynosząc tobie, panie Breiter, pożytku, a wyrządzającą im niepowetowaną szkodę moralną.

Ale do rzeczy panie Breiter!

Pan masz czoło kandydować **z kuryi robotniczej lwowskiej, z kuryi, w której przeważnie zorganizowani robotnicy i włościanie mają prawo głosu,** a powołujesz się przytem na swoje rzekome zasługi dla pracujących? Gdzież szukać tych zasług? Czy w tem, że ustawicznie **rozbijasz organizacye robotnicze?** Wszak nie zaprzeczysz temu, że w r. 1892, gdy robotnicy swoje organizacye utworzyli i poczęli je w życie wprowadzać, ty panie Breiter, otoczywszy się zgrają nikczemników, jak i obecnie, pierwszy te organizacye rozbijałeś, wniosłeś swary i kłótnie w Stowarzyszenia robotnicze, podkopywałeś ze swoją zgrają byt i istnienie stow. „Siły“ i założyłeś w przeciwieństwie drugie stowarzyszenie „Świt“, które po dwu latach upadło nie przez co innego, jak tylko **wskutek demoralizacyi członków, którzy rozpijani w szynkach, marnując ciężko zapracowany grosz, szpiegowani wzajemnie,** dopuszczali się z twego poduszczenia czynów nie przynoszących ani sprawie robotniczej ani ich emancypacyi żadnego pożytku, aż w końcu wielu z nich więzieniem odpokutowało czyny głupie żadnego ze sprawą robotniczą nie mających związku i równocześnie stow. „Świt“ runęło jako poroniony płód twojej lichoty.

A gdzież jest twoja dalsza praca panie Breiter dla robotników? **kto ją widział?** Wieleż to razy robotnicy we **Lwowie i w całym kraju walczyli o lepsze warunki płacy i pracy? wiele to razy walczyli z nędzą i niedostatkiem z braku pracy, wiele to razy walczyli o prawa polityczne, czyś stanął kiedy w ich szeregu do walki? czyś otworzył ramy swego pisma w ich obronie? czy interwencyą osobistą starałeś się to nieznośne ich położenie polepszyć? Na to odpowiedź jest tylko jedna: — Nie...**

Tyś panie Breiter stał i stoisz w szeregach polityków śniadańkowych i kawiarnianych, pismo twoje łowiło żaby z błota burżuazyjnego twoich osobistych nieprzyjaciół, tyś interweniował chyba w obronie swojej własnej, gdy cię o mury kryminału za obrazy osobiste przyciskano. I zapytuję cię panie Breiter, co robotnikom, co i społeczeństwu z tego przyjdzie, gdy ty zamiast słać drogę pracującym do zdobycia praw społecznych i politycznych szukasz „kitaju czy aksamitu“ z przed 30 laty?

A czyż zapomniałeś panie Breiter **swoje przeciwne robotniczym dążeniom odczyty przeciw powszechnemu głosowaniu i przeciw ośmiogodzinnemu czasowi pracy?**

A stanowisko twoje panie Breiter podczas pierwszych rozruchów głodowych na wiosnę r. 1895, które wywołane zostało **14-godzinnym czasem pracy, niskimi zarobkami i umyślnem sprowadzaniem dla konkurencyi robotników zamiejscowych przez twego ojca, przedsiębiorcę budowlanego.** Wszak na równi z innymi dziennikami, wrogimi robotnikom **ujadałeś** w swoim „Monitorze“ i na robotników i na przewódców socyalistycznych. Ujadałeś panie Breiter, wiedząc doskonale, że przewódcy socyalistyczni w tej sprawie ani krzty nie zawinili i nietylko nie zawinili, ale ja stałem się wówczas **ofiarą denuncyacyi tego tobie blizkiego przedsiębiorcy budowlanego, twego ojca i odpokutowałem dwutygodniowem więzieniem śledczem i to w czasie, gdy los wypadków choroby i śmierci w mojej rodzinie zawistnie mnie prześladował, gdy żadnemi sprawami publicznemi się nie zajmywałem, a więzienie śledcze oderwało mię od świeżej mogiły drogiej mi siostry.**

Ujadałeś panie Breiter wtenczas i później, gdy nawet sąd uznając mnie niewinnym, śledztwo zastanowił i nie starałeś się choćby słówkiem wynagrodzić krzywdę moralną i materyalną, jaka ze strony bardzo ci blizkiego krewnego mnie spotkała! Wiedziałeś także o tem, że ten **twój blizki,** skarzony sądownie przezemnie przez kilka miesięcy udaremniał rozprawę, aż w końcu znużony zaniechałem sprawy, znosząc w swojem sercu i kieszeni doznaną krzywdę.

To jest jedna strona medalu, **to jesteś ty sam panie Breiter, który się nazywasz „obrońcą uciśnionych“,** a jesteś ich błędnym ognikiem. Druga, to twoi zwolennicy, twój „komitet“, wyrabiający za „twoje pieniądze“ i w twojej kuźni nikczemne paszkwile na organizacye robotnicze i ich kierowników, których żerem w pierwszym rzędzie ja się stałem. Twój wydawca „Jednodniówki wyborczej“ nie waha się podać w tejże szmacie z gryzącą ironią, że ja byłem „biednym robotnikiem“, tak jakbym ja się tego wstydził!

Ależ tak panie Breiter, byłem biednym robotnikiem, jak i dziś jestem biednym urzędnikiem kasy chorych i nie wstydzę się tego wcale, gdyż nie jestem winien, że urodziłem się synem biednego robotnika, a nie jak ty, panie Breiter, synem milionera.

Ale co dziwniejsze. ten sam wydawca (Świtajło) jest biednym majstrem krawieckim, nie mającym od r. 1896 za co swoich narzędzi do pracy zapłacić, pozwala na takie szyderstwa i to wobec mnie, który za te narzędzia (maszynę do szycia) zaręczone przezemnie, częściowo gotówką zapłaciłem, nie otrzymawszy do dziś dnia zwrotu moich pieniędzy.

Zdaje mi się, że nie znalazłby się żaden drab, któryby mu jego biedactwo chciał wytykać, natomiast **on sam szydzi z siebie i z drugich, czy dlatego, że jest obecnie agitatorem wyborczym syna milionera, który za to płaci?**

W agitacyi waszej posuwacie się aż do takich oszczerstw, że ja na kasie chorych dorobiłem się majątku przeszło 12 tysięcy zł. wartującego. Pan panie Breiter lubisz grzebać w starych aktach, więc idź do hipoteki i sprawdź majątek, który po moich rodzicach otrzymałem — sprawdź i porównaj z obecnym, ja zaś gotów jestem ci za trzecią część głoszonej przez was kwoty mój majątek odstąpić, biorąc w dodatku na siebie ciężary hipoteczne.

Nie tobie ani twojej czeredzie p. Breiter sądzić, jakim ja byłem robotnikiem kamieniarskim. O tem wydali niejednokrotnie sąd pracodawcy, u których pracowałem w mieście Lwowie w Galicyi i zagranicą i u których w większej czę-

ści więcej zarabiałem jak obecnie, będąc dyrektorem kasy chorych. Zarzutu, że będąc młodym, budowałem (przez należenie do tajnych kółek i agitacyi) — **„Polskę od morza do morza“ — wcale się nie wstydzę, owszem, przy tej zasadzie, „że Polska i jej siostrzyca Ruś wolne i niepodległe być muszą“ — trwam i do końca życia trwać będę — a czy ty panie Breiter jesteś zdolny do tego? Ty zaś głosisz, „żeś Polakiem, ale z niemiecką uczciwością i odwagą niemiecką“.** (?) Mówię zaś, że ty głosisz, bo tak piszą ludzie przez ciebie zapłaceni.

Twoja czereda zarzuca mi, że będąc aresztowany przy demonstracyi, śmiałem **„prosić policyanta, by mię puścił, bom niewinny“!** Otóż powiedz im panie Breiter, że w tej awanturze (1 maja 1894) sam byłeś. **żeś ją sam wywołał niepotrzebnem grożeniem policyantom zardzewiałym pistoletem,** że wskutek tego tysiące robotników i robotnic narażonych było przez ciebie na kolbowanie i szturkańce wojska i policyi w czasie, gdy ty „aresztowany“ szukałeś fiakra, by swoją **„godną“** osobę co prędzej z placu boju usunąć i powiedz im, że w tym czasie ja w obliczu tysięcy robotników, wojska i policyi śmiało nastawiałem piersi i żądałem wolnego przejścia i ludzkiego traktowania dla robotników, a aresztowany, gdy z pomocą robotników udało mi się uciec, powróciłem napowrót, gdzie moja obecność była potrzebną. I powiedz im panie Breiter, że na drugi dzień, gdy ty spokojnie odpoczywałeś w domu po „rzekomem aresztowaniu“ (gdyż na policyi natychmiast cię uwolniono), **ja wraz z ś. p. tow. Antonim Mańkowskim, Józefem Hudecem i Walerjanem Płonką interweniowałem** u dyrektora policyi (nie lękając się pogróżek tegoż, że mię uwięzić każe) na rzecz aresztowanych za burdę przez ciebie wywołaną. I powiedz twej czeredzie, że w nagrodę za to wszystko **nie wytoczono ci nawet procesu, podczas gdy inni aresztowani mniej winni i w śledztwie po kilka dni byli, i skazani zostali na kilkutygodniowy areszt.**

Twoja czereda „komitetem“ zwana, zarzuca mi, że zostawszy dyrektorem wyrzucam „towarzyszy“ za drzwi i gburowato się obchodzę. Ależ tak jest panie Breiter, ludzi takich **jak pan przekonań, ludzi, którzy osobistych i nieprawnych korzyści z krzywdą ogółu szukają w organizacyi, ludzi, jak Piotr Zarański, którzy bezwstydnie dla swojej korzyści proponowali mi macherstwa funduszami stowarzyszenia, ludzi, jak Zdon,** którzy na listy składkowe przezemnie podpisane, na bezrobotnich zbierali pieniądze, które sami przepijali, **ludzi wyzyskujących** stowarzyszenie, jak Antoni Jarosiewicz, na którego własni rodzeni bracia głos oburzenia podnieśli, a który w zamian za doznane dobrodziejstwa od organizacyi socyalistycznej poszedł przebandlowywać ją wrogom klerykalnym, **inaczej traktować nie umiem i nie będę i to bez względu, czy ta kanalia do twojej czeredy panie Breiter, czy do innej należeć będą.** Nabytku jednak tych ludzi wcale nie myślę ci zazdrościć — panie Breiter.

Krzyczy twoją czereda, że ich nie skarżę i to ma **być dowodem** słuszności ich zarzutów, ale gdy swego czasu jednego oskarżyłem, to równocześnie podnieśli krzyk, że ja, dyrektor i przewódca robotników, biednych i ciemnych robotników procesuję i t. d. i t. d. Więc zrozumiesz może p. Breiter, że z takimi ludźmi, którzy już nietylko mnie, ale nawet bezbronne i niewinne kobiety napadają, nie ma uczciwego choćby sądowego załatwienia sprawy i że przeciwnej taktyki trzymać się należy.

Zapewne wiesz o tem panie Breiter, że dobry złodziej uciekając krzyczy „łapaj“, to też stosuje się do tych, których odganiam i którym na przeszkodzie stoję w spełnianiu ich niecnych zamiarów, a którzy w znacznej części obecnie tworzą twój panie Breiter „komitet wyborczy“.

Praca moja panie Breiter nie zacieśnia się w spelunce przy ulicy Kopernika, **karczemnem rozpijaniu włościan, i robotników, lecz stoi jasno i wyraźnie w zaufaniu i pod kontrolą tysięcy pracujących, ich wybranych zaufanych i władzy przemysłowej i dlatego twojej czeredy złajdaczone głosy tak wymienionych w tym liście, jak tych, których na razie przemilczam, nie ubliżą w niczem mojej osobie, ani twojej kandydaturze pożytku nie przysporzą.**

Gospodarka moja w stowarzyszeniach, w zgromadzeniu towarzyszy i kasie chorych stoi pod kontrolą komisyi rewizyjnej, wydziałów i walnych zgromadzeń i te kompetentne ciała udzieliły mi absolutoryum zupełne — a więc uznały czynności i zarząd funduszami za odpowiednie i czyste. Innym — niepowołanym wolno lżyć ile im się podoba, bo krzyczą z nienawiści, zazdrości lub niechęci osobistej. — A takie krzyki nikogo nie bolą.

Mimo **doznanych krzywd moralnych i materyalnych ze strony twojej panie Breiter i ze strony twojej czeredy list ten nie dyktuje mi żadna złość lub nienawiść do was jako do ludzi — spełniam jedynie swój obowiązek koniecznej obrony wobec was,** jakkolwiek cierpliwość moja winna się była dawno wyczerpać, a mimo, że jestem o tem przekonany, iż po tym liście podniesiesz ze swoją czeredą znowu twoje panie Breiter „argumenta“, obelgi i paszkwile, nie lękam się ich i o ile uważać będę za stosowne i potrzebne bronić się uczciwie, jak na socyalnego demokratę przystoi, będę, to jednak przyjm na zakończenie do wiadomości, że znając, jak mało kto inny, wartość moralną twoją i twojej czeredy, gdybym nawet **nie był socyalnym demokratą, kandydaturę twoją bym zwalczał, a mając do wyboru między tobą panie Breiter a socyalnym demokratą towarzyszem Józefem Hudecem,** zawsze czyto jako robotnik lub urzędnik, przemysłowiec lub włościanin popierałbym i głosowałbym na uczciwego człowieka

Józefa Hudeca

dyrektora kasy chorych ze Lwowa.

Lwów, 14. listopada 1900.

Kornel Fr. Żelaszkiewicz

kamieniarz, dyrektor związkowej Kasy chorych robotników budowlanych i redaktor.

Nakładem Kornela Żelaszkiewicza. — Z „Drukarni Udziałowej“, Lwów, Lindego l. 8.

Zachodnio-małopolska akcyjna spółka naftowa i gazowa w ~~Krakowie~~

№ 366024
366023
366022
366021
366020
366019
366018
366017
366016
366015
366014
366013
366012
366011

366036
366035
366034
366033
366032
366031
366030
366029
366028
366027
366026
366025

366060
366059
366058
366057
366056
366055
366054

366053
366052
366051
366050
366049
366048
366047
366046
366045
366044
366043
366042
366041
366040
366039
366038
366037

366079
366078
366077
366076
366075
366074
366073
366072
366071
366070
366069
366068
366067
366066
366065
366064
366063

366062
366061

366110
366109
366108
366107
366106
366105
366104
366103
366102
366101
366100
366099
366098
366097
366096
366095
366094
366093
366092
366091
366090
366089
366088
366087
366086
366085
366084
366083
366082
366081
366080

366025 - 366011

366146 - 366126

366176 - 366147

366200 - 366177

---

5 Akcji Polskich Fabryk Maszyn
i Wagonów L. Zieleniewski
w Krakowie, Lwowie i Sanoku Sp. Akc.
Każda na 140 Mkp razem Mkp 700
Emisja IV. b.
5000 Mkp

210121 - 210125
(227066 - 227070)
do
(227096 - 227100)

235236 - 235240

Akcja Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów
L. Zieleniewski w Krakowie Lwowie i Sanoku Sp Akc
na 140 Mkp
Emisja IV b.
1000 Mkp

184881 - 184883

Emisja IV c.

305763 - 305776

Fabryka Kamienia Sztucznego i dachówek
Kwit udziałowy
Nr 0170
na 500 Koron
Hermina Diamond

0170 – 0163 (8 sztuk)

Obligacja Serji II Premjowej Pożyczki Dolarowej
wartości 5 Dolarów

0118350 – 0118352 (3 sztuki) ✓

0118354 – 0118360 (7 sztuk ✓

Akcyjny Bank Hipoteczny.
List hipoteczny na okaziciela na 10000 Koron
Nr 00641 Serja D.

Akc. Bank Hipoteczny
List hipoteczny na okaziciela na 2000 Koron
Serja C Nr 52105
54083
54086
54075
54076
54077
54079
54080
52528
52529
52524
52525

Serja C Nr 21140
21141
21142
21143
21144

Akc. Bank Hipoteczny
List hipoteczny na okaziciela
na 1000 Koron
Serja B Nr 24085

List zastawny
Banku krajowego Król. Galicji i Lodomeryi
z Wielkim ks. Krakowskiem
na okaziciela 10000 Koron
Ser. V. Nr 08863

Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie
List zastawny
na 10000 Koron
Ser. II. Nr 11735

11734
11733

na 2000 Koron
Ser. III 57946
57945
57381
57380
57379
57378
57377
57376
57375

na 1000 koron
Ser IV 11878
13887
21720
143

na 200 Koron
Ser. V. 32587
32904
34758
41653
46242

Österr. Boden Credit Anstalt
Prämien Schuldverschreibung
über Hundert Gulden oester.
Währung
Serie 2803 Nummer 23

österreichische Staats-Rente-Obligation
Tausend Kronen
№ 017,175.
№ 046,357

2000 Kronen
№ 030,131
277,867
270,212
236,923
236,922

„Atlas"
L.p. 77. sztuk 12 à 1000 Mps
74 sztuk 13 à 1000 Mps

Prämien Anleihe der Königl.
serbischen Regierung.
Prämien Obligation
zehn Francs (Diners) Gold
Serie 8723 № 76

Fürstenthum Serbien
Praemienanleihe
von 33 Milionen Francs
Antheil-Schein über Hundert Francs
Drei Procent.
Serie 5024 № 13.
3,453 35.

Empire Ottomen
Obligation au porteur de 400 Francs
№ 0015,111.

Sorsolási terv. — Verlosungsplan.

Nyeremények. — Prämien.

1883.

Márczius 1. 1.		Julius 1. 2.		November 1. 3.	
Főnyer.	120000	Főnyer.	50000	Főnyer.	50000
1 à 5000	5000	1 à 5000	5000	1 à 5000	5000
3 „ 1000	3000	4 „ 1000	4000	3 „ 1000	3000
4 „ 500	2000	10 „ 500	5000	10 „ 500	5000
20 „ 100	2000	25 „ 100	2500	25 „ 100	2500
50 „ 50	2500	30 „ 50	1500	50 „ 50	2500
62 „ 25	1550	52 „ 25	1300	80 „ 25	2000
141	136050	123	69300	170	70000

1884.

Márczius 1. 4.		Julius 1. 5.		November 1. 6.	
Főnyer.	50000	Főnyer.	50000	Főnyer.	50000
1 à 5000	5000	1 à 5000	5000	1 à 5000	5000
3 „ 1000	3000	3 „ 1000	3000	3 „ 1000	3000
10 „ 500	5000	10 „ 500	5000	10 „ 500	5000
25 „ 100	2500	25 „ 100	2500	25 „ 100	2500
50 „ 50	2500	50 „ 50	2500	50 „ 50	2500
62 „ 25	1550	52 „ 25	1300	80 „ 25	2000
152	69550	142	69300	170	70000

1885–1893.

Márczius 1. 7, 10, 13, 16, 19, 22, 25, 28, 31.		Julius 1. 8, 11, 14, 17, 20, 23, 26, 29, 32		November 1. 9, 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30, 33	
Főnyer.	25000	Főnyer.	15000	Főnyer.	10000
1 à 5000	5000	1 à 1000	1000	2 à 500	1000
2 „ 1000	2000	2 „ 500	1000	5 „ 100	500
5 „ 500	2500	5 „ 100	500	20 „ 50	1000
10 „ 100	1000	25 „ 50	1250	34 „ 25	850
50 „ 50	2500	22 „ 25	550		
50 „ 25	1250				
119	36250	56	19300	62	13350

1894–1903.

Márczius 1. 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52.		Szeptember 1. 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53.	
Főnyer.	20000	Főnyer.	10000
1 à 1000	1000	1 à 1000	1000
2 „ 500	1000	3 „ 500	1500
10 „ 100	1000	13 „ 100	1300
25 „ 50	1250	25 „ 50	1250
50 „ 25	1250	50 „ 25	1250
89	25500	93	16300

1904–1933.

Márczius 1. 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112.		Szeptember 1. 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113.	
Főnyer.	15000	Főnyer.	10000
1 à 1000	1000	2 à 500	1000
3 „ 500	1500	2 „ 100	200
15 „ 100	1500	20 „ 50	1000
25 „ 50	1250	18 „ 25	450
64 „ 25	1600		
109	21850	43	12650

Sorsz. 2,187 Serie

Szám 38 Nro.

A magyar szent korona országai vöröskereszt egylete által

1882-ik évben felvett 4,000.000 forintos nyeremény kölcsönből ezen

nyeremény szelvényre

esö összeget a huzás után 1 hóra jelen szelvény visszaadása mellett a Magyar országos bank részvény-társulat Budapesten fizeti ki.

Az igazgatóság.

—◇◇—

Verein vom rothen Kreuze in den Ländern der heiligen Krone Ungarns.

Gegen Rückstellung dieses

Prämien-Coupons

wird die auf denselben etwa entfallende Prämie aus dem, durch den genannten Verein im Jahre 1882 aufgenommenen 4,000.000 Anlehen, 1 Monat nach geschehener Verlosung bei der Cassa der Ungarischen Landesbank Actien-Gesellschaft in Budapest baar ausbezahlt.

Die Direction.

Circulaire nº 27 (octobre 1912)

AUX DELEGUES DES PARTIS AFFILIES!

Chers Citoyens,

Le citoyen Lenine, délégué du Parti Ouvrier Socialdémocrate de Russie, nous prie de vous communiquer le document suivant qui n'est pas destiné à être publié.

Salutations fraternelles.

Le secrétaire du Bureau Socialiste International:

Cam. Huysmans

AN DAS INTERNATIONALE SOZIALISTISCHE BUREAU, BRUESSEL.

Werte Genossen!

Im Juli dieses Jahres hat der Parteivorstand der Sozialdemokratie Russlands, Polens und Littauens Sie benachrichtigt, dass "in der Lokalorganisation in Warschau eine Spaltung stattgefunden hat", die von "einer kleinen Gruppe Parteimitglieder" hervorgerufen war.

In Erwiderung dieser Behauptungen haben wir in unserem Briefe an Sie vom 31. Juli festgestellt, dass es sich um keine Spaltung innerhalb der Warschauer Organisation handelt, sondern um ein einmütiges Auftreten der Warschauer Organisation gegen den Parteivorstand.

Gegenwärtig können wir Ihnen mitteilen, dass die am 12. Oktober dieses Jahres in Warschau stattgefundenen Dumawahlen in der Arbeiterkurie unsere Behauptungen vollständig bestätigt haben. Unsere Organisation hat inzwischen eine sehr rege Tätigkeit entfaltet, sie hat zahlreiche Wahlversammlungen in den Fabriken abgehalten, (Siehe den Artikel "Die Wahlaktion" in unserem Organ "Gazeta Robotnicza N 17-18.) und hat trotz zarischen Repressionsmassregeln, die die Mehrzahl der Fabriken an der Wahlbeteiligung verhindert haben, auch trotz der desorganisatorischen Tätigkeit der Sendlinge unseres Parteivorstandes, einen glänzenden Erfolg davongetragen.

Nachdem sie in der Arbeiterkurie ganz selbständig aufgetreten ist, vermochte sie eine absolute Mehrheit in dem Collegium der Fabrikbevollmächtigten zu erzielen.

Von den 66 erwählten Bevollmächtigten, die sich am 12. Oktober zur Wahl dreier Wahlmänner stellten, gehörten 34 zu unserer Partei, es entfielen also auf alle andere Parteien - sog. Sozialistische Vereinigung (die Polnische Sozialistische Partei und der jüdische Arbeiterbund) , die Nationaldemokraten, die Christlichen Demokraten und die Parteilosen - nur 32. Darunter waren 8 Anhänger der bürgerlichen Parteien (nationale und christliche Demokraten).

Aus unserer 34 Bevollmächtigten war nur Einer ein Anhänger der Bestrebungen des Parteivorstandes. Auch er aber wurde in seiner Fabrik mit den Stimmen der organisationstreuen Arbeiter gewählt, (Damit alle Tatsachen evtl. geprüft werden können, teilen wir Ihnen den Namen dieses Genossen mit: Jan Winklan aus der Fabrik "Slava". - Diese Mitteilung ist selbstverständlich streng vertraulich und in keinem Fall für die Publizierung bestimmt.) gegen die er sich verpflichtete, sich den Weisungen des Warschauer Comité zu fügen . Nachher hat er aber sein Versprechen gebrochen und es ist ihm gelungen zwei andere Bevollmächtigten zu demoralisieren und sie in dem Wahlcollegium zur Wahlenthaltung zu verführen. Infolgedessen ist der erste sozialdemokratische Kandidat (sein Name ist Boguschewski) zum Wahlmann durchgefallen, weil er nur 31 statt 34 Stimmen erhalten hat.

Zwei andere soz.- dem. Kandidaten haben schon die Mehrheit erzielt, nachdem auch die drei Abtrünningen für sie gestimmt haben. Die erste Kandidatur aber ist uns leider doch zugunsten der gegnerischen Parteien verloren gegangen. Das war der einzige "Erfolg" der Wahlagitation des Parteivorstandes und seiner Anhänger in Warschau.

Daraus, werte Genossen, können sie ersehen, dass unsere Warschauer Organisation, die vom Parteivorstand mit Bann belegt und als "ein Werkzeug der russischen Geheimpolizei" bezeichnet wurde, einzig und allein die Parteiarbeit in Warschau führt, dass keine andere wirkliche Parteiorganisation der Sozialdemokratie in Warschau existiert, und dass der Parteivorstand, wenn er das Gegenteil behauptet, sich der Verdrehungen und der Verleumdungen schuldig macht.

Mit Parteigruss

das Warschauer Komité der Sozialdemokratie Russlands, Polens u. Littauens.

Warschau, den 18. Oktober 1912.

Nr. 64.

32

POŚWIADCZENIE.

Okaziciel niniejszego pożyczył niżej podpisanym 1 funt szterlingów, czyli 25 franków, czyli 20 marek, czyli 5 dolarów amerykańskich, czyli 25 koron austryackich.

UWAGI:

§ 1. Poświadczeń takich wypuściliśmy siedmdziesiąt sztuk, które za opłatą do naszych rąk powyżej wymienionej sumy muszą być rozdane do 1 stycznia 1903 roku.

§ 2. Jeśli nie wszystkie 70 sztuk poświadczeń niniejszych będą rozebrane w oznaczonym terminie, w takim razie będą one w ciągu stycznia 1903 r. przez nas za zwrotem pożyczonych — jak wyżej — pieniędzy wycofane.

§ 3. W przeciwnym razie poświadczenia te będą wycofywane co pół roku za pomocą wylosowywania po 20 sztuk 1 lipca i 1 stycznia aż do wycofania wszystkich 70 sztuk.

§ 4. Numery poświadczeń wylosowywanych będą w ciągu lipca, ewentualnie stycznia, danego roku ogłaszane w „Naprzodzie“ krakowskim. Swoją drogą zaś wdzięczni będziemy właścicielom poświadczeń za zawiadomienie nas za każdym razem, gdy swoje poświadczenia odstąpią komu innemu.

§ 5. Zastrzegamy sobie prawo wycofywania tych poświadczeń wcześniej, niż w określonych wyżej terminach.

§ 6. Od każdego poświadczenia do chwili wylosowania obowiązujemy się płacić po 10% na rok, czyli 5% na pół roku.

§ 7. Sumę zebraną za pomocą tych 70 poświadczeń pożyczkowych zużyjemy na odkupienie urządzenia klubu Polskiej Partyi Socyalistycznej od obecnego jego właściciela, poczem urządzenie to oddamy na własność Oddziałowi P. P. S., mieszczącemu się od marca 1901 roku w tym klubie (Nr 4, Thomas Street Whitechapel, London E).

§ 8. Jako wyjaśnienie dodać musimy, co następuje. Oddział P. P. S. w Londynie, wytworzony z dawniejszych polskich organizacyi robotniczych i socyalistycznych tego miasta w marcu 1900 roku,

odbywał początkowo swe posiedzenia w lokalach, wynajmowanych na parę godzin tygodniowo przy jednym ze zwykłych szynków. Było to w najwyższym stopniu niedogodnem, nie pozwalało na urządzenie ani czytelni i biblioteki, ani zabaw towarzyskich, ani teatralnych przedstawień amatorskich.

Wszystko to stało się możliwem i zostało wprowadzone w życie w lokalu klubowym, otwartym — jak powiedzieliśmy — w marcu 1901 roku.

Zwykłe posiedzenia z odczytem i dyskusyą, dostępne dla każdego przychodzącego do klubu, odbywają się co sobota regularnie. Z czytelni i biblioteki mogą korzystać (z czytelni przez cały tydzień, a z wypożyczalni książek 2 razy w tygodniu) wszyscy polacy bez względu na przekonania polityczne. Kilka razy w rok odbywają się większe zgromadzenia w rocznice narodowe i rewolucyjne. Również kilka razy w rok urządzane przedstawienia amatorskie, i został założony chór. Emigranci polscy, przybywający do Londynu, znajdują odrazu w klubie punkt oparcia, pomoc w wyszukaniu pracy i w razie potrzeby wsparcie ze składek. Jednem słowem, klub nasz stał się prawdziwym „Domem Polskim“ w Londynie i jest jedyną, a dobrze rozwijającą się instytucyą tego rodzaju w tem mieście. Ale na urządzenie klubu potrzeba było sporego funduszu, którego nie mieliśmy i wobec ubogich środków materyalnych tutejszej polonii, składającej się wyłącznie z robotników, — do dziś nie mamy. Jeden więc z członków, będący szczęśliwym trafem w posiadaniu potrzebnego kapitału, podjął się urządzenia klubu na własne ryzyko. Obecnie jest on przez okoliczności prywatnej natury zmuszony do wycofania tego funduszu i to odrazu całej sumy. Z dotychczasowego doświadczenia powzięliśmy uzasadnione przekonanie, że kapitał taki będziemy w stanie zebrać w dość krótkim czasie ze składek i innych dochodów klubu.

I dlatego zwracamy się do wszystkich, kto uważa taką instytucyę za pożyteczną, z prośbą o pożyczkę, gwarantując solidarnie i osobiście, że takowa w sposób określony § 3 i 5 niniejszych uwag zwróconą będzie.

LONDYN, 15 listopada 1902 r. B. A. Jędrzejowski Stefan Gillar

B. Herszlikowicz W. Sikorski L. Płochocki

33

Akcye
Naftowe i gazow ziemnych
III emisja

Nr 312881 — 312890 ✓
312871 — 312880 ✓
312861 — 312870 ✓
312851 — 312860 ✓
312841 — 312850 ✓
312831 — 312840 ✓
312821 — 312830 ✓
312811 — 312820 ✓
312801 — 312810 ✓
312791 — 312800 ✓
312781 — 312790 ✓
312771 — 312780 ✓
312761 — 312770 ✓
312751 — 312760 ✓
312741 — 312750 ✓
312731 — 312740 ✓
312721 — 312730 ✓
312711 — 312720 ✓
312701 — 312710 ✓

Kup № 11 z r. 1930

III Emisja Nr 312881 — 312890 (Spółka przemysło naftowego i gazów ziemnych

34

Pr. 198/i
2.

W IMIENIU JEGO CESARSKIEJ MOŚCI!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489. i 493. p. k. i §. 37. u. pr., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 8 czasopisma: „Promień" za wrzesień 1901 pod napisem 1.) Stryj w czerwcu 1901" w ustępach od „od lat 10 dyrektorem" do „ich poznania" i od „by zaś nie przeludnić" do „oficerom"; 2.) „Buczacz" w ustępach od początku do „nie wytoczyła dotychczas" i od „my dalecy jesteśmy" do końca, oraz 3.) „Dwa procesy" w ustępie od „I cóż się dzieje" do końca

zawiera znamiona występku z §. 300 uk. a nadto treść artykułu jak 1) także znamiona występku z §. z art. IV ust. z 17/12. 1862 № 8 dpp. z r. 1863 zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

POWODY:

W inkryminowanych ustępach artykułu jak 1.) usiłowano lżeniem i wyszydzaniem oraz tendencyjnem przekręceniem faktycznego stanu rzeczy pobudzić czytelników do wzgardy i nienawiści przeciw dyrektorowi oraz

Do

Redakcyi czasopisma: „Promień"

na ręce redaktora p. Janusza Stanisława Kachnikiewicza

ul. Sapiehy l. 15 we Lwowie.

L. porz. 57. skł. 83 [89]. Konf. wyr.

niektórym profesorom c. k. gimnazyum w Stryju ze względu na ich działalność urzędową, co stanowi znamiona występku z § 300 uk. Nadto stara się autor lżeniem pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw austryackiemu c. i k. Korpusowi oficerskiemu co stanowi znamiona występku z § 300 uk. i Art. IV ust. z 17/12. 1862. No 8 dzpp. z r. 1863. - W inkryminowanych ustępach artykułu jak 2.) usiłowano lżeniem i wyszydzaniem, tudzież tendencyjnem przekręcaniem faktycznego stanu rzeczy pobudzić czytelników do wzgardy i nienawiści przeciw dyrektorowi oraz gronu nauczycieli c. k. gimnazyum w Buczaczu ze względu na ich działalność urzędową, co stanowi znamiona występku z § 300 uk. - W inkryminowanym ustępie trzeciego artykułu przedstawia autor wyroki tut. c. k. Sądu krajowego karnego z powodu rozruchów robotniczych, oraz w sprawie karnej przeciw ks. Mardyrosiewiczowi jako niesprawiedliwe i stronnicze co stanowi znamiona występku z § 300 uk.

Lwów, dnia 26 września 1901.

[illegible]

15 Sopraty

Exemplarz

KONTRAKT.

Między
właścicielem domu pod liczbą przy ulicy
położonego z jednéj, a P.
z drugiéj strony, zawarty jest dobrowolnie i rozmyślnie umówiony Kontrakt najmu mieszkania w następujących punktach:

Art: 1. w swoim domu Nr.
wynajmuje lokal Numerem oznaczony, składający się.

w posiadanie i używanie przez
to jest od dnia

Art: 2. P. Najmujący, za wynajęty lokal zapłacić zobowiązuje się summę dobrowolnie ugodzoną Złp: wyraźnie złotych polskich
czyli Rubli srebrnych
w monecie brzęczącéj, rocznie wynoszącą, którą ratami
po Rsr. czyli Złp: anticipative w dniu pierwszym zaczynającego się każdego Kwartału regularnie uiszczać będzie.

Art: 3. Uchybienie któréjkolwiek raty przez Najmującego, lub któregokolwiek z punktów w niniejszym Kontrakcie wyszczególnionych, nada moc Właścicielowi wyrugować Lokatora w przeciągu dni cztérnastu bez wszelkich kroków prawnych, a w tym razie pilnować się na majątku tegoż ruchomym i takowy zatrzymać, a lokal do najmu lub dalszego rozporządzenia Właściciela domu zostanie; szkody zaś wszelkie jakieby ze strony lokatora wynikły Właścicielowi zwrócić obowiązany będzie.

Art: 4. Stan odebrany utrzymywać, i taki oddać Najmującego jest obowiązkiem, coby zaś więcéj reperacyi Lokator w wynajętym przez siebie lokalu dla swéj lepszéj wygody lub potrzeby poczynił kosztem swoim, a coby tylko w mur osadzone, lub goździem przybite było, bez żądania na to bonifikacyi od Właściciela, na gruncie zostawić obowiązuje się. Najmujący niema prawa żadnych zgoła odmian w lokalu przez siebie wynajętym bez wiedzy i zezwolenia Właściciela domu czynić, a za wszelkie ztąd wyniknąć mogące szkody i straty staje się odpowiedzialnym, również przy wyprowadzeniu się, niewolno goździ i haków z ścian wyciągać; co najmocniéj zastrzega się.

Art: 5. Zastrzega Właściciel, aby wyż wymieniony Lokator żadnych obcych osób, ani też sublokatorów na mieszkanie do siebie nieprzyjmował i nikomu lokalu bądź całkowicie, bądź częściowo bez wyraźnego zezwolenia na to Właściciela domu niewydzierżawiał. Zaleca się także jak najmocniéj ostrożność z ogniem, i w przypadku wszczętego pożaru z przyczyny jego samego, lub ludzi jego za wszelką szkodę ztąd wyniknąć mogącą, sam osobiście odpowiedzialnym będzie.

Art: 6. Podatki wszelkie tyczące się osób, handlu, lub z Komornego, sam Lokator opłacać winien, jako też kwaterunek do onego przeznaczony, nieżądając żadnych od Właściciela wynagradzeń.

Art: 7. P. obowiązuje się mieszkanie w czystości, należytym porządku i ochędóstwie utrzymywać, tudzież mieć na baczności, aby ludzie jego przez drzwi, lub okna, oraz na środek podwórza niewylewali, ani wyrzucali, coby mogło nieczystość zrządzać; śmiecie na przeznaczone miejsce wynosili, schodów niezalewali, drzewa wewnątrz kamienicy, na korytarzach ani w piwnicach nierąbali, ścian nieuszkadzali, dachówek przy wieszaniu bielizny i dla łapania wody deszczowéj niewyjmowali, ani podnosili, drobiu żadnego rodzaju pod strychem trzymać niewolno, również ciężarów i przedmiotów łatwo od ognia zająć się mogących składać; drzewo zaś na opał przywiezione powinno bydź porżnięte i natychmiast na przeznaczone miejsce to jest w komurkach złożone.

Art: 8. Najmujący czuwać nad tem zobowiązuje się, aby przez Niego, lub służących, szkoda, tudzież niedogodności i przeszkody innym Lokatorom sprawianemi niebyły.

Art: 9. Ludzi przyjmowanych do służby, lub do roboty, jako też odprawianych, lub czasowo przybywających, natychmiast podawać do zameldowania Rządcy domu Najmujący obowiązany jest, inaczéj odpowiedzialność na siebie przyjmuje bezpośrednio, jako i wszelkie kary policyjne, chociażby na Właściciela lub Rządcę domu rozciągnięte były, gdyby Lokator dał powód do takowych i stał się onych przyczyną. Pieniężne zaś kary natychmiast zapłacić obowiązany i exekucya Policyjna do Niego wprost zaregulowaną bydź może, któréj się dobrowolnie poddaje.

Art: 10. Żadnych osób tak płci męzkiéj, jako i żeńskiéj podejrzanych w złém i gorszącém życiu Najmujący utrzymywać niebędzie, ale owszem takowe osoby jako bezbożne od siebie oddalać winien.

Art: 11. Przy podpisaniu Kontraktu, wynajmujący obowiązany jest uprzedzić Właściciela na jaki cel lokal wynajmuje, i do tego ściśle stosować się, gdyby zaś potem okazało się, że lokator na inny użytek niezgodny z życzeniem Właściciela i swojem oświadczeniem lokal obraca, nietylko że Właściciel mocen Go będzie z tego powodu natychmiast z lokalu wyrugować, ale nadto za wszystkie ztąd wynikłé szkody i straty Lokator staje się odpowiedzialnym, czemu też dobrowolnie poddaje się.

Art: 12. Wypłata Komornego w terminach Art: 2-m oznaczonych dopełniana jest za kwitem drukowanym z Księgi sznurowéj wyciętym, zwykle przez samego Właściciela domu podpisanym, gdyby więc Lokator Komorne bez takowego Kwitu nie do rąk Właściciela, ale przez trzecią osobę wypłacił; w razie zaginięcia pieniędzy, lub innego jakiego sporu, sam sobie winę przypisać musi, gdy do powtórnéj

opłaty pociągnięty zostanie; uiszczenie bowiem Komornego, tylko powyż wskazanym Kwitem przez Właściciela domu podpisanym, usprawiedliwione bydź może.

Art: 13. Skoro Lokator w tym samym lokalu jaki zajmuje, daléj chce pozostać, powinien wcześnie przed expiracyą niniejszego Kontraktu o to z Właścicielem ułożyć się, tak dalece, aby na pół kwartału przed wyż rzeczoną expiracyą już posiadał nowy Kontrakt do dalszego mieszkania. Jeżeliby zaś w posiadaniu takowego w czasie rzeczonym niebył, wtenczas Kontrakt niniejszy na mocy którego zajmuje Lokal uważać się ma jako zupełnie rozwiązany. Lokator żadnych pretensyi do Właściciela rościć niemoże, i w czasie przepisanym wyprowadzić się musi. Wyraźnie sobie zastrzega Właściciel, że żadna ustna umowa w tym względzie miejsca mieć niemoże. Także niema prawa Lokator wzbraniać oglądania tym, którzyby też pomieszkanie wynająć chcieli, ani też dereputować lokalu, gdyż za wszystkie ztąd wyniknąć mogące dla Właściciela straty, staje się odpowiedzialnym.

Art: 14. W końcu obiedwie strony zrzekają się przeciw Kontraktowi niniejszemu wszelkich zachodzić mogących wyjątków i wybiegów jakiego-bądź rodzaju; przeczytawszy i zrozumiawszy osnowę onegoż, zupełnie przyjmują i takowy w dwóch równo-brzmiących exemplarzach wygotowany dla tem lepszéj wartości podpisem własnoręcznym stwierdzają.

Inwentarz Sytuacyi Mieszkania:

Drzwi

Zamków

Kluczów

Okien

Szyb gatunku szkła

Pieców

Działo się w Warszawie dnia 185 r.

Ltab. 3034/05

Na podstawie kontraktu darowizny w formie aktu notaryalnego we Lwowie dnia 2a. września 1905. l. rep. 5154/ zawartego zezwala się aby

I.) prawo własności dóbr Ostrów część objętych wykazem hip. l. 337/ trzysta trzydziesci siedm/ ks. gr. dla więk. posiadł. dotychczas wedle poz. 21 karty własności tegoż wykazu hipotecznego Mauryego Lazarusa własnych na rzecz Herminy Sydonii dwojga im. z Lazarusów Diamand na karcie własności wykazu hip. l. 337 ks. gr. dla więk. posiadłości zaintabulowano. –

II. prawo dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów części, objętych wykazem hip. l. 337/ trzysta trzydzieści siedm/ ks. gr. dla więk. posiadł. w stanie biernym tychże dóbr na karcie ciężarów wykazu hip. l. 337 ks. gr. dla więk. posiadł. na rzecz Mauryego Lazarusa zaintabulowano.

III. prawo własności dóbr Ostrów, objętych wykazem hip. l. 338/ trzysta trzydzieści osm/ ks. gr. dla więk. posiadł. dotychczas wedle poz. 25 karty własności tegoż wykazu hipotecznego Mauryego Lazarusa własnych na rzecz Herminy Sydonii dw. im. z Lazarusów Diamand na karcie własności wykazu hip. l. 338 ks. gr. dla więk. posiadłości zaintabulowano wreszcie by IV.) prawo dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów, objętych wykazem hip. l. 338/ trzysta trzydzieści osm/ księgi gruntowej dla większych posiadłości w stanie biernym tychże dóbr na karcie ciężarów wykazu hip. l. 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości na rzecz Mauryego Lazarusa zaintabulowano. —

Ltab. 3034/05.

2.

O tem zawiadamia się:

1.) Hermine Sydonię 2. ims z Lazarusów Diamand przy zwrocie dokumentu.

2.) p. Maurycego Lazarusa przy zwrocie II. egz. pierwopisu.

3.) c.k. uprzyw. galic. bank hipoteczny we Lwowie do rąk dyrekcyi.

4.) c.k. urząd podatkowy

5.) c.k. urząd ewidencyjny

6.) Prezydyum c.k. Namiestnictwa we Lwowie

C.k. Sąd obwodowy w Przemyślu

Odd. V. dnia 27. września 1905.

[illegible]

Uchwały zasadnicze
XXIII Kongresu P.P.S.

Wszyscy w Partji odczuwaliśmy oddawna potrzebę

REWIZJI NASZEGO PROGRAMU,

ponieważ program, dziś nas obowiązujący, opracowany był w okresie, kiedy *kryzys kapitalizmu* nie ujawnił siebie jeszcze, kiedy *prąd faszystowski* wogóle nie istniał. Tekst programu przewiduje wprawdzie, że podstawy starego ustroju zostały już zachwiane; przewiduje, że polityka klas posiadających może przeobrazić *rozwój demokratyczny* w jawną *wojnę domową;* ale bądź, co bądź dostosowanie sformułowań do warunków nowych stało się prawdziwą koniecznością.

To też Kongres zatwierdził jednomyślnie decyzje Rady Naczelnej i C. K. W. co do powołania specjalnej *Komisji Programowo - Statutowej,* która *najdalej* po roku przedłoży wyniki swoich prac następnemu *nadzwyczajnemu* Kongresowi.

W tej chwili *obowiązuje nas w dalszym ciągu* — rzecz prosta — *program obecny;* uchwały Kongresu, ogłoszone przez nas parę dni temu, są oceną położenia i wskazaniem dla kierownictwa partyjnego na przeciąg miesięcy najbliższych; nie zmieniają one programu, nie zrywają ani z przeszłością ruchu ani — tembardziej — z *założeniami ideowemi* Polskiej Partji Socjalistycznej. Kongres przyjął znane tezy Rady Naczelnej, przetwarzając je w ten sposób w stanowisko całej Partji. Tezy zawierają dokładną analizę sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej, dają obraz tej roli, jaką odgrywa *faszyzm,* stwierdzają przedewszystkim fakt

ZAŁAMANIA SIĘ GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ

rosnące zaostrzenie *przeciwieństw klasowych,* stwierdzają konieczność

URUCHOMIENIA WSZELKICH KLAS I WARSTW OBJEKTYWNIE ANTYKAPITALISTYCZNYCH

pod znakiem *Socjalizmu* i *Wolności* przeciwko kapitalizmowi i przeciwko faszyzmowi.

Hasło *Rządu Robotniczo - Włościańskiego* streszcza w sobie problem organizacji władzy państwowej, podejmującej świadomie i planowo wielki trud przebudowy społecznej. Kongres powiedział wyraźnie w myśl tez Rady Naczelnej i w myśl rozwijanego systematycznie od paru lat poglądu kierownictwa Partji, że przełamanie prądu faszystowskiego w Polsce nie może już — w danych warunkach — oznaczać *tylko* powrotu do demokracji politycznej; oznaczać ono będzie i w Polsce, i tak samo gdzieindziej

POCZĄTEK REWOLUCJI SPOŁECZNEJ,

ponieważ z chwilą pęknięcia gdziekolwiekbądź systemów faszystowskich czy półfaszystowskich nic nie zdoła ograniczyć biegu zdarzeń do płaszczyzny *wyłącznie* politycznej.

Kongres przypuszcza, że „Rząd Robotniczo - Włościański będzie miał *w okresie przejściowym* charakter *dyktatury,* niezbędnej dla uniemożliwienia wszelkich prób kontrrewolucji". Jednocześnie Kongres zgodnie z treścią programu, który głosi:

> „Podnoszenie środków represji, a nawet teroru do godności *trwałego systemu,* zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych, dyktatorskich rządach mniejszości — *niezgodne jest z istotą Socjalizmu* i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej".

poczynił zastrzeżenia, zmierzające do usunięcia zawczasu jakiejkolwiek chwiejności i jakichkolwiek nieporozumień. Kongres oświadczył:

1) że Rząd Robotniczo - Włościański musi powstać *„z woli mas";*

2) że musi być „oparty o masy" i *„poddany ich stałej kontroli";*

3) że musi — wreszcie — *„zapewnić masom wolność"* i niejako „zagwarantować" im „wpływ na losy Państwa".

Kongres zastrzegł tą drogą, że Partja docenia nadal całą wagę *wolności* w życiu człowieka i wagę *kontroli społecznej* nad władzą państwową; *odrzucając* zaś równolegle znaczną większością głosów wnioski, nawołujące do podjęcia ponownej próby (w skali międzynarodowej) utworzenia t. zw. jednolitego frontu z „Kominternem", podkreślił tem dobitniej swoją wolę, by stanowisko P. P. S. nie było rozumiane, jako przesuwanie się ku ideologji komunistycznej. Sądzę, że się nie omylę, gdy powiem, że uchwała Kongresu oznacza w pierwszym rzędzie, jeżeli mówi o „charakterze dyktatury w okresie przejściowym" Rządu Robotniczo - Włościańskiego:

1) protest przeciwko *ślamazarności* wielu rządów demokratycznych w stosunku do faszyzmu;

2) stwierdzenie, że nie chcemy więcej „dobrowolnego oddawania władzy", jak w r. 1919.

***

Kongres powierzył — za pośrednictwem powołanej przez siebie Rady Naczelnej — ster Partji *temu samemu w zasadzie kierownictwu.* Teraz chodzi o to, jak słusznie powiedział zamykając obrady, przewodniczący Kongresu tow. Zygmunt *Żuławski,* by uchwały zaważyły *naprawdę,* zaważyły *realnie* na polskiem życiu. Nie jesteśmy ani Socjalizmem „lewicowym", ani Socjalizmem „prawicowym". Jesteśmy poprostu

SOCJALIZMEM

bez dowolnego przymiotnika, Socjalizmem, który umie myśleć i rozwijać się, który potrafi stanąć „twarzą do rzeczywistości" nie ugrzęźnie w żadnych „frakcyjnych swarach", wynosząc ponad nie *solidarny wysiłek,* podjęty *solidarnie* w warunkach najtrudniejszych, wobec przeszkód kolosalnych. Dla zwycięstwa trzeba *woli* i *charakterów.*

Obie te wartości musimy wydobyć wszyscy z siebie i rzucić je na szalę wypadków.

Mieczysław Niedziałkowski.

Sytuacja we Francji

SZCZEGÓŁY TRAGICZNEGO DNIA.

Dymisja gabinetu **Daladiera** nastąpiła w okolicznościach dramatycznych. Otóż — jak obecnie wychodzi na jaw — premjer rządu nie był zupełnie pewny szefów garnizonu i gwardji republikańskiej i w razie przeciągania się rozruchów szanse ulicy mogłyby wzrastać. Z drugiej strony **Daladier,** mający większość w Izbie, znalazłby się w mniejszości w Senacie. Zresztą **Daladier** do tego stopnia upadł na duchu z powodu burzliwych demonstracji i rozlewu krwi, że był już niezdolny do żadnej akcji. Tow. **Blum,** który w październiku r. ub. obalił pierwszy gabinet **Daladiera** i miał z nim ostry zatarg w Izbie, przeprosił się z nim i zaklinał go, by został. Nadaremno.

Ale wydaje się, że **Daladier** jeszcze przed manifestacjami stracił głowę. Bo lewica wprawdzie żądała od niego, jako warunku poparcia, zawieszenia w czynnościach prefekta policji **Chiappa** i kierownika teatru „Komedji Francuskiej" za wystawienie szekspirowskiego „Koriolana" (przedstawienia te reakcja wyzyskiwała codziennie do demonstracji przeciwko parlamentowi i Republice, lewica oskarżała kierownika teatru o świadomy podstęp polityczny), ale nikomu na lewicy nie przyszłoby na myśl wysłać **Chiappa** do Marokka (on zresztą nie przyjął stanowiska pro-konsula), a do teatru posłać... prefekta policji. Niefortunne te posunięcia napsuły dużo krwi i szły na rękę reakcji.

W manifestacjach brały udział elementy bardzo różnorodne. Obok monarchistów, kombatantów i nielicznych faszystów, znalazły się też w masie bezrobotni, drobni kupcy i urzędnicy, jednem słowem sfery dotknięte kryzysem i niezadowolone z rządu. Jest to rzecz zrozumiała i właściwi aranżerowie manifestacyj liczyli właśnie na to niezadowolenie, na poparcie ze strony ofiar kryzysu gospodarczego. Mniej zrozumiały jest udział **komunistów, którzy obok monarchistów i faszystów demonstrowali przeciw Republice i demokracji.** Przecież w razie zwycięstwa ulicy zapanowałaby dyktatura reakcji, a może monarchia. Ale komuniści francuscy nie chcą być „gorsi" od niemieckich i w miarę sił pracują na rzecz faszyzmu.

SYTUACJA OBECNA.

Powstanie gabinetu **Doumergue'a** może doprowadzić do uspokojenia kraju. Jest to gabinet koalicyjny, od skrajnej prawicy do neo-socjalistów włącznie. Tylko dzięki naprężonej sytuacji, w jakiej znalazł się kraj, gabinet taki mógł dojść do skutku i to w tak krótkim czasie. Jest to gabinet klęski radykałów, którzy na 20 zgórą portfeli zachowali zaledwie 7. Ale jest to też gabinet nietrwały, przejściowy, niezwiązany żadnym wspólnym programem, o którym — zdaje się — nawet mowy nie było, gabinet zakłopotania. A zarazem gabinet, w którym reakcja nietylko ilościowo, ale także jakościowo — przeważa, przyczem reakcja ta w obliczu klęski radykałów występować będzie zaczepnie, gotując się do zwycięstwa w następnych wyborach. Dodatnią stroną tego gabinetu byłoby powstrzymanie fali kontrrewolucji i wprowadzenie kraju z powrotem do normalnego łożyska. Ale byłby to gabinet, torujący drogę rządowi reakcji na dłuższy okres czasu, o ile lewica nie znajdzie w sobie dość siły, by zakusy te udaremnić.

Dodamy nawiasem, że udział w rządzie **Barthou,** jako min. spraw zagr., dwuch generałów, świadczyłby o nastawieniu wybitnie antyniemieckiem.

NAUKA.

Wykazaliśmy przed paru dniami krótkowzroczność i nieudolność polityki radykalno - społecznych, która głównie przyczyniła się do wzmocnienia pozycji raakcji. Ale część winy spada też na socjalizm francuski. Właśnie wypadki ostatnich dni potwierdziły to w sposób, nie pozostawiający nic do życzenia.

Oto po dymisji **Daladiera** socjaliści zwrócili się do Konfederacji Pracy (klas. Zw. Zaw.) i „do wszystkich grup i ludzi, pragnących iść z nimi" z propozycją powołania rządu obrony republiki i zdobyczy robotniczych. Ale propozycja ta przyszła zapóźno. Prezydent powołał już był **Doumergue'a.** Na posiedzeniu frakcji socjalistycznej **nie było ani jednego głosu, któryby się sprzeciwił wstąpieniu socjalistów do gabinetu lewicowego,** sięgającego od radykałów i socjalistów-republ. (grupa, do której należał **Briand**), poprzez neo-socjalistów do komunistów, o ileby ci się na to zgodzili.

Pod naciskiem konieczności socjaliści byli więc gotowi wziąć udział w rządzie koalicyjnym. Ale przecież konieczność ta nie jest przypadkiem, lecz jest konsekwencją nieuniknioną polityki radykałów i tego stanu rzeczy, jaki panuje w Izbie, gdzie radykali są w mniejszości, a ich rządy zawsze były zależne od socjalistów. Teraz dopiero praktyka unaoczniła, że taktyka socjalistów w r. 1925 i w r. 1932 była chybiona. Taktyka ta polegała na tem, że socjaliści i radykali tworzyli blok wyborczy, celem zdobycia większości w Izbie, ale blok ten kończył się wraz z wyborami, socjaliści i radykali rozchodzili się, radykali sami nie dawali sobie rady z rządami i po kadencji Izby z r. 1925 przyszła większość prawicowa, obecnie zaś omal nie doszło do zwycięstwa kontrrewolucji. Narzuca się pytanie: **poco tworzyć blok wyborczy, jeżeli ten blok nie ma przetrwać okresu wyborczego i jeżeli większość lewicowa, wybierana na podstawie bloku lewicowego, doprowadza w rezultacie do zwycięstwa prawicy?**

Pytanie to stawiali socjaliści, którzy wkońcu opuścili partję i obecnie są t. zw. neo-socjalistami. Gdyśmy przed paru miesiącami, z racji rozłamu w socjalizmie francuskim, stwierdzili, że neo-socjaliści **na tym punkcie** mają rację i że może nadejść chwila, że socjaliści będą zmuszeni wstąpić do rządu koalicyjnego, ale na gorszych warunkach, niż wtedy, gdy się ma ręce wolne, to nasza rodzima „lewica" nic posiadała się z oburzenia. Wypadki paryskie pokazały, kto miał rację.

Narazie akcja klasy robotniczej we Francji ograniczy się do 24-godz. demonstracyjnego strajku powszechnego.

(jmb.).

Manja „konstytucyjna"

Kuratorja szkolne rozesłały okólnik do dyrekcyj szkół średnich POWSZECHNYCH oraz seminarjów nauczycielskich w w sprawie zorganizowania „pogadanek na temat ostatnio uchwalonej (!) „konstytucji" i jej znaczenia dla całokształtu życia państwowego". Poza tem okólnik zaleca, aby MŁODZIEŻ SZKOLNA brała udział we WSZYSTKICH uroczystościach i pochodach, jakie urządzane będą przez partję rządową z racji nowej „konstytucji".

O usilnem dążeniu „sanacji moralnej" w kierunku upartyjniania szkolnictwa, zaszczepiania młodzieży ducha niewolnictwa i odbierania jej samodzielności myślowej— wiadomo oddawna. Z biegiem czasu akcja ta przybiera na sile: coraz mniej w tem wszystkiem taktu i pozorów przyzwoitości, coraz więcej za to niekrępującego się niczem — cynizmu. Ale nie było jeszcze u nas wypadku, aby święcenie prywatnych świąt tego lub innego stronnictwa narzucano zgóry wszystkim szkołom i całej młodzieży szkolnej. I to z okazji uchwały jednego klubu sejmowego, a więc, rzecz jasna, nikogo nie obowiązuje. **Bd.**

zmniejszenie o połowę zasiłku dla położnicy itd., a w sumie — pisze autorka:

— Gdy chodzi o syntezę, to nie może ona wypaść inaczej, jak tylko, że **ubezpieczony stracił na wprowadzeniu w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, robotnik stracił na przedłużeniu czasu pracy, ograniczeniu urlopów**, — w rachunku strat i zysków państwowych są to poprostu **czyste straty**".

P. Krahelska powołuje się na Józefa Piłsudskiego, który pisał, że „walkę o niepodległość oparł o świat pracy" i dlatego tem oczywistszą jest rzeczą, że

„— potęgę i rozkwit Polski budować należy **tylko w oparciu o warstwy pracujące**. Ale w takim razie należy pamiętać, że budowy trwałego gmachu nie dokona się rękami **ludzi zgnębionych...**"

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach bilans zysków i strat klasy pracującej na ostatnich „reformach" społecznych. Niechby sobie „Kurjerek" powyższe cytaty zapisał do albumu, aby przy najbliższej okazji móc samemu sprostować swe fałsze.

KRONIKA TARNOWSKA

—o—

CZĘŚCIOWE UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW do Rady miejskiej, o czem już uprzednio donosiliśmy, stało się faktem dokonanym. Województwo, jako władza nadzorcza, uwzględniło protesty tak zw. „Bloku Mieszczańskiego" i zarządziło ponowne wybory w okręgu I, VIII i IX. W okręgach tych „Blok Socjalistyczny" uzyskał w wyborach sześć mandatów, a sanacja tylko pięć. — Dziwne jest to całe zarządzenie, uwzględniające protest wyborczy tak zw. „Bloku Mieszczańskiego", który akurat w tych okręgach ma znikome wpływy. A natomiast nie uwzględniono protestu w innych okręgach, gdzie t. zw. „Blok Mieszczański" ma coś do powiedzenia, ale gdzie sanacja zdobyła większość mandatów, i bała się ryzykować! A gdzie „Blok Socjalistyczny" zdobył większość, a leaderzy sanacyjni tacy, jak inż. Okoń i bułkowy asesor p. Boruch przepadli, warto ryzykować. Bo może jakaś sztuczka i Okoń mógłby dalej dawać zgniłe cebulki bezrobotnym i budować, jak wiceprez. znów nadal inwestycje magistrackie, a p. Boruch mógłby nadal uprawiać nieprawny proceder kartkowy z chlebusiem z opieki magistrackiej. Nie pomoże to nic panowie sanatorzy! Socjaliści są przygotowani, pójdą do wyborów spokojnie, a gdy zobaczą jakieś nieprawości, których się wypieracie, mówiąc, że już macie swoje prawo, które nas i tak broni bez machlojek, to wtedy będzie troszkę inaczej. Drażni, zdaje się, panów sanatorów, że w wyborach np. w okręgu IX tow. dr. Lidja Ciołkoszowa otrzymała prawie 1000 głosów i to w dzielnicy nie robotniczej, a inż. Okoń, wiceprezydent miasta, główny kontrkandydat, o którym wyrażał się obecny starosta, jako o groźnym i poważnym kandydacie, dostał 130 głosów. — Nic ponowna próba nie pomoże, popularność tow. Ciołkoszowej, jako dzielnej kobiety, wrozsla, a p. Okonia, to on sam wie najlepiej, jaki jest popularny.

FUNDUSZ PRACY troszczy się w Tarnowie o pracę dla bezrobotnych, prosi pp. inżynierów z magistratu, aby zatrudniali częściowo bezrobotnych przy robotach miejskich i innych, ale wszystko jest bez echa, roboty w magistracie niema, bo redukujemy, a zresztą praca bezrobotnych jest nie produktywna (tak oświadczył jeden z panów inżynierów magistratu), wobec czego bezrobotni dostają deputat nieproduktywny, jak np. ten groch, który w ostatniej chwili, dopiero na interwencję, nie wydano i czekają na jakąś robotę, aby mogli otrzymany deputat odrobić. — Tymczasem rzecz przedstawia się trochę inaczej, robota jest, tylko magistrat nie chce zatrudniać ludzi, bo nie ma pieniędzy. Mybyśmy prosili pp. inspektora pracy i maj. Stampora, by przeszli się na spacer po ulicach miasta Tarnowa, a przedewszystkiem na ul. Lwowską, gdzie bez przesady błoto na chodniku jest po kostki i to na głównej ulicy i wtedy oni bez zasięgania fachowości pp. inżynierów z magistratu, zadecydowaliby o pracy dla bezrobotnych.

WE ŚRODĘ ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA Zawodowego Związku Robotników Przem. Spożywczego u p. inspektora pracy, na której zatarg w młynie p. Szancera częściowo zlikwidowano, a mianowicie co do cennika zarobków, a natomiast nie zlikwidowano zatargu zupełnie, gdyż p. Szancer, który płaci godzinowo, nie chciał zgodzić się na 6-godzinny dzień pracy w sobotę. — W sprawie tej odbędzie się zebranie w sali Domu Robotniczego w niedzielę 11 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w celu obmyślenia akcji dalszej.

W ZWIĄZKU Z ZAPOWIEDZIANYM przyjazdem p. premjera Jędrzejewicza do Mościc ma się udać delegacja BB z p. Marszałkowiczem na czele z zaproszeniem go do oglądnięcia miasta, ulic i gospodarki komisarycznego magistratu, jako obrazu dobrych rządów według nowych wzorów warszawskich, gdzie nieraz p. Marszałkowicz się szkolił.

TOWARZYSZE, którzy mają ukończony 65 rok życia, niech zgłaszają się codziennie w Domu Robotniczym w sprawie rent starczych.

ZEBRANIE KOLEJARZY odbyło się w piątek 9 bm. w lokalu ZZK. referowała tow. dr. Lidja Ciołkoszowa.

NOWY KOMISARZ MIASTA TARNOWA ma objąć w tych dniach władzę na magistracie, którą ma sprawować do nowych wyborów. Szczęśliwcem tym ma być **p. Milanowicz**, referent wojewódzki. W związku z tem nowem zdarzeniem ma p. Jakób Salomon wydać jednodniówkę pochwalną, w której, jako przychętę ma umieścić na razie bezpłatnie ogłoszenia o nowych zarządzeniach i o godzinach urzędowych, w których ma być uwzględniony czas na napisanie nowych subwencyj dla „Hasła".

W SPRAWIE POKRZYWDZENIA dozorców, a mianowicie skreślenia ich z listy funduszu pracy, pomimo że mają warunki przewidziane, złożyła delegacja dozorców memorjał w starostwie, a następnie ma wyjechać w tejże sprawie do Krakowa do p. inspektora Czarneckiego, aby tamże interweniować.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE w okręgu I, VIII i IX odbędą się w dniu 11 marca br.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Na podstawie par. 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. Dz. U. P. Nr. 6 w brzmieniu ustawy z dnia 25 października 1868 r. Dz. U. Nr. 142, proszę o zarządzenie umieszczenia w najbliższym numerze następującego urzędowego sprostowania notatki prasowej z dnia 30 stycznia 1934 r. Nr. 23 pod tyt. „Pobity za życzenia", a to w sposób tak pod względem umieszczenia, jak i pod względem druku (czcionek) artykułowi sprostować się mającemu odpowiadający: Nieprawdą jest, jakoby ob. Morta z Pleśnej został pobity przez st. przod. sł. śl. Obrzuta za życzenia, które niósł od swoich rodaków, jak również nieprawdą jest, jakoby policja tarnowska na porządku dziennym biła lub straszyła biciem aresztowanych w komisariacie P. P., a nawet stosowała metody średniowieczne, natomiast prawdą jest, że posterunkowy Lewicki podczas doprowadzania Morty do komisarjatu PP. uderzył tegoż pałką gumową po ręce, gdyż ten w pewnym momencie chwycił posterunkowego Lewickiego za rękę, chcąc go ugryźć i w ten sposób ułatwić sobie ucieczkę. Ten sposób wystąpienia posterunkowego Lewickiego znajduje uzasadnienie w obowiązujących przepisach. — Komendant wojewódzki PP.: **W. Bauman**, podinspektor PP.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

ZATWIERDZENIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W GORLICACH. Wskutek nieuwzględnienia protestu wyborczego niepoczytalnych jednostek w okręgu wyborczym Nr. IV w sprawie wyboru tow. Oskara Gleichera, na zarządzenie starosty powiatowego w Gorlicach z 9 lutego 1934 r. Nr. G. I. 1/933, dotychczasowy przełożony gminy miasta Gorlic p. Kazimierz Murdziński zawiadomił radnych miejskich, że pierwsze zebranie radnych miejskich celem dokonania wyboru burmistrza, wiceburmistrza i trzech ławników odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 18 w sali rady miejskiej. Jak wiadomo przy wyborach do rady miejskiej w Gorlicach 10 grudnia zeszłego roku wybranych zostało 16 radnych, a to: z BBW 5, z Zjednocz. Polskich Rzemieślników 2, z żydów 6, (Polaków mojżeszowego wyznania 2, Aguda 1, Żyd. Związek kupców i rzem. 1 i sjonistów 2), z PPS 3 (tow. Oskar Gleicher, Teofil Kozłowski i Franciszek Sarna — na miejsce ostatniego wejdzie prawdopodobnie jego następca tow. Jan Ćwik z powodu zrzeczenia się mandatu).

ROZPORZĄDZENIE O UCZELNIACH MUZYCZNYCH. Ministerstwo oświaty opracowało nowe rozporządzenie, regulujące ustrój szkolnictwa muzycznego. Wprowadzone być mają trzy typy szkół muzycznych, a mianowicie: szkoły niższe z trzechletnim programem nauczania, instytuty (szkoły średnie) z sześcioletnim programem nauczania i konserwatorja (wyższe uczelnie muzyczne) z dziewięcioletnim programem nauczania. — Tylko konserwatorja uprawnione będą do wydawania dyplomów, inne zaś uczelnie muzyczne wydawać będą zaświadczenia ukończenia. Odrębne rozporządzenie określi minimalny cenzus naukowy, wymagany od nauczycieli muzyki. Wykładającemi w wyższem szkolnictwie muzycznem mają być jedynie dyplomanci konserwatorjum.

AFERA PODATKOWA B. PREZYDENTA M. WARSZAWY. Władze śledcze wpadły na trop afery fałszowania danych wymiaru podatkowego w Warszawie. W toku dochodzenia przeciw kilku funkcjonarjuszom skarbowym wyszło na jaw, że współdziałał z nimi zarząd jednego z największych przedsiębiorstw budowlanych w Warszawie, na czele którego stoi były prezydent Warszawy inż. Władysław Jabłoński. W wyniku śledztwa stwierdzonem zostało, że były prezydent brał udział w machinacjach na szkodę państwa, wobec czego władze sądowo-śledcze postanowiły postawić go w stan oskarżenia. Decyzja władz śledczych została zatwierdzona przez urząd prokuratorski. — Afera kompromituje szereg znanych osobistości ze świata przemysłowego.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. W magistracie warszawskim wykryto nadużycia w wydziale ewidencji ludności. Mianowicie stwierdzono, że dwaj pracownicy tego wydziału, stojąc na czele grupy pracowników, nabywających na raty różne artykuły pierwszej potrzeby, zbierali od kolegów pieniądze i nie wpłacali należności do sklepów, w których towary były nabywane. Zebrane a niewpłacone sumy wynoszą łącznie 6 tysięcy złotych. Na mocy decyzji prezydenta miasta sprawę przeciw tym urzędnikom skierowano do prokuratora oraz do komisji dyscyplinarnej.

RODZICE ZMUSZALI CÓRKI DO NIERZĄDU. Na mocy decyzji sędziego śledczego w Warszawie aresztowano nałogowych alkoholików: Hipolita Leona Cieślewskiego, karanego za kradzieże i awantury oraz żonę jego Wiktorję, którzy biciem i terorem zmuszali córki swe Władysławę i Marję do nierządu, ciągnąc z procederu tego zyski. Przed kilku dniami Władysława C., nie mogąc dłużej znieść tortur, targnęła się na swoje życie, wyskakując z okna II piętra. Ciężko ranną przewieziono do szpitala, gdzie w toku przesłuchania przez policję opowiedziała, że już w 11-ym roku życia zmuszona była zarobkować na siebie, — trudniąc się sprzedażą zapałek i kwiatów. Następnie młodą dziewczynką „zaopiekowały" się prostytutki. Wysłano ją do Łodzi i umieszczono w lupanarze. — Przez cały czas dzieliła się „zarobkami" z rodzicami. Po kilku latach wróciła do Warszawy, gdzie wkrótce wyszła za mąż. Po kilku miesiącach, na skutek gróźb i szykan rodziców, rzuciła męża i znów zaczęła uprawiać nierząd. Wkrótce potworni rodzice dodali jej „do pomocy" młodszą córkę, 15-letnią Marję. Obie siostry były maltretowane i teroryzowane przez ojca.

WAGON SALONOWY SZACHA PERSKIEGO. Polskie władze kolejowe powiadomione zostały, iż w końcu bm. przejeżdżać będzie przez Polskę jeden z najdroższych wagonów kolejowych świata. Z angielskiej fabryki wagonów wysłany zostaje przez Niemcy, Polskę i ZSSR do Persji wagon salonowy, zamówiony przez szacha perskiego, Rizę Chana. Urządzenie tego wagonu salonowego kosztowało około 3 miljony złotych. Zbudowany jest on na ośmiu osiach i waży 52.000 gk. Wnętrze składa się z kilkunastu apartamentów, do których prowadzi sześć wejść. Ściany obite są jedwabiami, a podłogi wyłożone mahoniem. Salonka zaopatrzona jest we własną stację elektryczną, obsługującą kuchnię, łazienki itp.

EGZEKUTYWA PARTJI KOMUNISTYCZNEJ ROSJI. Z Moskwy donosi PAT: Ostatecznie ustalono skład egzekutywy partji komunistycznej. Do centralnego komitetu weszli: Stalin, Kaganowicz, Kirow, Zdanow, Jeżow, Szwernik, Kosarew, Stecki, Gamarnik, Kujbyszew i Litwinow. Do centralnego komitetu wybrano Rosenholza, Tuhaczewskiego, gen. Bluechera, gen Budiennego. Nowe władze partji komunistycznej Rosji dość wyraźnie wskazują na wytyczne polityki zagranicznej i wewnętrznej w najbliższym okresie.

OBRABOWANIE ROBOTNIKA POLSKIEGO WE FRANCJI. Robotnik polski Wacław Wałach, który udał się w poszukiwaniu pracy do Paryża, został napadnięty w pociągu przez 2 bandytów, którzy zadali mu cios nożem, poczem zabrawszy 4.700 franków, stanowiące oszczędności polskiego emigranta, zdołali zbiec. Ciężko rannego znalazła w Paryżu służba kolejowa. Policja żywi nadzieję wykrycia bandytów.

WYBUCH WULKANU. Wulkan Stromboli, położony między Kalabrją a Sycylją, przejawia silne ożywienie. Z centralnego krateru dobywają się olbrzymie kłęby dymu, a z bocznych kraterów wyrzuca wulkan rozpalone do czerwoności kamienie i fale gęstej czarnej lawy. Dotychczas lawa i kamienie spadają w morze bez wyrządzania szkód materjalnych. Władze cywilne i wojskowe na skutek ożywionej działalności wulkanu rozpoczęły przygotowania celem ewakuacji zagrożonych domostw rybackich.

—ooo—

Dr. MAURYCY AMBES
ADWOKAT KRAJOWY
WE LWOWIE
TELEFON No. 236

C. K. SĄD OBWODOWY
W PRZEMYŚLU
Pod dn. 26 WRZEŚNIA 1905
o godz. ..... p. ..... pol.
tgz. 1 rubr. 2 zał. 3

40

C. K. Sąd obwodowy
w Przemyślu!

Dziennik hip. 3034

Herminia Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand, właścicielka dóbr i realności we Lwowie (ul. Miłkowskiego l. 11.)

i

Maurycy Lazarus, właściciel dóbr we Lwowie (ul. Słowackiego l. 18).

proszą 1.) o intabulację prawa własności dóbr Ostrów część objętych wykazem hip. l. 337 Księgi gruntowej dla większych posiadłości na rzecz Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand.

2.) o intabulację prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów część objętych wykazem hip. l. 337 Księgi gruntowej dla większych posiadłości na rzecz Maurycego Lazarusa.

3.) o intabulację prawa własności dóbr Ostrów, objętych wykazem hip. l. 338 Księgi gruntowej dla większych posiadłości na rzecz Herminy Sydonii, dwojga imion, z Lazarusów Diamand, i

4.) o intabulację prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów, objętych wykazem hip. l. 338 Księgi gruntowej dla większych posiadłości na rzecz Maurycego Lazarusa.

pojedyńczo.
3 zał.
2 napisy.

Dr. Ambes

41

SPRAWOZDANIE

Z POSIEDZEŃ I KONFERENCJI SEKCJI I GRUP ODDZIAŁU ZAGRAN. W SPRAWIE IX. ZJAZDU.

Anglja.

Sekcja polska w **Londynie** (London Branch of the Polish Soc. Party) — w ogromnej większości (23 członków) wypowiedziała się za partją.

Sekcja żydowska w **Londynie** (London Jewisch Section of the Polish Soc. Party) — w całości (9 czł.) pozostała przy partji.

Austrja.

Kraków. Na zebraniu obecnych w tym mieście w kilka dni po IX Zjeździe członków P. P. S. po długiej dyskusji, w której brali udział wszyscy przywódcy t. zw. »frakcji rewolucyjnej«, 29. głosów wypowiedziało się za partją, 33 za frakcją, kilka zachowało neutralność.

Na zebraniu robotników-emigrantów po kilkudniowej wyczerpującej dyskusji zapadła 23 głosami przy 5 wstrzymujących się (na 40 obecnych) następująca uchwała:

»Zebrani robotnicy z P. P. S., przebywający w Krakowie, na konferencji, odbytej dn. 13 Stycznia r. b. uznają IX Zjazd za najzupełniej prawomocny, C. K. R. wybrany na tym Zjeździe, za swoją partyjną władzę i wyrażają potępienie tym, którzy tworzą rozłam, i tym samym wprowadzają zamęt do roboty krajowej«.

Frakcjoniści opuścili przed głosowaniem salę obrad.

Lwów. Za partją — 10 głosów, za frakcją — 2.

Zakopane. 12 głosów za frakcją, 8 za partją, 3 wstrzymały się od głosowania. Obecne — 23 osoby.

Belgja.

Sekcje w **Antwerpji** (8 czł.), **Brukseli** (8 czł.) i **Leodjum** (9 czł.) pozostały przy partji. Z sekcji antwerpijskiej wystąpiły 3 osoby, wstąpiły do sekcji 2.

W Leodjum Frakcji nie udało się utworzyć sekcji, utworzyła tam natomiast »Koło Pomocy Frakcji Rewolucyjnej« nie z pośród towarzyszy. O utworzeniu się tego Koła frakcja oficjalnie zawiadomiła naszą sekcję w Leodjum.

1 Stycznia r. b. odbyła się **konferencja Sekcji belgijskich** w składzie 8 delegatów i 4 towarzyszy z głosem doradczym. 7 głosami przy 1 wstrzymującym się uchwalono następujący wniosek:

»Sekcje na gruncie belgijskim znajdujące się pozostają w stosunku lojalnym do P. P. S., solidaryzując się z uchwałami IX Zjazdu«.

Rozważając oderwanie się i stanowisko t. zw. »frakcji rewolucyjnej«, konferencja przyszła do przekonania, że takowa popełnia gwałt: 1) uzurpując sobie nazwę P. P. S. i tym wyzyskując nieświadomość mas robotniczych, 2) urządzając zamach na majątek partyjny. Wskutek tego konferencja uchwaliła **protest** 6 głosami przy 1 wstrzymującym się od głosowania i jednym *votum separatum*.

Protest ten brzmi jak następuje:

»Konferencja trzech belgijskich sekcji P. P. S. (Brukselskiej, Antwerpijskiej i Leodyjskiej), rozważając na posiedzeniu swoim w Brukseli dnia 1 Stycznia 1907 r. fakt postawienia się poza partją 8-u jej członków, co zostało stwierdzone przez IX Zjazd P. P. S. oraz konsekwencje tegoż, konstatuje, że powyższy fakt był tylko logicznym wynikiem naturalnego rozwoju P. P. S., w ramach której nie mogła się dłużej mieścić grupa ludzi o różnych tendencjach programowych, hołdująca taktyce celowo i zasadniczo przeciwnej uchwałom ostatnich zjazdów i rad partyjnych.

Wychodząc z tych założeń konferencja energicznie protestuje przeciwko uzurpowaniu firmy partyjnej (P. P. S.) oraz nazwy centralnego organu partyjnego (»Robotnik«). W uzurpowaniu tych nazw konferencja widzi wyraźną chęć wywołania i spotęgowania zamętu w umysłach robotników, aby wynikłe stąd zamieszanie wyzyskać na rzecz swoich celów.

Pomijając już względy natury moralnej, które żadną miarą nie pozwalają olbrzymiej mniejszości na uzurpowanie firmy partyjnej, nazwy organu, jak również przywłaszczenia sobie majątku partyjnego, pomijając już to, że bezkarność takiego postępowania może

być wytłomaczona tylko warunkami konspiracyjnymi, z których wzmiankowana grupa ludzi nie omieszkała skorzystać.

Konferencja w imię interesów rewolucyjnego proletarjatu, zorganizowanego w bojowych szeregach socjalistycznych, podkreśla ten fakt z niczym nie liczącej się demagogji, jako zasadniczo przeczącej istocie ruchu socjalistycznego.« Po ostatecznym zredagowaniu tego protestu *votum separatum* zostało cofnięte.

Francja.

Sekcja w **Paryżu.** Wobec tego, że dawna sekcja paryska oddawna w niczym nie przejawiała swej działalności, bibuły nie kolportowała, składek nie uiszczała, zerwała tym samym dobrowolnie kontakt z partją i nie zawiadomiła jej o stanowisku swoim względem rozłamu, Komitet Zagraniczny sekcję paryską rozwiązał i wszystkim członkom P. P. S. polecił założyć nową sekcję na zasadach demokratycznych. Nowo powstała sekcja liczy 30 członków. *)

Niemcy.

1) Sekcja w **Karlsruhe** jeszcze się nie wypowiedziała.

2) Sekcja w **Lipsku** w sprawie rozłamu powzięła dwie uchwały: 1) Na propozycje frakcji przyłączenia się do niej, postanowiła dać odpowiedź odmowną 11 głosami, przy 3 wstrzymujących się (przeciw — 0), 2) Wniosek o zlaniu się z frakcją przepadł 11 głosami. Za wnioskiem — 1 głos (wnioskodawcy).

Sekcja w **Monachjum** (4 czł.) jednogłośnie uznała IX Zjazd za prawomocny.

Szwajcarja.

Sekcja w **Bernie**: za partją 5 głosów, za frakcją — 2.

Sekcja w **Genewie**: za partją 15 głosów, za frakcją — 0.

Sekcja w **Fryburgu**: za partją 1 głos, za frakcją — 4.

Sekcja w **Lozannie**: za partją — 0, za frakcją — 2.

Sekcja w **Zurychu**: za partją — 8, za frakcją — 0, wstrzymało się — 2.

W dniach 22, 23 i 24 r. z. odbyła się **konferencja sekcji szwajcarskich** w składzie 6 delegatów, 19 towarzyszy z gło-

---

*) Drogą nieoficjalną dowiedzieliśmy się, że na posiedzeniu b. sekcji paryskiej wniosek delegata K. Z. frakcyjnego — otrzymał 16 głosów. Tyleż głosów (16) otrzymał wniosek o solidaryzowaniu się z uchwałami IX Zjazdu. Do rozłamu wewnątrz sekcji nie doszło.

sem doradczym i przedstawiciela K. Z. Konferencja ta uchwaliła w sprawie rozłamu jednogłośnie 2 wnioski:

Wniosek I.

»Konferencja sekcji szwajcarskich P. P. S., podzielając stanowisko większości Zjazdu w sprawie najbliższych zadań taktycznych partji — solidaryzuje się z uchwałami IX Zjazdu w sprawie akcji i organizacji bojowej.«

Wniosek II.

»Członkowie sekcji szwajcarskich P. P. S., zebrani w Genewie na posiedzeniu 24 grudnia 1906 roku w ilości 26 osób, wyrażają protest przeciwko »Naprzodowi«, który będąc centralnym organem P. P. S. D. i zobowiązawszy się do »bezstronnego« informowania czytelników o rozłamie w P. P. S. i jego następstwach, stale reklamuje t. zw. »frakcję rewolucyjną«, tendencyjnie pomijając i przemilczając wszystko, co dotyczy działalności istotnej Polskiej Partji Socjalistycznej. Notatki o wydawnictwach »frakcji« spotykamy w korespondencji z Warszawy i w Kronice o wydaniu zaś Nr 200 partyjnego »Robotnika« dowiadujemy się z pism burżuazyjnych«.

Takie stanowisko »Naprzodu« musi podrywać zaufanie do informacji, udzielanych przez centralny organ bratniej organizacji, wobec czego w charakterze czytelników czujemy się upoważnieni do wyrażenia niniejszego protestu, który postanawiamy zakomunikować redakcji »Naprzodu« i egzekutywie P. P. S. D.

Sekcja w **Zurychu** powzięła jeszcze uchwałę, którą podajemy niżej, z następującego powodu:

Wkrótce po IX Zj. zjawił się do **Zurychu** pewien towarzysz i przedstawił byłemu klubowi zuryskiemu upoważnienie od Komitetu Zagr. P. P. S., podpisane przez b. członka K. Z., który obecnie przeszedł do frakcji, twierdząc, że ma zamiar złożyć sprawozdanie ze Zjazdu. Na drugi dzień po dyskusji ten sam »delegat« przedstawił jednobrzmiące upoważnienie od Komitetu Zagranicznego frakcji rewolucyjnej i wezwał obecnych do podpisania deklaracji o przystąpieniu do frakcji. Wobec tego sekcja zuryska po zbadaniu tej sprawy powzięła 6 głosami, przy 2 głosujących przeciw i 1 wstrzymującym się wniosek następujący:

»Sekcja zuryska P. P. S. podaje do wiadomości towarzyszy następujący fakt:

Przed paru tygodniami do istniejącego w Zurychu klubu P. P. S.,

(który obecnie wszedł w skład Zuryskiej sekcji P. P. S.), zgłosił się człowiek, **podający się za delegata K. Z. P. P. S.,** oświadczając, że pragnie złożyć sprawozdanie z ostatniego Zjazdu partyjnego. Na zwołanym posiedzeniu klubu, opierając się na materjałach, dostarczonych przez »delegata K. Z.«, klub uchwalił rezolucję, żądającą natychmiastowego Zjazdu. Wkrótce jednak nadeszły sprawozdania partyjne, rzucające nowe światło na sprawę organizacii bojowej i rozłamu, a w dodatku okazało się, iż »delegat K. Z.« w rzeczywistości **nic wspólnego z K. Z. P. P. S. nie miał** a był tylko emisarjuszem »frakcji rewolucyjnej« (może jej K. Z., który zręcznie wyzyskał niewyjaśnioną jeszcze sytuację. — Wobec czego sekcja zuryska P. P. S. uchyla rezolucję klubu P. P. S.-owego co do natychmiastowego zwołania Zjazdu partyjnego.

Ten sam »delegat« na posiedzeniu sekcji genewskiej pytany, czy był obecnym na IX Zjeździe, dał odpowiedź twierdzącą.

Wobec tego oświadczamy: **Po pierwsze:** Towarzysz ten na Zjeździe IX obecnym wcale nie był. **Po drugie:** Komitet Zagraniczny P. P. S. ani przed IX Zjazdem, ani po nim towarzysza tego do sekcji zagranicznych nie wysyłał i żadnych upoważnień mu nie dawał.

Co do wzmianki w Nr. 206 »Robotnika« *) t. zw. frakcji rewolucyjnej Sekcja zuryska oświadcza co następuje:

»Zebranie w rzeczywistości się odbyło. Na zebraniu robotniczym był tylko 1 członek sekcji robotniczej P. P. S. Pozostali robotnicy wcale w Zurichu nie mieszkali, a zostali specjalnie sprowadzeni i po części wcale do P. P. S. nie należeli. Akademik obecny na tym zebraniu wcale nie powstrzymywał się od głosowania a oświadczył, że z tego quasi-stowarzyszenia występuje.«

---

*) »Zurich. Uchwała sekcji robotniczej w Zurychu: My robotnicy polscy w Zurichu zorganizowani w sekcji P. P. S., zgromadzeni dnia 14 grudnia 1906 r. w »Olivenbaum« po obustronnym zbadaniu sprawy rozłamowej oświadczamy:

1) Pozostać i nadal wiernym hasłom P. P. S.

2) Solidaryzujemy się z deklaracją, złożoną przez delegatów, ustępujących z IX Zjazdu P. P. S., uznając za władze partyjne naczelne władze frakcji rew. P. P. S.

Przyjęte wszystkiemi głosami z wyjątkiem jednego (akademika), który się wstrzymał«.

Szwecja.

Sekcja w Sztokholmie (8 członków) — w całości wypowiedziała się za partją.

Ameryka.

Komitet Wykonawczy Związku Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. nadesłał nam następującą rezolucję w sprawie IX Zjazdu:

»Po odczytaniu uchwały IX Zjazdu P. P. S. w kwestji Bojówki i po obszernej dyskusji z obecnymi na posiedzeniu bojowcami P. P. S. (?!) jednogłośnie postanowiono zaprotestować przeciwko rozstrzygnięciu tak ważnej sprawy przez Zjazd skrócony, nie uznać tej uchwały IX Zjazdu za ważną i obowiązującą, dopóki Zjazd obszerny, na którym obie strony będą reprezentowane, nie wypowie się ostatecznie.«

Związek pomocy P. P. S. w New-Yorku*) również przeszedł na stronę frakcji; rezolucji nie przytaczamy, bo nam jej nie nadesłano.

Związek samokształcenia P. P. S. w New-Yorku (The Educational Alliance of the P. P. S.) nadesłał nam w żargonie następującą rezolucję, która przeszła 41 głosami przy 9 wstrzymujących się od głosowania:

»My członkowie P. P. S. w Ameryce wszelki podział sił naszych wobec koncentracji naszych wrogów uważamy za krok wsteczny. Przyjmując jednak pod uwagę, że IX Zjazd nie był przyczyną rozłamu, uznajemy, że IX Zjazd przy tych warunkach nie mógł inaczej postępować. Uważamy za bezwarunkowo szkodliwe, bez względu na motywy, powstawanie jakichkolwiek partji lub opozycji w Polsce.

Uznajemy, że jest obowiązkiem każdego pepeesowca dołożyć wszystkich sił do rozwiązania nowej »frakcji«, sprowadzenie jej członków z powrotem do P. P. S. i w razie możliwości zwołania X Zjazdu.

* * *

Na zakończenie podajemy **in extenso** sprawozdanie członka Kom. Zagr. t. zw. frakcji rewolucyjnej z objazdu sekcji zagranicznych, podane w Nr. 211 frakcyjnego »Robotnika« na str. 4-ej. Nawiasy i podkreślenia nasze.

I. Szwajcarja.

1) **Zurych.** Sekcja robotniczo-inteligencka (?), protestując prze-

*) (Executive Committee of the Aid Alliance of P. P. S.)

ciwko t. zw. IX Zjazdowi, przyłączyła się w całości do Fr. Rew. P. P. S. (?).

2) **Fryburg. Cała** (4 czł.) sekcja z wyjątkiem jednego członka, protestując przeciwko uchwałom IX Zjazdu, przyłączyła się do Fr. Rew. P. P. S.

3) **Lozanna.** Sekcja **w całości** (2 czł.) przyłączyła się do Fr. Rew. P. P. S.

4) **Bern.** Sekcja wypowiedziała się za frakcją umiarkowaną P. P. S. Mamy **kolportera** (!), który wystąpił z sekcji.

5) **Genewa.** Jakkolwiek większość wypowiedziała się za Fr. Umiarkowaną, to jednak mamy za sobą **poważną (O!)** część sekcji. **Wogóle sprawa przynależności frakcyjnej sekcji genewskiej nie wyklarowała się ostatecznie (?).**

II. Belgja.

1) **Bruksela.** Sekcja wypowiedziała się w całości za frakcją umiarkowaną.

2) **Leodjum.** Dawna Sekcja weszła do fr. um. **Powstała nowa - nasza (?).**

3) **Antwerpja. Połowa** (3 czł.) dawnej sekcji przystąpiła do Fr. Rewolucyjnej P. P. S. i — łącznie z nowemi siłami — zorganizowano naszą sekcję.

III. Francja.

Paryż. Większość za nami (?). Zorganizowana została sekcja Fr. rew. P. P. S.

IV. Niemcy.

1) **Friedberg** pod **Frankfurtem.** Wszyscy (?) pepeesowcy wypowiedzieli się za nami i łącznie z nowemi siłami zorganizowali naszą sekcję (8 czł.).

2) **Frankfurt — za nami (?!).**

3) **Darmstadt.** Organizacja naszej sekcji — **w toku; innej — niema.**

4) **Karlsruhe.** Sekcja pozostała jedną, lecz zorganizowała się w dwie opinie frakcyjne. Po naszej stronie — 5-ciu, po stronie »umiarkowanych« — dwóch.

Inne punkty nie zostały jeszcze obesłane przez delegata Komitetu Zagranicznego. Co do nastroju, panującego wśród młodzieży polskiej, studjującej za granicą, **to nie jest on przychylny dla kierunku lewicy (I?), jako czegoś pośredniego**

między P. P. S. i S. D., choć bliższego tej ostatniej. Wobec tego ludzie usposobieni „lewicowo“ wolą iść wprost do S. D. Zresztą zdarza się to rzadko, gdyż nastroju „esdekowskiego“ niema. Wśród niepartyjnej młodzieży socjalistycznej polskiej Frakcja Rewolucyjna spotyka się z gorącym uznaniem (?!), co rokuje normalny rozwój naszego Oddziału Zagranicznego w tych sferach (?!).

* * *

Sapienti - Sat!

Londyn 1 marca 1907.

Komitet Zagraniczny
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Drukarnia Narodowa (N. Telz) w Krakowie.

Królestwo: **Galicya.** **Wzór C.**

Gmina: _____

Czy był wymierzony dotąd podatek dochodowy:
Przez którą władzę podatkową? _____
Jakim nakazem zapłaty Nr. _____

Lista szczegółowa

w celu wymiaru podatku dochodowego.

Rok: _____

Objaśnienie.

Obowiązek wypełnienia przedziałek 2 do 9 formularza niniejszego uzasadniony jest w § 200 ustawy z dnia 25. października 1896, Dz. u. p. Nr. 220, w brzmieniu ustawy z 23. stycznia 1914, Dz. u. p. Nr. 13; za odmówienie dopełnienia lub świadome nierzetelne dopełnienie tego obowiązku, może być według § 247, nałożona grzywna do 400 koron.

Formularz niniejszy wypełniać należy w następujący sposób:

Najprzód należy napisać w przedziałce 2 imiona i nazwiska mieszkańców wynajętego przez głowę gospodarstwa domowego mieszkania podług stanu z dnia _____ 19..... **jedno pod drugiem;** jeżeli małoletni członkowie rodziny dla wykształcenia swego, jako uczniowie, studenci i t. p. utrzymywani są poza domem, trzeba ich pomimo tego zapisać w przedziałce 2, a okoliczność tę podać w przedziałce 16. **Natomiast wolno nie wyszczególniać imiennie dzieci małoletnich, nie mających odrębnego dochodu, lecz w przedziałce 2 podać jedynie ich ilość (naprzykład 4 dzieci).**

W przedziałkach 3 do 8 podać należy, czy osoba w przedziałce 2 oznaczona jest sama głową gospodarstwa lub w jakim do niego zostaje stosunku; czyni się to w taki sposób, że w przedziałce z odpowiednim napisem wpisuje się kreskę. Tu należy mieć na względzie: Za członków gospodarstwa domowego (przedziałka 4) uważa się w szczególności żonę i dzieci (pasierbów i wychowanków), tudzież wnuków, rodziców, teściów, zięciów i synowe głowy gospodarstwa domowego. Pobocznych krewnych (rodzeństwo, wujów, stryjów, ciotki, synowców, siostrzenice, kuzynów i t. d.) głowy gospodarstwa domowego, wymienić należy w przedziałce 7, jako „innych współmieszkańców". W przedziałce 2 i 6 należy podawać tylko tych uczniów i pomocników, którzy mieszkają u majstra.

Stołowników wykazywać należy w przedziałce 8; należytość za stół przez nich płaconą, tudzież czynsz (noclegowe), płacony przez podnajemców i przyjmowanych na nocleg należy wykazać w przedziałce 9.

Wypełnienie przedziałek 10 do 15 nie jest ustawą nakazane; jednakże zaleca się to głowie gospodarstwa domowego w jej własnym interesie — mianowicie gdy nie jest obowiązana do składania zeznania do podatku dochodowego — żeby wypełniała także inne przedziałki tego formularza, gdyż tym sposobem zapobiegnie się według okoliczności mylnemu przypisaniu podatku i wynikającym z tego zachodom, mianowicie przez to umożliwi się uwzględnienie ewentualnych powodów zniżenia podatku (na przykład ze względu na obarczenie rodziną).

Jeżeli przedziałki 11 do 15 wypełnia się dobrowolnie, nie należy wpisywać szczegółów nieprawdziwej treści, w razie bowiem przeciwnym mogłyby według okoliczności być zastosowane postanowienia karne §§ 241. i 242. ustawy z dnia 25. października 1896, Dz. u. p. Nr. 220, w brzmieniu ustawy z 23. stycznia 1914, Dz. u. p. Nr. 13.

We własnym interesie podatnika należy w celu uniknięcia ewentualnych złączonych ze stratą czasu przesłuchiwań wpisywać razem w przedziałce 2 zawód podatnika. W razie gdy w bieżącym roku nastąpi przesiedlenie się, należy w rubryce „Uwaga" zaznaczyć, czy i która władza podatkowa uskuteczniła wymiar podatku dochodowego na rok bieżący, oraz przy której liczbie katastralnej (numer nakazu płatniczego) przypisano podatek dochodowy.

Ulica LWÓW, ul. MIŁKOWSKIEGO l. 11. Nr. domu _____

Mieszkanie (Nr. drzwi) _____

Czynsz najmu, który opłacać ma głowa gospodarstwa domowego _____ { rocznie _____ kwartalnie _____ miesięcznie _____ tygodniowo _____

Należytości uboczne _____

L. skł. **1041** b) Mały dokument. Kat. II. Druk urz. **Lista szczegółowa wzór C. (L. kr. Dyr. sk. 71.914 ex 1915.) — (1915)**

Liczba bieżąca	Imię, nazwisko, **zawód** i siedziba wszystkich mieszkańców wyżej oznaczonego mieszkania	(W odpowiedniej przedziałce wpisać należy kreskę)						Co do podnajemców lub nocujących kwota czynszu najmu, noclegowego i t. p.	Wiek osób obok wymienionych
		Głowa gospodarstwa domowego	Członek rodziny	Sługa	Czeladnik, pomocnik, uczeń	Inni współmieszkańcy	Podnajemcy, przyjmowani na nocleg		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

5/8 ?

47

C.k. Dyrekcya okręgu skarbowego

L. 15571/07
O.N.

Przemyśl dnia 30 lipca 1907

Do

Wielmożnej Pani
Herminy Sydonii z Lazarusów Diamandowej
we
Lwowie
ul. Miłkowskiego 11.

C.k. galicyjska krajowa Dyrekcya skarbu reskryptem z dnia 16/7 1907 l. 59376 na rekurs Maurycego Lazarusa i Herminy Sydonii 2im. Diamand przeciw należytości w kwocie 11.000 K. wymierzonej do poz. rej. B. 4989/05, głównego urzędu podatkowego w Przemyślu od kontraktu darowizny, z 20 września 1903 orzekła jak następuje:

Wspomnianym kontraktem darował Maurycy Lazarus córce Herminie Sydonii 2im. Diamand dobra Ostrów części i „Ostrów" zastrzegając sobie prawo dożywotniego użytkowania darowanych dóbr.

Wartość darowanych dóbr podano w kontrakcie na 400000 K.

Na zasadzie § 2 ustępu 4 ces. rozp. z 19 marca 1853 dz. u. p. N. 53 zarządza krajowa Dyrekcya skarbu potrącenie od wartości darowizny dożywocia na rzecz Maurycego Lazarusa, którego wartość oblicza się w sposób następujący:

Wedle osnowy kontraktu obowiązał się darczyńca Maurycy Lazarus uiszczać ze swego dożywocia resztującą cenę kupna zaintabulowaną na rzecz galic. akc. Banku hipotecznego wynoszącą resztującą kwotę 198726 K. 4 h.

Dalej obowiązał się darczyńca dopełniać ze swego dożywocia intabulowanego obowiązku dostarczania drzewa opałowego na rzecz gr. kat. probostwa w Ostrowie rocznej wartości 168 K. a obowiązek ten skapitalizowany po myśli §.16 d. ust. nal. przedstawia wartość 168 K × 20 = 3360 K. –

Wreszcie przekazał darczyńca obdarowanej do dopełnienia intabulowaną na rzecz Skarbu Państwa służebność urządzenia i utrzymywania kanału podziemnego wartości 20 K. względnie wartość obliczonej w myśl §.16 d. cyt. ust. na kwotę 400 K. –

Po myśli §.512 ust. cyw. także dopełnienie tego ostatniego obowiązku należy do dożywotnika w czasie trwania dożywocia. –

Wartość zatem powyższego długu, ciężaru dostarczania drzewa i służebności utrzymywania kanału przedstawia łączną kwotę 202486 K. 04 h. –

Potrąciwszy zatem od wartości darowizny 400000 K.
kwotę . . . . . 202486 K. 04 h.
pozostaje . . . . . 197.513 K. 96 h.
z czego połowa w kwocie 98756 K. 98 h. przedstawia po myśli §.58 ust. nal. wartość dożywocia dla Maurycego Lazarusa. –

Zaczepioną należytość prostuje się zatem na podstawie postanowień prawnych powołanych w zaczepionem wezwaniu płatniczem w sposób następujący: –

od wartości darowizny w kwocie . . . . . 400.000 K.
po strąceniu dożywocia wartości . . . . . 98.756 K. 98
zatem od kwoty . . . . . 301.243 K. 02.
okrągło 301.280 K. po 1% . . . . . 3.012 K. 80
25% dodatku . . . . . 753 K. 20
od wartości nieruchomości w kwocie 400.000 K. po 1.1/2 % . . . . . 6000 K. –

razem na kwotę . . . . 9.766 K.

Żądania rekursu, aby przy obliczeniu czystej wartości darowizny potrącić obok dożywocia także wyż wymieniony dług bankowy, obowiązek dostarczenia drzewa i służebności utrzymywania kanału, uwzględnić nie można ponieważ w obec tego, że ciężary te obowiązał się ponosić dożywotnik bądź wyraźnie w kontrakcie, bądź też obowiązanym jest do tego z mocy § 512 ust. cyw. ciężary te nadają się do uwzględnienia tylko przy obliczeniu dożywocia, a nie wartości czystej darowizny, coby tylko wówczas mogło nastąpić, gdyby ciężary te od chwili zeznania kontraktu darowizny obdarowana wyraźnie na siebie przyjęła, co jednak nie zachodzi w danym przypadku.

Przeciw niniejszemu orzeczeniu można wnieść rekurs w dniach 30 wprost do krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

3/1

Wypis L. Rep.53.759 Akt notaryalny Przedemną Antonim Telesnickim substytutem c k notaryusza Samuela Kwaśnickiego we Lwowie stają znani mi osobiście WPp.Hermina Sydonia 2im z Lazarusów Diamand właścicielka dóbr, za przystąpieniem WPMaurycego Lazarusa emerytowanego Dyrektora Banku hipotecznego i właściciela dóbr we Lwowie zamieszkałego, tudzież WPan Czesław Świeżawski, właściciel dóbr w Krakowie zamieszkały, i wobec mnie zawierają następujący Kontrakt-kupna-sprzedaży.I.Pani Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand zaintabulowaną jest wedle pozycyi 23 karty własności wykazu hipotecznego liczba 337 (trzysta trzydzieści siedm)księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu na podstawie kontraktu darowizny w formie aktu notaryalnego we Lwowie dnia 20 września 1905 L.rep.51541 zawartego,za właścicielkę dóbr Ostrów część w Powiecie Przemyskim położonych wykazem hipotecznym liczba 337 (trzysta trzydzieści siedm) księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu objętych, dalej zaintabulowaną jest pani Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand wedle pozycyi 27 karty własności wykazu hipotecznego liczba 338 (trzysta trzydzieści ośm) księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu na podstawie kontraktu darowizny w formie aktu notaryalnego we Lwowie dnia 20 września

1905 1 rep.81541 zawartego-za właścicielkę dóbr Ostrów w powie
cie Przemyskim położonych, wykazem hipotecznym liczba 335(trzy
sta trzydzieści ośm)księgi gruntowej dla większych posiadłości
c k Sądu obwodowego w Przemyślu objętych ,wreszcie zaintabu-
lowanem jest na podstawie kontraktu darowizny w formie aktu no
taryalnego we Lwowie dnia 20 września 1905 1 rep.51541 zawar
tego w stanie biernym dóbr Ostrów część objętych w ykazem hi=
potecznym 1 337 księgi gruntowej dla większych posiadłości ck
Sądu obwodowego w Przemyślu wedle pozycyi 166 karty ciężarów
twgoż wykazu hipotecznego prawo dożywotniego użytkowania tych
że dóbr na rzecz p. Maurycego Lazarusa, zaś w stanie bier -
nym dóbr Ostrów objętych wykazem hipotecznym, 1 338.księgi
gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Prze
myślu wedle pozycyi 232 karty ciężarów tegoż wykazu hipotecz
nego prawo dożywotniego użytkowania tychżedobr na rzecz pana
Mauyrycego Lazarusa.II.Niniejszem tedy sprzedaje pani Hermina
Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand jako właścicielka dóbr
Ostrów część i dóbr Ostrów za przystąpieniem pana Maurycego
Lazarusa użytkowcy tychże dóbr-a).dobra Ostrów część w powie
cie politycznym Przemyskim położone, objęte wykazem hipotecz
nym liczba (trzysta trzydzieści siedm)księgi gruntowej dla
większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu tudzież
dobra Ostrów w powiecie politycznym Przemyskim położoneobjęte
wykazem hipotecznym liczba (trzysta trzydzieści ośm)księgi grun
towej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu
wraz z wszystkimi do tych dóbr Ostrów część i Ostrów należą-
cymi gruntami i polami,łąkami pastwiskami, ogodami i lasami,
dalej z wszystkimi budynkami mieszkalnymi, gospodarskimi wraz
całym inwentarzem żywym i martwym w dobrach tych,Ostrów część
i Ostrów się znajdującymi, oraz wraz z meblami we dworze w
Ostrowie obecnie się znajdującymi, powozami i końmi cugowymi
w Ostrowie się znajdującymi, w ogóle wraz z wyszystkimi prawa

mi i przynależytościami tak, jak dobra te Ostrów część i Ostrów sprzedająca pani Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand sama posiada i posiadać ma prawo, nie wyłączając nic zgoła ani dla siebie ani dla nikogo trzeciego, nie przyjmując atoli żadnej poręki ani za obszar lub jakość gruntow ani za stan lub jakość budynków , ani też za stan lub jakość inwentarza, ani w końcu za żadną rubrykę dochodów b).znajdujące się w dobrach Ostrów część i Ostrów zapasy zboża wymłóconego i wymłócić się mającego, kartofli słomy i siana, zaś znajdujące się w dobrach Ostrów część i Ostrów zapasy pszenicy i żyta tylko w tej ilości, jaka jest potrzebna do wydzielenia ordynaryi objętej obecnym etatem służbowym dla oficyalistów i służby dworskiej do pierwszego lipca 1907 (siódmego)Panu Czesławowi Świeżawskiemu na tegoż wyłączną i nieograniczoną własność za obopulnie omówiomą ryczałtową cenę kupna w kwocie 600.000 koron wyraźnie sześćset tysięcy koron,III.Z tej umówionej ceny kupna w kwocie 600.000 koron wydziela się kwotę 60.000 koron wyraźnie sześćdziesiąt tysięcy koron,jako ustaloną zgodnie wartość przysługującego p. Maurycemu Lazarusowi prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów część i dóbr Ostrow. Niniejszem zrzeka się p. Maurycy Lazarus przysługującego mu prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów część i przysługującego mu prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrow, bezwarunkowo raz na zawsze za umówioną dobrowolnie odpłatą w kwocie 60.000 koron, wyraźnie sześćdziesiąt tysięcy koron, potwierdza niniejszem, że umówioną odpłatę za to zrzeczenie się w kwocie 60.000 koron, wyraźnie sześćdziesiąt tysięcy koron od kupującego p. Czesława Świeżawskiego otrzymał i kwituje tegoż p. Czesława Świeżawskiego z odbioru kwoty 60.000 koron- w ślad zatem zezwala niniejszem p. Maurycy Lazarus aby wykreślenie zaintabulowanego na rzecz jego na podstawie kontraktu darowizny w formie aktu notaryalnego we Lwowie dnia 20 wrześ

nia 1905 l rep. 51541 zawartego w stanie biernym dóbr Ostrów część wedle pozycyi 166 karty ciężarów wykazu hipotecznego l 337 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów część ze stanu biernego tychże dobr Ostrów część na karcie ciężarow wykazu hipotecznego l 337 ksiegi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu zaintabulowanem zostało-Również zezwala niniejszem p. Maurycy Lazarus aby wykreślenie zaintabulowanego na rzecz jego na podstawie kontraktu darowizny w formie aktu notaryalnego we Lwowie dnia 20 września 1905 l rep. 51541 zawartego w stanie biernym dóbr Ostrów wedle pozycyi 232 karty ciężarów wykazu hipotecznego l 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów ze stanu biernego tychże dobr Ostrow na karcie ciężarów wykazu wykazu hipotecznego l 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu zaintabulowanem zostało-Wypłaconą p. Maurycemu Lazarusowi za zrzeczenie się prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów-odpłatę w kwocie 60.000 koron wyraznie sześć - dziesiąt tysięcy koron potrąca się za zezwoleniem sprzedającej p. Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand z umówionej ceny kupna w kwocie 600.000 koron wskutek czego pozostaje do zapłacenia resztująca cena kupna w kwocie 540.000 koron wyraźnie piecset czterdzieści tysięcy koron.IV.Co do zapłaty tejże resztującej ceny kupna w kwocie 540.000 koron, wyraźnie piecset czterdzieści tysięcy koron postanawia się co nastepuje: a).w stanie biernym dóbr Ostrow część jako na karcie głównej wedle pozycyi 160 karty ciężarów wykazu hipotecznego l 337 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu tudzież w stanie biernym dóbr Ostrów jako na karcie ubocznej wedle pozycyi 221 karty ciężarów

wykazu hipotecznego l 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu zaintabulowanem jest na podstawie kontraktu kupna sprzedazy w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 13 października 1903 l rep. 5637 na rzecz c k uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego resztująca cena kupna w sumie 200000 koron wyraźnie dwieście tysięcy koron wraz z procentami po 4.70 %; kaucyą w kwocie 20.000 koron spłacalna w 59 1/2 latach półrocznemi ratami po 5000 koron wyraźnie pięćtysięcy koron z której to resztującej ceny kupna po uiszczeniu półrocznej raty zapadłej dnia 1 maja 1906 (szóstego) zalega obecnie jeszcze resztujący kapitał w kwocie 198.042 koron 14 hal wyraznie sto dziewięćdziesiąt ośm tysięcy czterdzieści dwie koron 14 halerzy.Tęże kwotę 198.042 K 14 h wyraźnie Sto dziewięćdziesiąt ośm tysięcy czterdzieści dwie koron 14 halerzy należną c k uprzywilejowanemu galicyjskiemu akcyjnemu Bankowi hipotecznemu z tytułu resztującej ceny kupna przekazuje sprzedająca pani Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand do zapłacenia kupującemu Panu Czesławowi Swiezawskiemu, a kupujący p. Czesław Swiezawski przyjmuje ten dług w resztującej kwocie 198.042K 14k bezwarunkowa na siebie obowiązuje się takowy spłacać w zupełności c k uprzylewijowanemu galicyjskiemu akcyjnemu Bankowi hipotecznemu stosownie do postanowień powołanego kontraktu kupna sprzedaży w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 13 października 1903 l. rep. 5637.oraz sprzedającą panią Herminę Sydonię dwojga imion z Lazarusów Diamand zasłonić od wszelkiej osobistej odpowiedzialności wobec c k uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego.Tęże kwotę 198.042 koron 14 hal potrąca się od resztującej ceny kupna w kwocie 540.000 koron wyraźnie pięćset czterdzieści tysięcy koron tak, że pozostaje jeszcze do

uiszczenia resztująca cena kupna w kwocie 341.957 koron 86 h. wyraznie trzystaczterdzieści jeden tysięcy dziewięcsetpięcdziesiąt siedmkoron 86 halerzy.b) Na poczet tejże resztującej ceny kupna w kwocie 341.957 koron 86 hal. wyraźnie trzysta czterdzieści jeden tysięcy dziewięćsetpięćdziesiąt siedm koron 86 halerzy wypłaca kupujący p. Czesław Świeżawski przy podpisaniu niniejszego kontraktu do rąk sprzedającej Pani Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand kwotę częściową 141.957 koron 86 hal. wyraźnie sto czterdzieści jeden tysięcy dziewięćsetpięćdziesiąt siedm koron 86 halerzy, z odbioru której to kwoty 141.957 koron 86 hal. wyraznie Sto czterdzieści jeden tysięcy dziewięcsetpięcdziesiąt siedm koron 86 halerzy sprzedająca Pani Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand kupującego Pana Czesława Świeżawskiego niniejszem kwituje tak, że pozostaje jeszcze do uiszczenia resztująca cena kupna w kwocie 200.000 koron wyraźnie dwieście tysięcy koron.Tęże resztującą cenę kupna w kwocie 200000 koron wyraźnie dwieście tysięcy koron obowiązuje się kupujący P. Czesław Świeżawski zapłacić sprzedającej P. Herminie Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand w dniu 20 października roku tysiąć dziewięcset siódmego (1907) a to loco i franco Lwów. Od tej resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron wyraźnie dwieście tysięcy koron, obowiązuje się kupujący p. Czesław Świeżawski płacić sprzedającej p. Herminie Sydonii 2 im z Lazarusów Diamand pięcio procentowe (5%) rocznie odsetki począwszy od dnia dzisiejszego aż do dnia umówionego terminu płatności tejże resztującej ceny kupna, to jest do dnia 20 października tysiąc dziewięćsetsiódmego (1907) roku, a to półrocznych ratach z góry-a zatem wypłaca kupujący p. Czesław Świeżawski przy podpisaniu niniejszego kontraktu do rąk sprzedającej p. Herminy Sydonii 2 im z Lzarusów Diamand tytułem pięcioprocentowych odsetków od tej resztującej ceny kup-

na w kwocie 200.000 koron za czas od dnia dzisiejszego do dnia 20 kwietnia 1907 (siódmego) roku kwotę 5000 koron wyraźnie pięć tysięcy koron., a sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand kwituje kupującego p. Czesława Swiezawskiego z odbioru kwoty 5000 koron wyraźnie pięć tysięcy koron tytułem pięcioprocentowych odsetków od resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron za czas od dnia dzisiejszego do dnia 20 kwietnia 1907 (siódmego) roku.Drugą ratę procentową w kwocie 5000 koron wyraźnie pięć tysięcy koron za czas od dnia 20 kwietnia 1907 (siódmego) roku do dnia 20 października 1907 (siódmego) roku obowiązany jest kupujący p. Czesław Swiezawski zapłacić p. Herminie Sydonii 2 im z Lazarusów Diamand na dniu 20 kwietnia 1907 (siódmego)roku.Kupujący p. Czesław Swiezawski zastrzega sobie za zgodą sprzedającej p. Herminy Sydonii 2 im z Lazarusów Diamand prawo wcześniejszego spłacania całej resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron lub części takowej; jednakowoż kwoty częściowe ewentualnie wcześniej płacić się mające wynosić muszą co najmniej 50000 koron wyraźnie pięćdziesiąt tysięcy koron-W razie jednak wcześniejszego spłacenia resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron, lub części takowej przed umówionym terminem płatności t.j. 20 października 1907 (siódmego) roku, sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand obowiązaną będzie zwrócić kupującemu p. Czesławowi Swiezawskiemu pobrane z góry pięcioprocentowe odsetki za czas od dnia uiszczenia tejże resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron lub części takowej aż do dnia, do którego pięcioprocentowe odsetki zostały już przez kupującego zapłacone.Na wypadek gdyby kupujący p. Czesław Swiezawski nie zapłacił sprzedającej p. Herminie Sydonii 2 im z Lazarusów Diamand resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron, w umówionym terminie t.j. dnia 20 października 1907 (siódmego) roku, obowiązany będzie p. Czesław Swie-

zawski zapłacić sprzedającej p. Herminie Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand sześcioprocentowe (6 %) odsetki zwłoki od dnia niedotrzymanego terminu płatności t.j. dnia 20 paź - dziernika 1907 (siódmego) roku aż do dnia rzeczywistej za - płaty liczyć się mające.V. Zaintabulowane w stanie biernym dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów wedle pozycyi 146 karty cię- żarów wykazu hipotecznego 1 337. względnie pozycyi 207 karty ciężarów wykazu hipotecznego 1 338 księgi gruntowej dla więk szych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu na podsta- wie prawomocnego orzeczenia c k Namiestnictwa we Lwowie z - dnia 9 listopada 1861 l. 57628 na rzecz grecko- katolockiego Probostwa w Ostrowie prawo bezpłatnego poboru siedmiu niższo austryackich sągów drzewa opałowego dębowego z lasów dwor - skich dóbr Ostrów i Ostrów część, niemniej też zaintabulowa- ną na rzecz c k SkarbuPaństwa w stanie biernym dóbr Ostrów wedle pozycyi 217 karty ciężarów wykazu hipotecznego 1 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowe go w Przemyślu służebność urządzenia i utrzymania na parceli gruntowej liczba katastralna 149/2 kanału podziemnego do od- prowadzania wody spływającej z fortu VII 1/2 do bagniska znaj dującego się na wymienionej parceli-przyjmuje kupujący p.Czes ław Świeżawski do dopełnienia bez potrącenia czegokolwiek z ceny kupna i obowiązuje się sprzedającą panią Herminę Sydo - nię 2 im. z Lazarusów Diamand w tej mierze od wszelkiej od - powiedzialności zasłonić.VI. W stanie biernym dóbr Ostrów część jako dóbr służebnych wedle pozycyi 24 i 26 karty cię- żarów wykazu hipotecznego 1 337 księgi gruntowej dla więk - szych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu tudzież w stanie biernym dóbr Ostrów jako dóbr służebnych wedle pozycyi 33 i 35 karty ciężarów wykazu hipotecznego 1 338 księgi grun towej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemys lu zaintabulowanem jest wskutek odezwy c k Sądu obwodowego

w Przemyślu z 2 grudnia 1874 l. 17716 na mocy ugody sądowej dnia 5 listopada 1874 zawartej pod dniem 18 listopada 1874 do l. 16414 intymowanej na rzecz Feliksa Drużbackiego jako właściciela dóbr Prałkowice i każdoczesnego właściciela tychże dóbr, jako dóbr domimujących, służebnictwo dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów niepropinowania, a względnie służebnictwo zakazu propinowania trunków na gruntach dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów po prawym brzegu Sanu leżących, tudzież obowiązek właścicieli dobr Ostrów część i dóbr Ostrów czuwania nad tem ażeby bez żezwolenia właściciela dóbr Prałkowice na gruncie dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów po prawym brzegu Sanu położonych, żadne trunki nie były wyrabiane ani szynkowane. Służebność tę, o ile ona w ogóle wobec zniesienia prawa propinacyi ma jakieś realne znaczenie, przyjmuje kupujący p. Czesław Świeżawski do dopełnienia bez potrącenia czegokolwiek z umówionej ceny kupna, a sprzedająca p. Hermina Sydonia 2 im z Lazarusów Diamand wyraźnie oświadcza, że na wypadek gdyby kupujący p. Czesław Świeżawski z tytułu tej służebności do jakichkolwiek świadczeń lub odszkodowania pociągnięty został-z tego tytułu żadnej zgoła odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje. VII) w stanie czynnym dóbr Ostrów część objętych wykazem hipotecznym l 337 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu wedle pozycyi 16 karty własności tegoż wykazu hipotecznego tudzież w stanie czynnym dóbr Ostrów objętych wykazem hip. l 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu wedle pozycyi 20 karty własności tegoż wykazu hipotecznego zanotowanym jest na podstawie rezolucyi c k Starostwa w Przemyślu z dnia 26 stycznia 1902 l. 2272 obowiązek zalesienie stupięćdziesięciomorgowego obszaru lasu na parceli gruntowej 1 kat. 324 w przeciągu lat pięciu według szczegółowych wskazówek c k Starostwa w Przemyślu. Obowiązek ten przyjmuje kupujący p. Czesław Świeżawski w całej rozciągłości do dopełnienia bez potrącenia czegokol-

wiek z ceny kupna a sprzedająca p. Hermina Sydonia 2 im Z La zarusów Diamand nie przyjmuje z tego tytułu wobec kupującego p. Czesława Świeżawskiego żadnej zgoła odpowiedzialności.VIII W stanie czynnym i biernym dóbr Ostrów część I Ostrów zanotowanym jest wedle pozycyi 22 karty własności i pozycyi 161 karty ciężarów wykazu hipotecznego l 337 a względnie wedle pozycyi 26 karty własności i pozycyi 222 karty ciężarów wykazu hip.l 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu zakaz parcelowania dóbr Ostrów część i Ostrów bez zezwolenia c k uprzyw.galic.akcyjnego Banku hipotecznego dopóki resztująca cena kupna w pierwotnej sumie 200000K zpn.na rzecz tegoż Banku zaintabulowana całkowicie umorzona nie zostanie, kupujący p. Czesław Świeżawski oświadcza że do tego zakazu się zastosuje.IX.W stanie biernym dóbr Ostrów jako na karcie głównej i w stanie biernym dóbr Ostrów część jako na karcie ubocznej wedle pozycyi 224 karty ciężarów wykazu hipotecznego l 338 względnie pozycyi 163 karty ciężarów wykazu hipotecznego l 337 księgi gruntowej dla większych posiadłości c.k Sądu obwodowego w Przemyślu zaprenotowanem jest na podstawie wezwania c k Urzędu wymiaru należytości we Lwowie z 21 września 1904 liczba 17167 na rzecz c k Skarbu Państwa łączne prawo zastawu dla wierzytelności 8823koron 25 hal. wyraźnie ośm tysięcy ośmset dwadzieścia trzy koron 25 halerzy.Dalej zaintabulowanem jest w stanie biernym dóbr Ostrów część jako na karcie głównej i w stanie biernym dóbr Ostrów, jako na karcie ubocznej wedle pozycyi 167.karty ciężarów wykazu hipotecznego 1.337 względnie pozycyi 234 karty ciężarów wykazuhipotecznego liczba 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu na podstawie wezwania płatniczego c k Urzędu podatkowego w Przemyślu z 4 października 1905 l.B.p. 4989/5 na rzecz c k Skarbu Państwa łączne prawo zastawu dla wierzytelności w kwocie 11.000 koron

wyraźnie jedenaście tysięcy koron wykonalnej dopiero po upły wie 30 dni od zgaśnięcia prawa dożywotnego użytkowania dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów ciążącego na rzecz p. Maurycego La zarusa wraz z 5% odsetkami zwłoki bierzącymi dopiero od tego czasokresu.Obie te wierzytelności c k Skarbu Państwa w kwocie 8823K 25h wyraźnie ośm tysięcy ośmset dwadzieścia trzy koron 25 halerzy i w kwocie 11.000 koron wyraźnie jedenaście tysię cy koron obowiązuje się sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand z własnych funduszów zapłacić i wła snym kosztem ze stanu biernego dóbr Ostrów część i Ostrów wy kreślić tak, aby kupujący p. Czesław Świeżawski z tego tytułu na żadne wydatki nie był narażony.Na zabezpieczenie tego obo wiązku składa sprzedająca p. Hermina Sydonia 2im z Lazarusów Diamand jako depozyt w c k uprzyw.galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym 4% listy zastawne galiycjskiego Towarzystwa kre- dytowego ziemskiego we Lwowie łącznej nominalnej wartości 21.000 koron wyraźnie dwadzieścia jeden tysięcy koron z kupo nami od 31 grudnia 1906 i talonami, z ktorego to depozytu ma służyć kwota 9.000 koron, na zabezpieczenie obowiązku spłace nia wierzytelności w kwocie 8823K 25h zaś kwota 12.000 koron na zabezpieczenie obowiązku spłacenia wierzytelności w kwo- cie 11.000k zpn.Odnośnie do tego depozytu postanawiają strony zgodnie, że c k uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny upoważniony będzie do zwrotu zdeponowanych 4% listów zastawnych łącznej nominalnej wartości 9000 koron wyraźnie dziewięćtysięcy ko- ron sprzedającej p. Herminie Sydonii 2im z Lazarusów Diamand za wykazaniem, że powyżej wspomiana wierzytelność w kwocie 8823K 25h została ze stanu biernego dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów w zupełności wykreśloną; dalej będzie upoważniony ten że Bank do zwrotu sprzedającej p. Herminie Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand zdeponowanych 4% listów zastawnych w kwocie 12.000 koron wyraźnie dwanaście tysięcy koron za wy kazaniem się, że powyżej wspomiana wierzytelność w kwocie

11.000 kor.zpn.została ze stanu biernego dóbr Ostrów część i Ostrów w zupełności wykreśloną.Na wypadek gdyby sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand w przeciągu roku licząc od dnia dzisiejszego nie wykazała się z wykreślenia tych wierzytelności upowazniony będzie c k uprzyw galicyjski akcyjny Bank hipoteczny jako depozytaryusz odnośnie do wierzytelności w kwocie 8823 kor.25 hal.zdeponowane 4% listy zastawne nominalnej wartości 9.000 kor.złożyć do depozytu ck Urzędu wymiaru należytości we Lwowie w imieniu p.Sprzedającej; odnośnie zaś do wierzytelności w kwocie 11.000 kor. zpn.zdeponowane 4% listy zastawne nominalnej wartości 12000 koron spieniężyć i uzyskaną ze sprzedaży gotówkę użyć na całkowite zapłacenie tej wierzytelności w imieniu p. Sprzedającej.X.Sprzedająca p.Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand ręczy za to, że oprócz wspomianym w ustępie czwartym litera a) niniejszego kontraktu pretensyi c.k. uprzyw galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego w kwocie 190.042 K 14 h, kupującemu p,Czesławowi Świeżawskiemu do zapłaty z ceny kupna przekazanej, dalej oprócz wspomianych w ustępie piątym niniejszego kontraktu ciężarów, które kupujący p. Czesław Świeżawski przyjmuje do dopełnienia bez potrącenia z ceny kupna, dalej oprócz wspomianych w ustępie szóstym nieniejszego kontraktu służebności-dalej oprócz wspomianego w ustępie siódmym obowiązku zalesienia stopieńdziesięciomorgowego obszaru lasu, które również kupujący p. Czesław Świeżawski przyjmuje do dopełnienia bez potrącenia z ceny kupna, dalej oprócz wspomianego w ustępie ósmym zakazu parcelowania dóbr Ostrów część i dódr Ostrów, do którego p. Kupujący ma się zastosować , wreszcie oprócz wspomianych w ustępie dziewiątym niniejszego kontraktu wierzytelności c k Skarbu Państwa w kwotach 8823K 25h i 11000 kor.które sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand z własnych funduszów zapłacić i wykreślić zobo

wiązaną jest. Żadne inne długi hipoteczne lub ciężary hipotecz ne na sprzedanych niniejszem kontraktem dobrach Ostrów część i Ostrów nie są zaintabulowane. Gdyby zatem jakieś inne długi lub ciężary hipoteczne na sprzedanych niniejszym kontraktem dobrach Ostrów część i dobrach Ostrów były zaintabulowane, lub przed zaintabulowaniem kupującego p. Czesława Świeżawskie go za właściciela tychże dóbr do Tabuli weszły, obowiązaną bę dzie sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand długi te i ciężary hipoteczne z własnych funduszów uiścić i własnym kosztem wyekstabulować, tak ażeby kupujący p. Czesław Świeżawski na żadne szkody i wydatki narazny nie był. XI. Kontraktem dzierżawy zdziałanym w formie aktu notaryalnego w Przemyślu dnia 6 listopada 1903 l.rep. 8588 wydzierżawił p. Maurycy Lazarus jako ówczesny właściciel sprzedanych niniejs szem dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów należącą do składu tych że dóbr karczmę murowaną przy gościncu oraz obok stojącą szó pę z drzewa zbudowaną, a nadto grunta łącznej rozległości oko ło 35 morgów p. Leibie Lefflerowi na okres sześcioletni t.j. na czas od dnia 1 października 1903 (trzeciego) do dnia 30 września 1909 (dziewiątego) roku za umówionym czynszem rocznym po 1200 koron wyraźnie tysiąc dwieście koron. Na zabezpieczenie zobowiązań tego kontraktu złożył dzierżawca Leib Leffler kau cyę w wysokości sześćset (600) koron w gotówce z tem, że od kaucyi tej obowiązany jest płacić wydzierżawiający 4% odsetki rocznie z dołu. Dalej wydzierżawił p. Maurycy Lazarus w.r. 1904 jako ówczesny właściciel sprzedanych niniejszem dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów należącą do składu tychże dóbr drugą kar czmę nad Kunkowce-Propinacyi Przemyskiej na czas od 1 stycznia 1905 (piątego) roku, do 31 grudnia 1910 (dziesiątego) za umó wionym czynszem rocznym w kwocie 400 kor. wyraźnie czterysta koron. Wreszcie wydzierżawił p. Maurycy Lazarus jako ówczesny użytkowca dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów prawo wyłomu kamie

ni z kamieniołomu położonego obok dworu w Ostrowie-i prawo wyłomu kamieni z kamiełomu położonego w lesie w Ostrowie p. Chaimowi Santer na czas od dnia 15 września 1906(szóstego) roku, do dnia 15 września 1908 (ósmego) roku, a to za umówioną cenę w kwocie 9 koron za każde ośm metrów sześciennych kamienia z kamieniołomu położonego obok dworu w Ostrowie-zaś w kwocie 6 koron za każde ośm metrów sześciennch kamienia wy łamanego z kamieniołomu w lesie w Ostrowie-wreszcie wydzierżawił p. Maurycy Lazarus jako użytkowaba dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów prawo wydoju mleka p. Kiselowi Krebsowi na czas od 1go maja 1906 (szóstego) roku do 30 kwietnia 1907(siódmego)roku za umówioną kwotę po 10 1/2 halerzy od kazdegi litra mleka wydojonego od 1 maja 1906 (szóstego)do 31 października 1906 (szóstego)roku, zaś po 14 halerzy od każdego litra mleka wydojonego od 1 listopada 1906 (szóstego) roku do 30kwietnia 1907 (siódmego).Kupujący p. Czesław Świezawski obowiązuje się dotrzymać w całości wszystkich wyżej wymienionych kontraktów dzierżawhych zawartych z Leibem Lefflerem, z Propinacyą Przemyską, Chaimem Santerem, Kisielem Krebsem stosownie do warunków każdego z tych kontarktów przez wydzierżawiającego przyjętych.Natomiast odstępuje sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand za przystąpieniem p Maurycego Lazarusa nieniejszem p. Czesławowi Świeżaskiemu wszelkie z zrzeczonych kontraktów dzierżawnych przeciw wymienionym w nich dzierżawcom służące jej prawa i rygory wraz z prawem pobierania czynszów dzierżawnych od dnia dzisiejszego bieżących bez wszelkiej atoli zapomienionych dzierżawców gwarancyi.Również oddaje sprzedająca p. Hernina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand kupującemu p. Czesławowi Świeżawskiemu złożoną przez dzierżawcę Leibę Lefflera kaucyą dzierżawną w kwocie 600 (sześcset) koron której odbiór kupujący p. Czesław Świezawski potwierdza, a zarazem pani sprzedająca

nakłada na pana Kupującego obowiązek oprocentowania po cztery (4%) od sta tej kaucyi i zwrotu tejże kaucyi w kwocie 600 koron przy ekspiracyi dzierżawy w warunkach kontraktem dzierżawy określonych.XII.Fizyczne posiadanie sprzedanych niniejszem dóbr Ostrow część i dóbr Ostrów oddaje sprzedająca p. Hermina Sydonia 2 im z Lazarusów Diamand kupującemu p. Czesławowi Świeżawskiemu symbolicznie przez podpisanie niniejszego kontraktu, obowiązując się zarazem wobec kupującego p Czesława Świeżawskiego że na każde jego żądanie dokonaną będzie tradycya tychże dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów część na gruncie .Przytem obie strony dodają, że wszelkie dochody i pożytki ze sprzedanych niniejszem dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów już od dnia dzisiejszego należą do p. Kupującego który także od dnia dzisiejszego wszelkie z własnością i posiadaniem nabytych niniejszem dóbr połączone ciężary i obowiązki, a w szczególności wszelkie od dnia dzisiejszego bieżące podatki rządowe wraz z wszelkimi dodatkami, wszelkie daniny krajowe powiatowe, gminne, należytowści konkurencyjne i wogóle wszelkie należytości publiczne z własnych funduszów ponosić winién podczas gdy wszelkie te ciężary i obowiązki, podatki rządowe wraz z wszelkimi dodatkami, i wszelkie daniny krajowe powiatowe gminne, należytości konkurencyjne i wogóle należytości publiczne, o ile takowe pochodzą z czasu przed dniem dzisiejszym , obowiązaną jest sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand z własnych funduszów uiścić.Zresztą co do dochodów i pożytków ze sprzedanych niniejszem dóbr Ostrów część i Ostrów z jednej zudziez ciężarów z opłat z drugiej strony zdziałanymbędzie szczegółowy rachunek równocześnie z podpisaniem niniejszego kontraktu, a wszelkie pretensye wynikające stąd bądź to dla jednego bądź to dla drugiego kontrahenta zostaną natychmiast wyrównane.XIII.Z powodu klęski powodzi zaszłej w roku 1906 wniosła sprzedająca p. Hermina

Sydonia 2im z Lazarusów Diamand względnie użytkowca p. Maury cy Lazarus prośbę do Władzy skarbowej o przyznanie opustu w podatku gruntowym z dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów.Prośba ta dotąd nie została załatwioną.Niniejszem tedy oświadczają obie strony zgodnie, że opust ten zostaje własnością sprzedającej p. Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand względnie p. Maurycego Lazarusa.Gdyby zatem opust ten nie był wyasygnowany i wypłacony p. Herminie Sydoniidwojga imion z Lazarusów Diamand lub p. Maurycemu Lazarusowi, lecz zapisane na dobrą właściciela sprzedanych niniejszem dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów, będzie kupujący p. Czesław Świeżawski obowiązany przyznaną tytułem opustu kwotę zwrócić w gotówce sprzedającej p. Herminie Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand w 14 dniach po zawiadomieniu p. Kupującego przez Władzę skarbową lub też przez p. Sprzedającą.XIV.Odnośnie do wspomianych w ustępie drugim litera b) zapasów zboża wszelkiego rodzaju, kartofli, słomy i siana, oświadcza sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lzarusów Diamand, że nie przyjmuje żadnej poręki ani za ilość, ani za jakość powyż wymienionych zapasów, odnośnie zaś do zapasów żyta i pszenicy, które wedle ustępu drugiego litera b) niniejszego kontraktu tylko w takiej ilości sprzedane zostały p. Czesławowi Świeżawskiemu, o ile takowe są potrzebne do wydzielania ordynaryi objętej obecnym etatem służbowym dla oficyałów i służdy dworskiej do pierwszego lipca 1907 (siódmego) roku-zaznaczają obie strony zgodnie że reszta żyta i pszenicy jaka zostanie po wydzieleniu tej ordynaryi nie są przedmiotem sprzedaży-a zatem pozostają własnością sprzedającej p. Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand, kupujący zaś p. Czesław Świeżawski będzie obowiązany je własnym kosztem bez wynagrodzenia wymłócić i odstawic własnym kosztem do młyna parowego firmy; „Frenkl i Spółka" w Przemyślu.XV.Kupujący p. Czesław Świeżawski obowiązuje się

niniejszem wszystkich przez sprzedającą p. Herminę Sydonię dwojga imion z Lazarusów Diamand względnie użytkowcę p. Maurycego Lazarusa zawartych kontraktów służbowych ze służbą dworską dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów w całości do 31 grudnia 1906 dopełnić, odnośnie zaś do rządcy p. Judy Marka i Syna jego Jakóba Marka obowiązuje się Kupujący dotrzymać kontraktów służbowych do dnia 30 kwietnia 1907 i zasłonić sprzedającą p. Herminę Sydonię dwojga imion z Lazarusów Diamand względnie p. Maurycego Lazarusa jako użytkowcę i poprzedniego właściciela dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów od wszelkiej osobistej odpowiedzialności XVI.Kupujący p. Czesław Świeżawski zezwala, aby akt niniejszy co do uznanego w uszępie czwartym litera b).nieniejszego kontraktu obowiązku zapłacenia sprzedającej p. Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamnd resztującej ceny kupna w kwocie 200.000koron, wyraźnie dwieście tysięcy koron, wraz z umówionymi pięcioprocentowymi odsetkami i ewentualnymi sześcioprocentowymi odsetkami zwłoki był po myśli § 3 ustawy notaryalnej z 25 lipca 1871 L.75 Dz.u.p. natychmiast wykonalny.XVII.Sprzedająca p. Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamnd zezwala niniejszem, aby na podstawie niniejszego kontraktu prawa własności dóbr Ostrów część objętych wykazem hipotecznym liczba 337 (trzysta trzydzieści siedm) księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu, dotychczas wedle pozycyi 23 karty własności tegoż wykazu hipotecznego sprzedającej pani Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand własnych na rzecz kupującegp pana Czesława Świeżawskiego na karcie własności wykazu hipotecznego l. 337 (trzysta trzydzieści siedm) księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu zaintabulowanem zostało.Dalej zezwala sprzedająca pani Hermina Sydonia dwojga imion z Lazarusów Diamand aby na podstawie niniejszego kontraktu prawo własności dóbr Ostrów obję-

tych wykazem hipotecznym liczba 338 (trzysta trzydzieści ośm księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu, dotychczas wedle pozycyi 27 karty własności tegoż wykazu hipotecznego, sprzedającej pani Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand własnych, na rzecz kupującego pana Czesława Świeżawskiego na karcie własności wykazu hipotecznego liczba 338 (trzysta trzydzieści oścm) księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu zaintabulowanem zostało.XVIII.Celem zabezpieczenia resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron wyraźnie dwieście tysięcy koron, wraz z umówionymi pięcioprocentowymi odsetkami i ewentualnymi sześcioprocentowymi odsetkami zwłoki, zapisuje niniejszem kupujący p. Czesław Sieżawski na rzecz sprzedającej pani Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand łączne prawo zastawu na nabytych niniejszem kontraktem dobrach Ostrów część i dobrych Ostrów, a zarazem zezwala kupujący p. Czesław Świeżawski, aby łączne prawo zastawu dla resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron wyraźnie dwieście tysięcy koron wraz z umówionymi pięcioprocentowymi odsetkami i ewentualnymi sześcioprocentowymi odsetkami zwłoki na rzecz sprzedającej p. Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand w stanie biernym dóbr Ostrów część objętych wykazem hipotecznym liczba 337 (trzysta trzydzieści siedm) księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu tudzież w stanie biernym dóbr Ostrów objętych wykazem hipotecznym liczba 338 (trzysta trzydzieści ośm) księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu na kartach ciężarów tychże wykazów hipotecznych 11.337 i 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu zaintabulowanem zostało z tym dodatkiem, że aktowi niniejszemu po myśli § 3 ustawy notaryalnej z 25 lipca 1871 L. 75 Dz u.p. przyznano moc natychmiastowej egzekucyi, oraz

że wykaz hipoteczny l. 337 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu-obejmujący dobra Ostrów część stanowi kartę główną, zaś wykaz hipoteczny l 338 księgi gruntowej dla większych posiadłości c k Sądu obwodowego w Przemyślu obejmujący dobra Ostrów stanowi kartę uboczną łącznej hipoteki.XIX.Zastrzega się że intabulacya prawa własności nabytych kontraktem niniejszem dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów na rzecz kupującego p. Czesława Świeżawskiego tylko równocześnie z intabulacyą łącznego prawa zastawu dla resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron zpn. w szanie biernym dóbr Ostrów część i dóbr Ostrów na rzecz sprzedającej p. Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand nastąpić może. XX. Strony kontrahujące zrzekają się prawa unieważnienia niniejszego kontraktu z jakiekolwiekbądź powodu, a w szczególności z powodu pokrzywdzenia nad połowę wartości.XXI.Należytość prawną do przeniesienia własności wymierzyć się mającą niemniej też koszta i należytości skarbowe, potrącone u ułożeniem kwitów ekstabulacyjnch co do resztującej ceny kupna 200.000 koron, lub części takowej obowiązany jest p. Czesław Świeżawski uiścić z własnych funduszów bez regresu do sprzedającej p. Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand,Tak sporządzony akt notaryalny Wnym Kontrahentom w całej osnowie odczytałem, a oni go przedemną substytutem c k notaryusza za zrozumiany i z wolą ich zupełnie zgodnie spisany uznali, potwierdzili i w obec mnie własnoręcznie podpisali.We Lwowie e dnia dwudziestego października roku tysiąc dziewięcset szostego. Hermina Sydonia z Lazarusów Diamand mp.Marycy Lazzarus mp. Czesław Świeżawski mp. Antoni Teleśnicki mp.Dekretem c k Sądu krajowegogo we Lwowie 26/8 1904 L 2988/4 mianowany substytut c k notaryusza Samuela Kwaśnickiego L.S. Wypis ten , dosłownie zgodny z oryginałem w aktach c k notaryusza Samuela Kwaśnickiego we Lwowie do liczby rep. 53759 przechowanym na siedmiu arkuszach, z których pierwszy ma dwie korony, reszta

13 N.M

po koronie ostemplowane, spisanym i w c Urzędzie podatkowym głównym w Przemyślu dnia 23 października b.r. prez pocztę zgłoszonym wydaje się dla WPana Czesława Świeżawskiego.Lwów dnia dwudziestego ósmego pazdziernika roku tysiąc dziewięcset szóstego.Antoni Teleśnicki m.p. Dekretem c k Sądu krajowego we Lwowie 26/8 1904 L.2988/4
13 N.M. mianowany substytut c k notaryusza Samuela Kwaśnickiego L.S. L tab. 3550/06.Wskutek tus. uchwały z dnia 2 listopada 1906 L.tab.3550/06 na podstawie niniejszego dokumentu -I.prawo własności dóbr Ostrów część i Ostrów whl 337 i 338 objętych, dotąd Herminy Sydonii 2im z Lazarusów Diamand własnych na rzecz Czesława Świeżawskiego wedle whl 337 poz B.24 i whl 338 poz B.28 zaintabulowano.II.Prawo zastawu dla resztującej ceny kupna w kwocie 200.000 koron. umówionymi pięcioprocentowymi odsetkami i ewentualnymi sześcioprocentowymi odsetkami zwłoki-w stanie biernym dóbr Ostrów część i Ostrów whl 337 i 338 objętych Czesława Świeżawsiego własnych-na rzecz Herminy Sydonii dwojga imion z Lazarusów Diamand z tym dodatkiem wedle whl 337 poz C.168 i whl 338 poz C 236 zaintabulowano ze powyższemu aktowi notarjalnemu po myśli § 3 ustawy notaryalnej przyznano moc natychmiastowej egzekucyi, tudzież że dobra Ostrów część objęte whl.337 karte główną stanowią tudzież III.wykreślenie prawa dożywotniego użytkowania dóbr Ostrów część i Ostrów whl 337 i 338 objętych Czesława Świeżawskiego własnych-w stanie biernym tychże dóbr wedle whl 337 poz C 166 i whl 338 poz C.232 na rzecz Maurycego Lazarusa zaintabulowanego-ze stanu biernego wyż wymienionych dóbr wedle whl 337 poz C.169 i whl 338 poz C 237 zaintabulowano.Przemyśl dnia 23 lutego 1907 podpis nieczytelny L.S.

Dr. MAURYCY AMBES ADWOKAT KRAJOWY WE LWOWIE

57

Fol. Lwów, dnia 2/I 1939

RACHUNEK

dla W. P. Dzień za wywóz śmiecia

Płatny i zaskarżalny w miejscu wystawienia.

ul. Małachowskiego 11

			zł.	gr.
		pieski a 20 g		
2/I		3		
3/I	"	1	2 zł 20 g	
16/I	"	2		
23/I	"	2	nasmy pieski	
29/I	"	3		
	"			

odzyskałem spotkowaniem

dnia 4/II

W. Markowski
przedsiębiorca wywozu śmiecia
w ZBOISKACH 2/9

NUMMER 11 * BERLIN, IM NOVEMBER 1928 * V. JAHRG.

Mitteilungsblatt

DER SOZIALDEMOKRATISCHEN PARTEI DEUTSCHLANDS

HERAUSGEGEBEN VOM PARTEIVORSTAND • ERSCHEINT MONATLICH

Jahresbericht 1928.

Von den Bezirksorganisationen sind allen Ortsgruppenvorständen Fragebogen zugestellt worden. Die genaue Ausfüllung der Fragebogen ist erforderlich, um eine gute Uebersicht über den Stand und die Tätigkeit der Partei zu erhalten. Das Gesamtergebnis jedes Bezirkes wird im gedruckten Jahresbericht der Partei aufgenommen. Da der Jahresbericht mit Rücksicht auf die Vorverlegung des Parteitages schon im Februar fertiggestellt sein muß, bitten wir dringend, die Fragebogen bis spätestens 20. Dezember an den Bezirksvorstand einzusenden, damit dem Bezirksvorstand noch genügend Zeit verbleibt für die Bearbeitung der Fragebogen, deren Gesamtergebnis am 10. Januar 1929 beim Parteivorstand vorliegen muß.

Abrechnungen 4. Quartal 1928.

8673 Ortsgruppen bilden nach den Berichten vom 2. Quartal 1928 die Sozialdemokratische Partei Deutschlands. Alle 8673 Ortsgruppenvorstände werden gebeten, die Einkassierung der Dezemberbeiträge so frühzeitig vorzunehmen, daß die Ortsgruppenabrechnung vom 4. Quartal 1928 sich am 20. Dezember im Besitz des Bezirkskassierers befindet. Die Einhaltung dieses frühen Termins ist erforderlich, damit den Parteitagsdelegierten der gedruckte Jahresbericht rechtzeitig zugestellt werden kann.

Von der Werbewoche

kann natürlich noch kein Ergebnis gegeben werden, das irgendwie Anspruch auf Vollständigkeit machen könnte. Nach den bis zum 14. November vorliegenden Meldungen wird das Ergebnis sich etwa in den gleichen Grenzen halten wie das der vorjährigen Werbewoche. Gemeldet wurden aus 29 von unseren 33 Bezirken rund 40 000 Mitgliederaufnahmen und von 105 Zeitungen etwa ebenso viele neue Abonnenten. Täglich gehen im Bureau des Parteivorstandes neue Meldungen ein, die die Zahlen erhöhen.

Die kommunistische Presse, ihr voran die „Rote Fahne", höhnt schon seit 14 Tagen über unsere „Werbepleite", weil wir noch keine Zahlen veröffentlicht haben. Von den Turkestaner Cafehausliteraten wird niemand eine Kenntnis über organisatorische Dinge erwarten, aber daß wir am Tage nach Abschluß der Werbewoche, etwa am 29. Oktober schon, mit einem Resultat aufwarten können, wird selbst der einfältigste Mensch nicht verlangen. Selbst unsere gute Organisation, die uns die Kommunisten gewiß nicht nachmachen können, wird nicht imstande sein, aus 8700 Ortsgruppen in so kurzer Zeit ein einigermaßen zuverlässiges Ergebnis zusammenzubringen.

Von der vorjährigen Werbewoche, die vom 6. bis 13. November 1927 stattfand, konnten wir das Endergebnis Mitte Januar, also nach acht Wochen, veröffentlichen; und auch das war eigentlich noch nicht das absolut vollständige. Es ist eine alte Erfahrung, daß solche besondere Werbeaktion noch nachzieht und ihre Wirkung weit über den gestellten Termin ausübt.

Ein späterer Meldetermin soll, wie in den Vorjahren, auch diesmal festgesetzt werden (Anfang Dezember); wir hoffen dann im Dezember-Mitteilungsblatt eine Tabelle mit bezirksweise geordneten Zahlen veröffentlichen zu können, wie wir es schon sonst getan haben.

Auch die diesjährige Werbewoche wird ein für uns befriedigendes Ergebnis haben, wenn auch das uns vorschwebende Ziel, auf eine Million Mitglieder zu kommen, noch nicht erreicht werden konnte. Sorgen wir dafür, daß dieser unser aller Wunsch bald in Erfüllung geht!

Parteiabzeichen.

In erfreulicher Weise hat sich im Laufe dieses Jahres der Umsatz unseres Parteiabzeichens gehoben. Mehr und mehr kommen die Parteimitglieder zur Erkenntnis, daß das Tragen des Abzeichens eine wirkungsvolle Demonstration für die Partei darstellt. Leider kann nicht berichtet werden, daß alle Parteibezirke den gleichen Anteil an dem begrüßenswerten Vorgang haben. Einige Bezirke haben nur einen ganz geringen Absatz an Parteiabzeichen zu verzeichnen. Das kann seine Ursache nur in der ungenügenden Propaganda für das Abzeichen haben. Es muß deshalb mehr noch wie bisher von allen Ortsgruppenleitern und allen Funktionären darauf geachtet werden, daß möglichst alle Parteimitglieder das Abzeichen tragen.

An Abzeichen sind vorhanden:

für Männer eine große und eine kleine Nadel,
für Frauen eine große und eine kleine Brosche,

sowie ein Abzeichen mit einer Oese. Für die Ehrung von Jubilaren haben wir ein besonderes Abzeichen in echt Silber und vergoldet herstellen lassen.

Alle Bestellungen auf Parteiabzeichen sind der zuständigen Bezirksorganisation zu übermitteln.

Der I. Lipinski-Band.

Mehrfache Anfragen geben uns Veranlassung, darauf hinzuweisen, daß vom ersten Band des Lipinski-Buches:

„Die Geschichte der Sozialdemokratie von ihren Anfängen bis zur Gegenwart"

noch eine geringe Zahl von Exemplaren vorhanden ist. Wer Wert darauf legt, auch diesen Band zu besitzen, muß sich bei der Aufgabe seiner Bestellung beeilen, da keine Sicherheit vorhanden ist, daß der erste Band in einigen Wochen noch bezogen werden kann.

Bestellungen nehmen alle Bezirkssekretariate und Parteibuchhandlungen entgegen.

Das kommunistische Volksbegehren

gegen den Bau des Panzerkreuzers, für das die Einzeichnungslisten vom 3. bis 16. Oktober auslagen, hat nach dem amtlichen Ergebnis 1 216 501 Eintragungen ergeben.

Mit anderen Worten: 97,06 Proz. aller Stimmberechtigten haben den Kommunisten eine Absage erteilt, 2,94 Proz. stellten sich auf ihre Seite. 2,94 gegen 97,06. Von der Weltrevolution sind wir danach noch himmelweit entfernt.

Die Zahl und das Prozentverhältnis der Eintragungen ist am höchsten in Berlin mit 248 900 = 16 12 Proz., es folgen dann die Wahlkreise Potsdam II mit 107 097 = 7,98 Proz. und Potsdam I mit 84 366 = 6,64 Proz. Die nächststärkste Beteiligung hat dann der Wahlkreis Merseburg mit 58 721 = 6,26 Proz. und der Wahlkreis Düsseldorf-Ost mit 81 487 = 5,58 Proz. Die Beteiligung geht dann herunter auf die Mindestzahl im Wahlkreis Niederbayern mit 2880 = 0,36 Proz.

Wahlkreis	Komm. Volksbegehren	Komm. Stimmen am 20. Mai	Prozentual der KPD.-Wähler am 20. Mai
1. Ostpreußen	14 767	94 236	15,7
2. Berlin	248 900	352 034	70,8
3. Potsdam II	107 097	172 316	62,2
4. Potsdam I	84 366	168 834	50,0
5. Frankfurt a. d. O.	11 268	49 151	22,9
6. Pommern	11 537	54 804	21,0
7. Breslau	16 917	43 741	38,7
8. Liegnitz	7 425	25 599	29,0
9. Oppeln	7 929	71 626	11,1
10. Magdeburg	14 321	65 755	21,8
11. Merseburg	58 721	176 042	33,4
12. Thüringen	50 573	138 046	36,6
13. Schleswig-Holstein	17 356	62 107	27,9
14. Weser-Ems	12 164	35 652	34,1
15. Osthannover	7 301	29 851	24,4
16. Südhann./Braunschweig	11 738	36 229	32,4
17. Westfalen-Nord	25 931	107 021	24,2
18. Westfalen-Süd	38 861	145 689	26,7
19. Hessen-Nassau	29 626	93 094	31,8
20. Köln-Aachen	30 255	97 376	31,1
21. Koblenz-Trier	4 121	27 483	15,0
22. Düsseldorf-Ost	81 495	238 757	34,1
23. Düsseldorf-West	23 417	122 108	19,2
24. Oberbayern-Schwaben	9 309	50 609	18,4
25. Niederbayern	2 880	12 439	23,1
26. Franken	10 418	37 634	37,7
27. Pfalz	6 602	29 203	22,6
28. Dresden-Bautzen	41 003	105 877	38,7
29. Leipzig	55 247	121 329	45,5
30. Chemnitz-Zwickau	64 938	154 362	42,0
31. Württemberg	27 316	83 121	32,8
32. Baden	24 115	66 808	36,1
33. Hessen-Darmstadt	12 899	52 007	24,8
34. Hamburg	41 873	116 140	36,0
35. Mecklenburg	4 265	25 504	16,3
Gesamtergebnis:	1 216 501	3 262 584	37,3

Ideologischer Zerfall der KPD.

Es dürfte wenig bekannt sein, daß das Zentralkomitee der KPD. im vergangenen Frühjahr ein sogenanntes „Aktionsprogramm" herausgegeben und in den Funktionärkreisen zur Diskussion gestellt hatte. Den Mitgliedern ist dieses literarische Monstrum nicht bekannt geworden. In den Bezirkskonferenzen fand es eine so vernichtende Beurteilung, daß das Zentralkomitee genötigt war, dieses „Produkt einer geistigen Kollektivarbeit" der höchsten Parteiinstanz, wie es der ZK.-Vertreter stolz bezeichnete, den Flammen zu übergeben. In Jena fand im März eine Bezirkskonferenz statt.

Da erhoben sich einfache Arbeiter und gaben ihrer Entrüstung darüber Ausdruck, daß das ZK. es wage, ein auf so tiefem geistigem Niveau stehendes Dokument vorzulegen.

Als man versuchte, einigermaßen Ordnung in dieses chaotische Machwerk zu bringen, mußte man alsbald auch die Unmöglichkeit eines solchen Beginnens einsehen. Aus diesem Konglomerat, das auch nicht eine einzige Begriffsbestimmung logisch durchführte, das den glattesten Unsinn als „wissenschaftliche Analyse" verzapfte, war einfach nichts mehr herauszuholen. Ein Arbeiter erklärte:

„Wenn die allereinfachsten Funktionäre ein solches Ding zusammenbrauten, dann würde man mit Recht an ihrem politischen Verstand zweifeln."

Ein anderer stellte fest:

„Keine Spur mehr von dem Geiste Rosa Luxemburgs und Karl Liebknechts. Das ZK. zeigt sich in einer erschreckenden geistigen Blöße."

Das Dokument ist aus den Annalen der Kommunistischen Partei verschwunden. Aber das Geistesniveau ihrer Führer hat sich damit natürlich nicht gehoben. Eins hat diese Episode mit aller Deutlichkeit bewiesen:

den politischen und ideologischen Zerfall der Kommunistischen Partei.

Jetzt bietet sich die Möglichkeit, ein anderes Dokument kritisch zu würdigen. Es unterscheidet sich von dem eben besprochenen „Aktionsprogramm" dadurch, daß es sich um ein „Manifest des VI. Weltkongresses", der höchsten Instanz der Kommunistischen Internationale, handelt, und daß diese Stimme „aus Moskau, der roten Hauptstadt" hineingedrungen ist in die ganze Welt. Man dürfte wohl annehmen, daß hier in konzentrierter Form ein Werk von höchster politischer Bedeutung geschaffen sein sollte. Die Kommunistische Internationale faßt die Ergebnisse ihres VI. Weltkongresses zusammen und ruft sie den „Millionenmassen aller Völker" zu. Die proletarische Welt horcht auf. Sie will die Mittel des Befreiungskampfes kennen lernen; sie will hören, was der Kongreß der Roten Revolutionäre der werktätigen Menschheit zu sagen hat. Also ein Dokument, das neue Wege weisen soll im internationalen Befreiungskampf der proletarischen Klasse. Es ist klar, daß der VI. Weltkongreß seine ganzen geistigen Kräfte zusammenfaßt, um ein Dokument zustande zu bringen, das die Millionenmassen, die er gewinnen will, an seine Fahne reißt. So sollte man annehmen, daß im Inhalt und in der Form etwas Außerordentliches geschaffen worden ist. Wiederholt hat der VI. Weltkongreß die Notwendigkeit der Verbreitung „höchster geistiger Klarheit" betont. Das vorliegende Manifest muß die Probe aufs Exempel sein. Was hat die höchste Instanz der Kommunistischen Internationale den unterdrückten Völkern der Welt zu sagen? Wenn die Arbeiter eines kleinen Dorfes einmal das Referat eines kleinen kommunistischen Funktionärs gehört haben, dann haben sie auch alles schon gehört, was ihnen dieses Weltmanifest zu sagen hat. „Die Kriegsgefahr wächst." „Die Kapitalisten bilden die Einheitsfront gegen Sowjetrußland und die „Panzerkreuzersozialisten" sind mit in diesem Bunde." Auf diese drei einfachen Sätze läßt sich der Inhalt des ganzen Manifestes reduzieren. Das ist alles, was die kommunistische Internationale zu sagen hat. Der VI. Weltkongreß hat kein neues Moment gebracht. Neu war nur das millionenfältig gebrauchte Schlagwort „Panzerkreuzersozialisten". Darin kulminierte auch die Weisheit des Moskauer Kongresses. Die „Analysen" sind so oberflächlich, daß sie im Munde des kleinsten Nachbeters der Moskauer Gebieter längst geläufig sind. Interessant aber ist die Sprache des Manifestes. Sie erinnert sehr stark an das entschlafene „Aktionsprogramm" der KPD. Der „Aufruf an alle Arbeiter der Welt, an alle Werktätigen und Bauern, an alle unterdrückten Kolonialvölker, an die Soldaten und Matrosen der kapitalistischen Armeen und Flotten" beweist durch die bombastische Hohlheit, durch das phrasenhafte Pathos, mit

erschreckender Deutlichkeit den ideologischen Zusammenbruch der Dritten Internationale.

Keine Spur mehr von den klaren und scharfen Formulierungen einer Rosa Luxemburg. Um die Leere des Inhalts zu verdecken, waren die Verfasser bemüht, die sprachlichen Effekte ins Groteske zu steigern. Da ergaben sich die gewagtesten Satzkonstruktionen, die widersinnigsten bildlichen Vergleiche. Nie gehörte Hyperbeln „zieren" dieses historische Schriftstück.

Das ganze Manifest steht in seiner sprachlichen Form auf dem tiefsten geistigen Niveau.

Seine geistigen Urheber sprechen wörtlich vom „Toben des Klassenkampfes in der Wüste", und man hat in der Tat den Eindruck, daß ihnen das Brüllen des

PREUSSENPOLITIK

Herausgegeben von der sozialdemokratischen Landtagsfraktion

Nr. 8/11 * 2. Jahrgang — November 1928

Der Ruhrkampf vor dem Landtag.

Brutale Unternehmerwillkür hat mehr als 200 000 Arbeiter des westlichen Industriegebiets auf die Straße gesetzt. Der Riesenkampf, der den Unternehmern in den ersten Tagen seines Ablaufes bereits mehr an Gewinnausfällen gebracht hat als der ganze jährliche Lohnsummenmehrbetrag ausmachen würde, wird von den beteiligten Arbeitern mit bewundernswürdiger Disziplin geführt. Die Hoffnung der Unternehmer, die gewerkschaftlich-unorganisierten Arbeiter durch die Hungerpeitsche aus der geschlossenen Kampffront abzusplittern, ist bisher nicht gelungen. Wenn auch die organisierten Arbeiter die Kampfzeit wesentlich besser überstehen werden als die Unorganisierten, da sie der finanziellen Unterstützung seitens ihrer Verbände gewärtig sind, so kann doch damit gerechnet werden, daß alle Beteiligten, für die die Bedingungen der „Bedürftigkeit" zutreffen, von der individuellen kommunalen Wohlfahrtspflege unterstützt werden. Das geht den Unternehmern gegen den Strich. **Und es ist gar kein Wunder, wenn die schwerindustrielle Presse bereits von einer „unzulässigen einseitigen Finanzierung des Kampfes mit öffentlichen Mitteln" zetert.** Sie geben zu, daß diese Unterstützung rechtlich einwandfrei ist, halten sie aber nichtsdestoweniger für bedenklich **„und für den gesunden Austrag der im Kampfe liegenden Grundsätze hinderlich"** („Berliner Börsenzeitung" 7. November 1928). Daß diese Wohlfahrtsunterstützungen und die Ausfälle an kommunalen Steuern in den Gemeindefinanzen ein nicht geringes Loch reißen, ist klar. So wird z. B. geschätzt, daß bei einer vierwöchigen Dauer der Aussperrung in Essen etwa 2 Millionen Mark, in Düsseldorf sogar noch darüber für die Wohlfahrtsunterstützungsaktion nötig wären. **Der von der sozialdemokratischen Fraktion eingereichte Urantrag fordert deshalb nicht nur von der Staatsregierung eine Einwirkung auf die Reichsregierung, dem Schiedsspruch des Reichsarbeitsministers Achtung zu verschaffen und den rechtswidrigen Tarifbruch der Unternehmer zurückzuweisen, er verlangt weiter von der Regierung, daß sie mit der Reichsregierung gemeinsam prüft, wie der entstehenden riesengroßen Not entgegengewirkt werden kann.** Insbesondere ist zu prüfen, wie der Gefahr, die durch das gewaltige Ansteigen der Wohlfahrtslasten für Gemeinden und Gemeindeverbände entsteht, durch rechtzeitiges Eingreifen von Staat und Reich vorzubeugen ist. Staatssekretär Dr. Weißmann gab im Laufe der Debatte namens der Staatsregierung eine kurze Erklärung ab. In dieser heißt es:

Die preußische Staatsregierung bedauert, daß sie keine rechtliche Handhabe besitze, um ihrerseits selbst in den Konflikt einzugreifen. Sie bedauert auch, daß die Arbeitgeberseite trotz der Verbindlichkeitserklärung des Schiedsspruches zu den Aussperrungsmaßnahmen geschritten ist und dadurch das deutsche Wirtschaftsleben in eine schwere Krise brachte. Die Staatsregierung hat sich mit der Reichsregierung in Verbindung gesetzt, um alle zur Behebung der Schwierigkeiten erforderlichen Maßnahmen zu ergreifen.

Der Kampf der Unternehmer der nordwestdeutschen Gruppe ist in erster Linie nicht ein Kampf um die Lohnhöhe. Er geht um die Macht im Staat: gegen die organisierte Arbeiterschaft und gegen die staatlichen Organe. Sofort bei Ausbruch der Aussperrung erging die offizielle Mitteilung an die in Frage kommenden Arbeitsnachweise, daß die Kündigung der Arbeiter „zum Zwecke der Aussperrung" erfolgt sei, was den einzigen Zweck verfolge, den Arbeitern nicht die Möglichkeit des Bezugs der Erwerbslosenunterstützung zu geben. **Ein paar Tage später versendet die Vereinigung der deutschen Arbeitgeberverbände an ihre Mitglieder ein vertrauliches Rundschreiben, in dem sie darauf hinweist, daß über die ohne eigene Schuld feiernden, sich in anderen Bezirken meldenden Arbeitswilligen die Einstellungssperre verhängt ist.** Das ist der Aushungerungsboykott mit Hilfe des Schwarze-Listen-Systems!

Auf der anderen Seite richtet sich die Stoßkraft der Schwerindustrie, deren Führung in der Hand des radikalen Generaldirektors Reusch von der „Gute-Hoffnung-Hütte" liegt, gegen den sozialdemokratischen Reichsarbeitsminister und gegen das Schlichtungswesen. Ueber das Hauptziel der Unternehmer berichtet die „Industrie- und Handelszeitung" in der Nummer vom 1. November 1928, wo sie sagt, daß **die Zeit danach drängt, die wirtschaftlichen Kräfte sich miteinander messen zu lassen.** In der Landtagsdebatte hatte es der Abg. Dr. Deerberg von der deutschnationalen Fraktion übernommen, „objektiv" die formaljuristische Seite, so wie sie das Unternehmertum sieht, zu klären. Er kommt schließlich für sich persönlich zu dem Schluß, daß er die Aussperrungsmaßnahme nicht billigen kann.

> **„Ich billige die Maßnahme der Aussperrung persönlich nicht, billige sie um deswegen nicht, weil ich der Auffassung bin, daß alle Maßnahmen und Mittel zur Verhinderung der furchtbaren wirtschaftlichen Folgen noch nicht erschöpft waren, — weil ich der Auffassung bin, daß man, bevor Hunderttausende und fast eine Million Menschen heute vor Eintritt des Winters auf der Straße stehen und nicht wissen, woher sie das Brot nehmen sollen, sich der großen sozialen Aufgabe, die hier erwächst, bewußt sein und gegenüber allen wirtschaftlichen Bedenken bis zum letzten den Versuch unternehmen soll, eine Einigung und eine Verständigung zu erzielen."**

Das Reichsarbeitsministerium hat den materiellen Inhalt des gefällten Schiedsspruchs aus wirtschaftlichen und sozialen Gründen für angemessen und auch tragbar gehalten. Neben dieser eindeutigen Tatsache treten alle anderen rein juristischen Diskussionen über die Schlichtungsordnung und ihre Bestimmungen zurück. Den Unternehmern scheinen einige von ihnen konstruierte Gesetzauslegungsmöglichkeiten dazu zu dienen, die ganze Spruchpraxis der vergangenen Jahre, die sie mitgemacht und anerkannt haben, ab 1. November d. J. als falsch abzutun. Die offene Rebellion ist seit langer Zeit vorbereitet. Alle formaljuristischen Kniffe führen nicht darüber hinweg, daß das Unternehmertum diesen Kampf wollte. **Ihr Verhalten ist, wie der „Deutsche" treffend sagt, „offene Auflehnung gegen die Staatsautorität und Staatsgewalt. Ihr Vorgehen ist Sabotage der staatlichen öffentlichen Ordnung".** Es ist so, wie der „Jungdeutsche", also eine Zeitung, die nicht im entferntesten als linksradikal oder gewerkschaftlich-radikal betrachtet werden kann, am 3. November 1928 schrieb: **„Es ist das erstemal in der Geschichte der deutschen Arbeitskämpfe, daß eine offizielle Organisation es wagt, offen gegen den Staat zu rebellieren."**

Die Scheuertransaktion.

Innerhalb des landwirtschaftlichen genossenschaftlichen Warengeschäftes fehlte es bisher an einer planmäßigen Zusammenfassung des auf den Markt kommenden Angebots. Auch ist es bisher nicht möglich gewesen, die einzelnen Absatzgenossenschaften zu einer dauernden Zusammenarbeit mit den provinziellen Hauptgenossenschaften zu bewegen. Es ist wiederholt vorgekommen, daß das genossenschaftlich erfaßte Getreide an den verschiedensten Plätzen angeboten und so künstlich ein Ueberangebot mit nachfolgenden Preissenkungen geschaffen wurde. Der Finanzminister Dr. Höpker-Aschoff konnte sogar mitteilen, daß es noch in der letzten Zeit vorgekommen ist, daß an einem einzigen Auslandsplatz mehr als zehn genossenschaftliche Getreideangebotee mit erheblichen Preisunterschieden vorlagen. **Um nun das genossenschaftliche Warengeschäft stärker zusammenzufassen, hat die Preußische Zentralgenossenschaftskasse gemeinsam mit der Rentenbankkreditanstalt etwa 80 Proz. der Aktien der Getreide-Industrie- und Kommissions-A.-G. aufgekauft, die wiederum ungefähr 70 Proz. des Kapitals der Deutschen Mühlenvereinigung A.-G. besitzt.** Da einer neu zu errichtenden Stelle es an den nötigen Erfahrungen gefehlt hätte, ist die Einflußnahme auf diesen weitverzweigten Scheuerkonzern erfolgt, der eine Handelsorganisation ist und langjährige Erfahrungen besitzt. Der Konzern besitzt auch besondere Vorzüge hinsichtlich des Absatzes und hat außerdem gute Verbindung mit einem Großbankenkonsortium.

Der Landtag hatte sich mit dieser Transaktion auf Grund einer demokratischen „Großen Anfrage" zu beschäftigen. **Die Demokraten wandten sich darin mit scharfen Worten gegen die Einflußnahme auf den Scheuerkonzern, und zwar lediglich wegen der Furcht des Handels vor einem Getreidemonopol.** Von der wahrhaft erhebenden Geschlossenheit der demokratischen Fraktion erhielt man bei der Debatte folgendes Bild: Der demokratische Abgeordnete und Syndikus Dr. Zeitlin wendet sich als Vertreter des Handels sehr scharf gegen die Scheuertransaktion. **Der Bauernvertreter Wachhorst de Wente erklärt den Ankauf für eine Tat im Interesse der Bauern** und der demokratische Finanzminister deckt die ganze Angelegenheit.

Lehrreich war auch die Haltung der Parteien, die sich immer gern als Bauernvertreter bezeichnen. **Die Deutschnationalen haben Furcht, dies sei der erste Schritt zur Sozialisierung des Getreidehandels.** Sie fürchten, ein kommendes Getreidemonopol sei die Vorstufe zur Beseitigung des Schutzzollsystems, das bekanntlich fast keinerlei Nutzen und dann auch nur den Großgrundbesitzern etwas eingebracht hat. Grotesk wirkt es, wenn der Deutschnationale Dr. Kaufhold erklärt: „Unser Bedenken besteht darin, daß der Konzern kapitalistisch eingestellt ist." Seit wann sind die Deutschnationalen Gegner des Kapitalismus geworden? — **Der christlich-nationale Bauernvertreter Vollmers gibt zwar zu: „Wir müssen anerkennen, daß man uns helfen will", lehnt jedoch die ganze Transaktion ab.** Warum er das tut, erfährt man aus seiner Rede nicht. Dafür gibt er der Preußenregierung allerlei gute Ratschläge, wie: Kampf gegen die weltwirtschaftlichen Mächte und sofortige Einführung des autonomen Zolles. **So ist es nun immer: Die preußische Regierung versucht, den kleinen Bauern zu helfen; die sogenannten „Bauernvertreter" lehnen alles ab, was von der Preußenregierung kommt, nur weil sie sozialdemokratisch beeinflußt ist.**

Die Sozialdemokratie erklärte grundsätzlich ihre Zustimmung zu den Maßnahmen der Regierung, wenn es dadurch möglich ist, die landwirtschaftlichen Interessen zu fördern und die landwirtschaftlichen Produzenten mit den Konsumenten näher zusammenzubringen. Der Hinzutritt der Großeinkaufs-Gesellschaft Deutscher Konsumvereine zum Scheuerkonzern und die Entsendung von zwei Vertretern in den Aufsichtsrat bietet genügende Gewähr für die Wahrung der Verbraucherinteressen.

Auf die Vorwürfe verschiedener Parteien, die Scheueraktien seien zu teuer erworben worden, will die Regierung im Hauptausschuß nähere Mitteilung machen. **Die sozialdemokratische Fraktion behielt sich deshalb auch vor, zu den Einzelheiten des Ankaufs der Aktien erst im Hauptausschuß Stellung zu nehmen.**

Im Zusammenhang mit dieser Debatte machte der Finanzminister Dr. Höpker-Aschoff Mitteilung über

die Erntefinanzierung.

Sie soll mit Hilfe des Scheuerkonzerns erfolgen. Die Bevorschussung durch die Getreideindustrie- und Kommissions-A.-G. gibt verschiedene Möglichkeiten. Es kann ein fester Lieferungsvertrag abgeschlossen werden, der als Darlehnsunterlage anzusehen ist. Es kann jedoch auch durch die genossenschaftliche Warenzentrale Getreide auf unbestimmten Termin mit späterer Preisfestsetzung verkauft und die Kontratte mit 60 bis 70 Proz. bevorschußt werden. Außerdem kann Getreide in Lagerhäusern der Genossenschaften oder Mühlen eingelagert oder bevorschußt werden. Für diese Erntefinanzierung sind von dem Banken-Konsortium, das bisher die Mehrheit der übernommenen Aktien besaß, und der Preußenkasse erhebliche Mittel bereit gestellt worden. Der Finanzminister stellte eine Erweiterung des Banken-Konsortiums in Aussicht.

Kredite für Fischereihäfen und Hafenanlagen.

Im Anschluß an die im Mai 1927 für die **Instandsetzung und Verbesserung von staatlichen Hafenanlagen** bereitgestellten 3 Millionen Mark bewilligte der Landtag in seiner Plenarsitzung vom 2. Oktober 1928 für gleiche Zwecke **weitere 3 413 500 Mark.** Von dieser Summe werden insgesamt 2 538 000 Mark zum Ausbau von Fischereihäfen, der Rest zur Verbesserung von Verkehrsanlagen Verwendung finden. Und zwar sind vorgesehen für den Neubau des Fischereihafens Neukuhren — dem einzigen Schutzhafen an der 166 Kilometer langen Ostseeküste zwischen Pillau und Memel — 2,3 Millionen Mark, ferner als Staatsanteil am Bau eines besonderen Fischereihafenbeckens in Rügenwaldermünde 100 000 Mark. Die restlichen Baukosten übernehmen die Provinz Pommern mit 25 000 Mark, der Kreis Schlawe 15 000 Mark und die Stadt Rügenwalde 10 000 Mark. Ferner sind vorgesehen für den Bau einer Fischhalle im Hafen von Saßnitz 138 000 Mark, für die Aufstellung eines Drehkrans in Kolberg 63 000 Mark, zur Beschaffung eines neuen Fährschiffes für die Fähre Swinemünde—Ostswine 260 000 Mark, ein Ergänzungsrestbetrag von 117 500 Mark für Verbesserungen an der Harburger Hafenschleuse, für Erschließungsarbeiten in Harburg-Wilhelmsburg (110 000 Mark), zur Erweiterung der Landungsanlage (115 000 Mark) und zur zeitgemäßen Ergänzung der Hafenanlage in Emden weitere 210 000 Mark.

Der aufzunehmende Gesamtbetrag wird auf dem Anleihewege beschafft werden.

Die Wahlangst des Bürgertums.

Kommunaler Großwahltag erst 1929.

Die Staatsregierung hatte dem Landtage eine Vorlage unterbreitet, die Kreis- und Provinziallandtagswahlen gemeinsam mit den Gemeindewahlen am 2. Dezember stattfinden zu lassen. Das hätte bei den Kreistagen und Provinziallandtagswahlen eine Verkürzung der Wahlperiode um ein Jahr bedeutet.

Bei der Beratung zeigte sich die Wahlangst sämtlicher bürgerlicher Parteien. Das Zentrum läßt erklären, daß es überhaupt keinen Großwahltag wünsche. Die Demokraten glaubten deshalb nicht wählen zu können, weil ein großer Teil der Gutsbezirke zum Dezember nicht aufgelöst werden könnte. Sie müssen sich vom Minister des Innern die Berichtigung sofort gefallen lassen: **Sämtliche Gutsbezirke, in denen überhaupt Menschen wohnen, sind bis zu diesem Termin aufgelöst. Am 30. September waren von 11 900 Gutsbezirken 10 500 bereits aufgelöst.** Den Deutsch-

NUMMER 11 BERLIN IM NOVEMBER 1928 4. JAHRGANG

Sozialistische Erziehung

HERAUSGEGEBEN VON DER REICHSARBEITSGEMEINSCHAFT DER KINDERFREUNDE UND DER ARBEITSGEMEINSCHAFT SOZIALDEMOKRATISCHER LEHRER UND LEHRERINNEN DEUTSCHLANDS

Zum Preußen-Konkordat.

Seit einer Reihe von Jahren schweben Konkordatsverhandlungen zwischen dem päpstlichen Stuhl und dem preußischen Kultusministerium. In den letzten Wochen scheinen sie zu einem gewissen Abschluß gekommen zu sein, um nunmehr durch Kabinettsberatungen für die parlamentarischen Verhandlungen reif gemacht zu werden. Die kulturpolitische Oeffentlichkeit steht ganz allgemein solchen Verhandlungen mit größtem Mißtrauen gegenüber. Konkordate sind eine spezifische Angelegenheit der katholischen Kirche und im kanonischen Rechte bodenständig. Es ist daher natürlich, daß selbst dort, wo konkordatsähnliche Verträge mit den evangelischen Kirchen abgeschlossen worden sind, die katholische Seite weit besser dabei weggekommen ist, als die evangelische. In Preußen sind für Verträge mit der evangelischen Kirche weder sachlich noch politisch günstige Voraussetzungen gegeben. Da vor 1918 die evangelische Kirche Staatskirche war, und sie heute nur eine Vereinigung mit öffentlichen Körperschaftsrechten ist, besteht an sich keine Notwendigkeit von Verträgen, sondern alles, was mit ihr zu regeln ist, kann im Rahmen schon bestehender oder noch zu schaffender Reichsgesetze geregelt werden. Politisch sind die Spitzen der evangelischen Kirche, wie sie früher Stützen des Thrones gewesen sind, heute durchgängig monarchistisch und hakenkreuzlerisch. Es ist daher klar, daß politisch keine Neigung in Preußen besteht, Kirchenverträge mit den Evangelischen abzuschließen. Das hat natürlich zur Folge, daß der evangelische Klerus konkordatsfeindlich ist und in diesem Sinne die Deutschnationalen und die Völkischen beeinflußt. Der Liberalismus ist naturgemäß kein Freund von Konkordaten, und in sozialdemokratischen und kommunistischen Kreisen ist die Stimmung ebenfalls allgemein ablehnend.

Das bayerische Konkordat mit seinen katastrophalen Bindungen hat allgemein abschreckend und beunruhigend gewirkt. Und wenn auch ein dem bayerischen ähnliches Konkordat in Preußen schlechthin unmöglich ist, so bleibt dennoch in Preußen in den politisch entscheidenden Kreisen der jetzigen und vielleicht bald erweiterten Koalition eine starke Antipathie gegen ein Konkordat mit der katholischen Kirche. Man kann daher wohl auch nach den Pressemeldungen, die zu einem großen Teil Versuchsballons waren, annehmen, daß die Konkordatsverhandlungen, die nunmehr das ganze Kabinett beschäftigen müssen, nicht einfacher geworden sind, und daß sie in Verbindung mit der Deutschen Volkspartei nicht gerade weniger belastet sein werden. Die gesamte Oeffentlichkeit aber hat ein großes Interesse daran, daß der Inhalt dieser Verhandlungen bald zur öffentlichen Diskussion gestellt und die negative oder positive Entscheidung gefällt wird. In sozialdemokratischen Kreisen ist zweifelsohne das negative Interesse vorherrschend, und zwar nicht nur in Lehrerkreisen, sondern in weiten Kreisen der Partei.

Ganz sicher darf ein solches preußisches Konkordat keine Schulfragen regeln. Die Erklärung der preußischen Landtagsfraktion auf dem Kieler Parteitag hat darüber restlos Klarheit geschaffen, und die Namen, die unter dieser Erklärung standen, bürgen dafür, daß die preußischen Minister und die preußische Landtagsfraktion für Konkordate, die Schulfragen regeln, nicht zu haben sein werden. In den Kreisen der preußischen Landtagsfraktion wird es jedoch für notwendig gehalten, daß eine Reihe von Fragen, so insbesondere Fragen der Bischofsbesetzung, der Abgrenzung von Kirchenbezirken und der Vorbildung der Priester neu mit der katholischen Kirche geregelt werden. Diese Dinge sind bislang auf Grund der Zirkumskriptionsbulle aus dem Jahre 1821 geordnet worden, und von päpstlicher Seite her wird die Rechtsgültigkeit der Bulle nach Erlaß des Art. 137 der Reichsverfassung angezweifelt, nach dem die Religionsgesellschaft ihre Aemter ohne Mitwirkung des Staates oder der bürgerlichen Gemeinde verleiht.

Die Reichsverfassung gibt aber den Religionsgesellschaften sehr weitgehende Schulverwaltungsrechte, und sie tut es unter Voraussetzung des Art. 138, nach dem die finanzielle Unterhaltung der Kirchen vom Staate gelöst werden soll.

Es ist natürlich eine sehr starke Zumutung für den preußischen Staat, daß er auf der einen Seite seine sämtlichen Rechte aufgeben soll, und auf der anderen Seite seine Verpflichtungen behalten soll. So hatte der Staat nach der Zirkumskriptionsbulle das Recht der Bestätigung der Bischöfe, und gerade dieses Recht wird seitens der Kurie angezweifelt, nachdem sie im kanonischen Recht die Bischofswahl durch die Ernennung durch den Papst ersetzt hat. Es kann ferner auch nicht geleugnet werden, daß in der Konzentration der katholischen Bevölkerung, besonders in Berlin, erhebliche Veränderungen vor sich gegangen sind, und daß die katholische Kirche daraus organisatorische Konsequenzen ziehen möchte, etwa durch Umwandlung von Bistümern zu Erzbistümern. Die Errichtung eines Bistums in Kamin in Pommern, wie sie wiederholt in der Presse behauptet wurde, ist übrigens eindeutig durch den Preußischen Pressedienst dementiert worden. Die Umwandlung und Neueinrichtung von Bistümern mag auch solange eine Selbstverwaltungsangelegenheit der katholischen Kirche bleiben, als mit ihr nicht die Uebernahme von neuen finanziellen Verpflichtungen verbunden ist. Solche neuen Verpflichtungen würden prinzipiellen politischen Bedenken, auch mit Rücksicht auf den Art. 137, begegnen müssen.

Wenn man nach dem bisherigen Stande der Verhandlungen auch über Einzelheiten noch wenig diskutieren kann, so wird man doch vom sozialdemokratischen Standpunkte aus sagen müssen: Wenn die besonderen preußischen Verhältnisse es nahe legen, diese oder jene Frage zu regeln, so ist es besser, diese Regelung durch befristete Verträge ohne konkordatlichen Charakter vorzunehmen. Konkordate sind ihrer Form nach Konzessionen an klerikale Ansprüche. Alle bisherigen Konkordate waren zu gleicher Zeit materielle Einschränkungen staatlicher Hoheitsrechte. Die katholische Kirche kann heute nicht mehr über Zurücksetzung klagen, sie hat in geschickter Ausnutzung der politischen Stellung des Zentrums nicht nur sich behauptet, sondern sich einen Einfluß gesichert, der weit hinausgeht über die numerische Macht der katholischen Bevölkerung. Wir Sozialdemokraten wünschen weder intolerante Unterdrückung irgendeiner Weltanschauungsgemeinschaft, noch Kulturkampfpaukerei à la Bismarck, aber wir können nicht darauf verzichten, unsere weltliche staatliche Gemeinschaft auch kulturell zur vollen Entfaltung zu bringen.

K. K—L.

Sozialdemokratische Schul- und Kulturpolitik in den Gemeinden.

Ein schulpolitisches Handbuch für sozialdemokratische Gemeindevertreter und Schulfunktionäre.

Unsere Partei besitzt ein gutes kulturpolitisches Programm, das in konzentriertester Form in wenigen Sätzen die grundsätzlichen kulturpolitischen Forderungen der Sozialdemokratie zusammenfaßt. In den Parlamenten des Reichs und der einzelnen Länder verfügen wir über eine Reihe tüchtiger Schulfachmänner, die eifrig bemüht sind, die Kulturpolitik des Reichs und der Länder im Sinne der grundsätzlichen Forderungen unseres Parteiprogramms zu beeinflussen. Aber wie steht's in den Gemeinden? Wird da auch immer grundsätzliche Schul- und Kulturpolitik im Sinne des Heidelberger Parteiprogramms getrieben? Wie steht's mit der schulpolitischen Arbeit der sozialdemokratischen Schulfunktionäre in den Schulvorständen und Elternbeiräten? Kann man z. B. bei den allermeisten Elternbeiräten überhaupt noch von schulpolitischer Aktivität reden?

Die Ursache dieser bedauerlichen Tatenlosigkeit der sozialdemokratischen Schulfunktionäre in den Gemeinden ist leicht ersichtlich. Es fehlt die geistige Brücke von der grundsätzlichen Theorie des Parteiprogramms zur Praxis der schulpolitischen Kleinarbeit in den Gemeinderäten, Schulvorständen und Elternbeiräten. Die meisten sozialdemokratischen Schulfunktionäre in den Gemeinden sind einfache Arbeiter, die keine besonderen schulischen Fachkenntnisse besitzen. Kann man von ihnen billigerweise verlangen, daß sie ohne weiteres imstande sind, aus den — doch immerhin recht abstrakten — grundsätzlichen schulpolitischen Forderungen unseres Parteiprogramms immer die richtigen Folgerungen für alle konkreten Einzelfälle der kommunalen Schulpolitik zu ziehen? Die Organisation des öffentlichen Schulwesens und die Schulgesetzgebung der einzelnen Länder ist so kompliziert, daß tatsächlich ein Nichtschulfachmann gar nicht in der Lage ist, wirklich aktiv auf schulpolitischem Gebiete tätig zu sein, wenn ihm nicht ganz konkretes und zuverlässiges Informationsmaterial zur Verfügung steht. Die Bereitstellung von Informationsmaterial für die sozialdemokratischen Schulfunktionäre ist darum auf schulpolitischem Gebiet eine der dringendsten Aufgaben der Partei. Andernfalls wird es kaum gelingen, die Masse der Schulfunktionäre für wirklich aktive schulpolitische Arbeit zu mobilisieren.

Am einfachsten und am besten wäre es natürlich, wenn dieses schulpolitische Informationsmaterial für die sozialdemokratischen Schulfunktionäre gleich für das ganze Reich hergestellt werden könnte. Aber leider ist ja die Schulgesetzgebung noch immer fast ausschließlich eine Angelegenheit der Länder. Solange das der Fall ist, wird auch eine besondere Bearbeitung des schulpolitischen Informationsmaterials für die einzelnen Länder noch notwendig sein. Für Thüringen liegt eine solche besondere Bearbeitung — unter Berücksichtigung der Thüringer Schulgesetzgebung bereits vor.

Das Thüringer schulpolitische Handbuch für die sozialdemokratischen Gemeindevertreter und Schulfunktionäre,*) das anläßlich der bevorstehenden Gemeindewahlen vom Schul- und Erziehungsausschuß der SPD. Bezirk Groß-Thüringen herausgegeben wird, gibt eine gute Uebersicht über alle wichtigen Teile der kommunalen Schul- und Kulturpolitik. Es behandelt folgende Gebiete: Schulunterhaltung, Schulverwaltung, Volksschule, Berufsschule, höhere Schule, Erwachsenenbildung, Theater, Unentgeltlichkeit des Unterrichts, Verweltlichung des Schulwesens, Schulreform im Sinne der Arbeitsschule, Schulgesundheitspflege und Jugendfürsorge. Bei jedem dieser Teilgebiete wird zu zahlreichen einzelnen, ganz konkreten Schul- und Kulturfragen vom sozialdemokratischen Standpunkt aus Stellung genommen.

Trotz der besonderen Bezugnahme auf die Schulgesetzgebung des Landes Thüringen wird das Handbuch auch den Schulfunktionären anderer Länder wertvolle Anregungen geben können. Vielleicht bietet das Thüringer schulpolitische Handbuch die Veranlassung, daß auch für andere Länder eine ähnliche Bearbeitung des schulpolitischen Materials vorgenommen wird. Aus diesem Grunde ist hier auf das Thüringer Handbuch besonders hingewiesen worden.

M. Greil, Weimar.

*) Das Handbuch führt den Titel „Sozialdemokratische Schul- und Kulturpolitik. Ein schulpolitisches Handbuch für sozialdemokratische Gemeindevertreter und Schulfunktionäre". Herausgegeben vom Schul- und Erziehungsausschuß der SPD. Groß-Thüringen. Verlag: Bezirksvorstand der Sozialdemokratischen Partei Groß-Thüringen, Weimar, Brennerstr. 3. Preis für Organisationen bei direktem Bezug durch den Verlag 50 Pf., im Buchhandel 80 Pf.

Die Aufgaben der Elternbeiräte.

Durch den Keudellschen Entwurf eines Reichsschulgesetzes ist die Bedeutung der Elternbeiräte wieder in den Vordergrund des Interesses gerückt; denn den Elternbeiräten wäre bei der Ausführung des Gesetzes eine wesentliche Rolle zugefallen. Bei den letzten Wahlen in Preußen hat unsere Partei durchweg nicht gut abgeschnitten. In einzelnen Gegenden haben die christlich-unpolitischen Listen den Sieg davongetragen. Ein solcher Mißerfolg in vielen preußischen Gebieten ist nur dadurch zu erklären, daß die Bedeutung dieser Wahlen in der Partei nicht erkannt wird und die Wahlbeteiligung von unserer Seite größtenteils sehr gering ist. Es braucht an dieser Stelle kaum betont zu werden, daß die Wahlen zu den Elternbeiräten eine allgemein-politische Bedeutung haben, um so mehr als das Reichsschulgesetz in der einen oder anderen Form doch einmal verabschiedet wird. Vor allem herrscht aber über die Aufgaben der Elternbeiräte eine weit verbreitete Unklarheit, und es soll in diesen Zeilen versucht werden, einzelne Aufgaben der Elternbeiräte, unter besonderer Berücksichtigung kleinerer Orte, zu erläutern.

Die behördlichen Bestimmungen für die Elternbeiräte in Preußen gehen auf einen Erlaß des verstorbenen Genossen Haenisch zurück. Nach diesen Bestimmungen soll der Elternbeirat „Der Förderung und Vertiefung der Beziehungen zwischen Schule und Haus dienen. Der Leiter der Schule und die Mitglieder des Lehrerkollegiums nehmen in der Regel an den Sitzungen des Elternbeirats mit beratender Stimme teil; doch kann der Elternbeirat auch ohne ihre Zuziehung tagen. Die Tätigkeit des Elternbeirats ist beratender Natur. Sie erstreckt sich auf Wünsche und Anregungen des Elternkreises, die sich auf den Schulbetrieb, die Schulzucht und die körperliche, geistige und sittliche Ausbildung der Kinder beziehen und die über den Einzelfall hinaus von allgemeiner Bedeutung sind." Außerdem beruft der Elternbeirat in Verbindung mit dem Lehrkörper Elternversammlungen ein. Diese Bestimmungen, die ich hier zum Teil mit Absicht wörtlich angeführt habe, sind entschieden lückenhaft, sie geben den Elternbeiräten zwar Pflichten, aber keine Rechte, und vor allem können die Lehrer und der Schulleiter nicht gezwungen werden, an den Sitzungen des Elternbeirats teilzunehmen. Im Gegensatz zu Preußen haben in Hamburg die Elternbeiräte bestimmte Rechte. Dennoch muß von allen Elternbeiräten versucht werden, auf dem Boden dieser Bestimmungen so viel wie möglich für die Schule zu leisten. Dabei müssen die Eltern von dem Gedanken ausgehen, daß sie auf die Gestaltung des Schullebens nur Einfluß gewinnen können, wenn sie mit den Lehrern zusammenarbeiten. Eine solche Zusammenarbeit kann unter Umständen einen Verzicht auf die Durchsetzung einer klaren politischen Meinung bedeuten gegenüber andersdenkenden Lehrern; denn die Schule darf nicht zu einem Tummelfeld politischer Meinungskämpfe werden. Damit soll natürlich nicht gesagt werden, daß wir auf unsere grundsätzlichen Auffassungen in schulpolitischer oder pädagogischer Beziehung in der Schule verzichten sollen. Die Elternbeiräte müssen aber durch freundschaftliches Zusammenarbeiten die Lehrer zu überzeugen versuchen.

Gewöhnlich haben die Eltern den Weg zur Schule nur dann gefunden, wenn über das Kind irgendwelche Klagen laut geworden sind oder es ungerecht behandelt worden ist.

Ein solcher Vorgang wird sich auch in der Schule heute noch häufiger ereignen. In diesem Fall wird es die Aufgabe des Elternbeirats sein, vermittelnd einzugreifen. Bei Klagen über eine übertriebene Züchtigung könnten die Elternbeiräte Schaden anrichten, wenn sie auf Grund eines einzelnen Falls den Lehrer nur verurteilen würden. Sie müßten vielmehr in gemeinsamer Aussprache zwischen den betroffenen Eltern und dem Lehrer die grundsätzliche Frage der Züchtigung behandeln und dem Lehrer zu verstehen geben, daß eine Züchtigung ein Kind nicht nur körperlich, sondern auch seelisch schwer verletzen kann. Ein solcher Fall braucht nicht notwendigerweise in einer Sitzung des Elternbeirats erledigt werden, sondern es wird oft eine Besprechung der Beteiligten und eines Mitgliedes des Elternbeirats leichter zum Ziel führen. Ich stelle diesen Fall voran, um von vornherein zu zeigen, auf welche Weise ein fruchtbares Zusammenwirken von Eltern und Lehrern zustande kommen kann. Sollten Klagen über den Unterricht eines Lehrers unter den Eltern laut werden, so kann es wiederum nicht die Aufgabe des Elternbeirats sein, dem Lehrer wegen eines mangelhaften Unterrichts nur Vorwürfe zu machen, sondern der Elternbeirat sollte versuchen, eine Elternversammlung der betreffenden Klasse einzuberufen, zu dem die Lehrer der Klasse zu laden wären. In einer solchen Versammlung müßten Mittel und Wege gesucht werden, um zu einer gemeinsamen Verständigung über den Unterricht zu kommen. Zahlreiche andere pädagogische Aufgaben sind in gemeinsamer Arbeit der Eltern und der Lehrer in Angriff zu nehmen. Ich verweise auf die große Bedeutung der sexuellen Aufklärung. Wenn das Elternhaus auf diesem Gebiete versagt, so muß die Schule diese Aufgabe übernehmen. Die Elternbeiräte sollten in solchen Fällen dafür sorgen, daß die Lehrer mit den Kindern am besten unter vier Augen die sexuellen Fragen besprechen. Eine große Rolle spielen heute leider noch für die Eltern und die Kinder die Zeugnisse. Der Elternbeirat müßte veranlassen, daß entweder auf Klassenelternabenden oder auf allgemeinen Elternversammlungen über den Wert der Zeugnisse ausführlich gesprochen wird; dabei muß vor allem vermieden werden, daß ein Einzelfall eines angeblich ungerechten Zeugnisses in den Vordergrund der Erörterung tritt, da dann die Diskussion auf ein falsches Gleise geschoben wird. Es kommt vielmehr nur darauf an dafür zu sorgen, daß Zeugnisse in ihrer Bedeutung nicht überschätzt werden und die Eltern aus falschem Ehrgeiz die Kinder nicht zu Leistungen veranlassen dürfen, die ihren Fähigkeiten nicht entsprechen. Sollten Eltern, auch Nichtmitglieder des Elternbeirats, Zeit und Lust haben, am Unterricht teilzunehmen, so sollte man bei den Lehrern erwirken, daß solche Möglichkeiten geboten werden. Von großer Bedeutung wird es für den Lehrer sein können, daß er die häuslichen Verhältnisse seiner Kinder kennen lernt. Die Elternbeiräte sollten darauf hinwirken, daß Eltern und Lehrer sich näher kennenlernen, da nur auf solche Weise die Kinder erziehlich beeinflußt werden können. So muß die Erziehung der Kinder und damit die Verständigung der Eltern und der Lehrer eine der wesentlichsten Aufgaben der Tätigkeit des Elternbeirats sein. Eine andere wichtige Aufgabe erwächst den Elternbeiräten in der Durchführung des Arbeitsunterrichts. In zahlreichen Schulen fehlt es heute noch an einer Gelegenheit zum Werkunterricht. Die Eltern könnten, ohne daß dafür größere Mittel erforderlich sind, einfache Handfertigkeitsräume — eventuell unter Benutzung von Bodenräumen — einrichten und für die Beschaffung von Handfertigkeitsmaterial mit sorgen. Auch die Einrichtung von Schulgärten käme besonders in kleineren Orten in Betracht. An mehreren Schulen arbeiten Eltern im Handfertigkeitsunterricht und im Schulgarten praktisch mit in den Nachmittagsstunden. Eine solche Mitarbeit, zu der die Elternbeiräte die Anregung geben müßten, wird zur Zusammenarbeit von Schule und Haus wesentlich beitragen.

Neben der pädagogischen Tätigkeit, von der hier nur einige Beispiele gegeben werden konnten, kommt für die Elternbeiräte besonders auch das soziale Gebiet in Frage. Die körperliche Entwicklung vieler Kinder hat durch den Krieg und die Nachkriegszeit schweren Schaden erlitten. Die Schule hat mehr als je die Pflicht, auch für die gesundheitliche Förderung der Kinder Sorge zu tragen. Die Versendung der Kinder in Schulheime oder Ferienkolonien sollte von den Elternbeiräten gefordert werden. Ebenfalls sind Klassenreisen zu unterstützen. Bei der Aufbringung der notwendigen Mittel können die Elternbeiräte durch Gründung von Schulvereinen mit regelmäßigen Beiträgen eine wesentliche Hilfe leisten. Schulfeste können diesem Zweck dienstbar gemacht werden. Auch sind die Mittel der Wohlfahrtsämter und Zuschüsse der Gemeinden dafür in Anspruch zu nehmen. Eine wesentliche Rolle spielt heute die schulärztliche Untersuchung. Die Elternbeiräte sollten darauf dringen, daß sie gründlicher geschieht, als es heute meistens der Fall ist. Auch müßten die Ergebnisse der Untersuchung besser ausgewertet werden. Um die Kleidung und die Ernährung der Kinder sollten sich die Elternbeiräte, besonders auch in Industrieorten, eingehend kümmern. Feststellungen, die an mehreren Orten über die Kleidung und Ernährung der Schulkinder gemacht worden sind, haben ein erschütterndes Bild geliefert. Es gibt viele Kinder, die ohne ein warmes Frühstück in die Schule kommen, und die kein Hemd zum Wechseln haben. Auch daraus geht die Notwendigkeit der Zusammenarbeit der Elternbeiräte mit den Wohlfahrtsämtern und den Jugendämtern hervor. Gerade auf sozialem Gebiet besitzen manche Eltern eine tiefere Einsicht als die Lehrer, und sie werden in diesen Fragen besonders segensreich wirken können.

Auf schulpolitischem Gebiet wird es die Aufgabe der Elternbeiräte sein, für die Ausgestaltung und den Ausbau der Volksschulen Sorge zu tragen. Wir müssen, soweit das im Bereich der Möglichkeit liegt, möglichst vollklassige Schulsysteme und eine möglichst niedrige Klassenfrequenz fordern und dafür sorgen, daß die Volksschulen für Lehrmittel, Schülerreisen usw. nicht weniger Mittel erhalten als die höheren Schulen. Darum müssen die Elternbeiräte unserer Partei mit den Genossen der Stadtverordnetenversammlung in enger Verbindung stehen, um ihnen Material für diese Forderungen zu liefern. Zu den schulpolitischen Aufgaben zählt selbstverständlich auch unsere Programmforderung der weltlichen Schule, die in Preußen zurzeit in der Form der sogenannten Sammelschule errichtet werden kann. So wichtig die Einrichtung weltlicher Schulen ist, so dürfen doch die Elternbeiräte ihre Kraft keineswegs allein dieser Aufgabe widmen, denn es geht aus den Darlegungen hervor, welche Fülle von verantwortlichen Aufgaben die Elternbeiräte zu erfüllen haben.

Wenn die Elternbeiräte ernsthaft arbeiten wollen, so müssen sie zu regelmäßigen Besprechungen zusammenkommen. Das gilt keineswegs nur für die Elternbeiräte der einzelnen Schule, sondern vor allem auch für die Elternbeiräte eines Ortes. Unter Umständen können an solchen Aussprachen und Schulungen auch Elternbeiräte teilnehmen, die nicht zu unserer Partei gehören, aber auf fortschrittlichem Boden stehen. Wenn sozialdemokratische oder auch nur fortschrittliche Lehrer am Orte sind, so sollten sie zu Vorträgen herangezogen werden. Die Partei muß es als ihre Verpflichtung empfinden, der Ausbildung der Elternbeiräte größte Aufmerksamkeit zu schenken, denn der Kampf um die Schule ist zugleich ein Kampf für den Sozialismus. Auf welche Weise die Elternbeiratswahlen selbst organisiert werden sollten, muß einer besonderen Darstellung vorbehalten bleiben. An dieser Stelle kann nur darauf hingewiesen werden, daß die Vorbereitung für diese Wahlen so früh wie möglich getroffen werden müssen. Geeignete Kandidaten aus unserer Partei sollten frühzeitig in Vorschlag gebracht werden. Wenn die Elternbeiräte unserer Partei in Zukunft an der Ausgestaltung der Schule in unserem Sinne energischer arbeiten, so werden wir den Kindern der Arbeiterschaft einen wesentlichen Dienst leisten und damit der gesellschaftlichen Entwicklung dienen.

K. Adams-Hamburg.

Der Reichskursus der Kinderfreunde.

In der Zeit vom 30. September bis 6. Oktober fand im Naturfreundeheim Mellendorf bei Hannover der diesjährige Reichskursus der Kinderfreunde statt. Er stand unter Leitung des Genossen Löwenstein, Berlin, und war von über 70 Helfern und Helferinnen der sozialistischen Er-

ziehungsbewegung besucht. Es war Aufgabe der Arbeitswoche, zu den Fragen der Sexualität und Erotik vom Standpunkt der sozialistischen Erziehung aus Stellung zu nehmen. Nicht etwa, als ob es sich hierbei um das größte Notproblem in der sozialistischen Erziehungsbewegung handelt. Eine sexuelle Not, wie sie in den Kreisen der bürgerlichen Jugend katastrophal aufgetreten ist, ist in der Jugend der Arbeiterschaft nicht vorhanden. Das Thema ergab sich vielmehr aus der Reihe der Fragen, die auf den früheren Reichskursen behandelt worden sind.

Auf dem ersten Reichskursus wurde die theoretische Grundlage der sozialistischen Erziehung herausgearbeitet. Aus der Betrachtung der Lage des Arbeiterkindes in der kapitalistischen Gesellschaft und aus der Einsicht in die Entwicklung dieser Gesellschaft wurde als objektives Erziehungsziel herausgestellt: Das Kind als Träger der werdenden Gesellschaft. Von dieser Grundhaltung aus wurde auf dem zweiten Kursus zu der Psychoanalyse und der Individualpsychologie Stellung genommen als zu Systemen, die eine Orientierung der Erziehung von der Psychologie her suchen. Der dritte Kursus beschäftigte sich dann mit der Psychologie der Altersstufen und gab, wiederum ausgehend von der auf dem ersten Kursus erarbeiteten grundsätzlichen Einstellung, die Grundlage für die Weiterführung der Arbeit in der Richtung der Falkenbewegung. — Während auf diesen Kursen die Probleme der Sexualität und Erotik nur gestreift wurden, standen sie diesmal im Mittelpunkt der Betrachtungen, und damit wurde die Möglichkeit zu einer weiteren Vertiefung der Arbeit gegeben.

Es entspricht der grundsätzlichen soziologischen Orientierung der sozialistischen Erziehung, wenn sie das gesellschaftliche Leben als in stärkstem Maße durch Zweckorganisationen bestimmt ansieht und dementsprechend auch ihre Erziehungsformen gestaltet. Aber innerhalb des Rahmens dieser Zweckorganisationen ist Raum für die Gestaltung des Lebens auf der Grundlage der lustbetonten Beziehungen zwischen den Menschen. Es ist ein Ausdruck des inneren Wachstums unserer Bewegung, wenn sie nunmehr auch dieses weite Gebiet, dessen Zentralpunkte Sexualität und Erotik sind, bewußt in den Rahmen der sozialistischen Erziehungsarbeit einbezieht.

Ueber den eigentlichen biologischen Zweck der Fortpflanzung hinaus hat sich im Laufe der Geschichte aus diesen Beziehungen der Menschen ein blühendes Eigenleben entwickelt. Während bei dem biologischen Vorgang Veränderungen kaum festzustellen sind, ist dies in der erweiterten Sphäre, die in stärkstem Maße der Gestaltung durch die Gesellschaft unterliegt, durchaus der Fall. Dadurch stehen wir vor einer doppelten Erziehungsaufgabe, einmal ausgehend vom biologischen Vorgang, zum andern von den gesellschaftlichen Erscheinungen. Es gilt nun, dieses ganze Gebiet herauszuheben aus der schwülen Atmosphäre der Heimlichkeit, aus dem Nebel der Mystik, es hineinzustellen in das klare Licht naturwissenschaftlicher und gesellschaftlicher Erkenntnis. Dazu ist erforderlich die Aufklärung der Kinder. Soweit es sich um den biologischen Vorgang handelt, ist diese Aufklärung als Teil der allgemeinen biologischen Aufklärung anzusehen. Sie muß klar und sachlich, frei von allem mystischen Beiwerk sein und früh einsetzen, wenn die bekannten Wirkungen einer halben oder zu spät einsetzenden Aufklärung vermieden werden sollen. — Die wesentliche Aufgabe erwächst jedoch bei der Aufklärung über die gesellschaftliche Seite dieser Beziehungen.

Als stabilste Institution zur Regelung dieser Beziehungen hat sich im Laufe der Geschichte die Ehe erwiesen. Sie befindet sich heute in einer schweren Krisis, die aber in ihrer Eigenschaft als Besitzehe begründet und aus der Krisis der gesamten Besitzverhältnisse zu verstehen ist. Die Lösung dieser Krisis erscheint weder auf dem Boden der heutigen Besitzverhältnisse noch auf dem liberalen Wege der freien Liebe möglich, denn diese ist meistens auch frei von gesellschaftlicher Verantwortung. In der bürgerlichen Jugend hat jetzt der Vorschlag des amerikanischen Jugendrichters Lindsay auf Einführung der Jugendehe große Zustimmung gefunden. Das Entscheidende bei all diesen Versuchen ist, daß die Gestaltung neuer Formen aus dem Geist gesellschaftlicher Verantwortung erfolgt.

Eine Erziehung zu diesem Geist gesellschaftlicher Verantwortung ist auch auf diesem Gebiet das Kernstück der sozialistischen Erziehungsarbeit. Zahlreiche von den Helfern und Helferinnen in der Arbeitswoche vorgetragene Beispiele zeigen, daß in den Gemeinschaften der sozialistischen Erziehungsbewegung in dieser Richtung gearbeitet wird. Die gemeinsame Erziehung der Geschlechter erweist sich als ein wesentlicher Teil dieser Erziehungsarbeit. Nicht nur, daß durch das Zusammenleben der Kinder eine Gewöhnung aneinander eintritt, daß dadurch ungesunde Spannungen vermieden werden und einer übersteigerten Phantasie der Boden entzogen wird. Es entsteht eine Atmosphäre der Frische und Reinheit, in der die schwülen sexuellen und erotischen Phantasien nicht gedeihen können. Das Entscheidende bei diesem Zusammenleben der Kinder ist, daß die Steigerung der Kräfte durch das Wirken der lustbetonten Beziehungen umgesetzt wird in eine verstärkte Aktivität, in gesteigerte Arbeit für die Gruppe. Durch diese positive Einstellung wird eine seelische Belastung von den Kindern genommen, unter der sie als Arbeiterkinder doppelt zu leiden haben. — Diese Erziehungsarbeit wird getragen von dem Vertrauen der Eltern, mit denen die Probleme durchgesprochen werden, und denen dadurch Verständnis für die Lösung der auftretenden Schwierigkeiten vermittelt wird.

Dem Helfer erwachsen hier wichtige Aufgaben. Für seine Stellung als sozialistischer Erzieher ist nicht die persönliche Beziehung zum einzelnen Kind, sondern das Verhältnis zur Gruppe entscheidend. — Bei den Gruppen der Jüngsten, der „Küken", ist eine mütterliche Zärtlichkeit — niemals „Tantenhaftigkeit" — angebracht, bei den Jungfalken bereits weniger und bei den Roten Falken schon gar nicht. — Auch für das Verhältnis der Helfer und der Helferinnen zueinander ist diese Einstellung auf die Gruppe und die Rücksicht auf das Empfinden der Kinder ausschlaggebend. — In diesem Zusammenhang wurde festgestellt, daß von den Helfern und Helferinnen in unserer Erziehungsarbeit mit Hingabe ihrer ganzen Persönlichkeit gearbeitet wird, daß oft die Arbeit in unserer Bewegung der Hauptinhalt des Lebens ist.

Die Lösung all der Aufgaben, die in der Arbeitswoche aufgezeigt wurden, verlangt eine gute Ausbildung der Helfer. Es lag deshalb nur in der Richtung der Arbeit, wenn am Schlusse der Kursus ein Ueberblick über das vielseitige und reich gegliederte System der Helferschulung gegeben wurde, das seine Spitze in einem Reichsseminar finden soll.

Auch diese Arbeitswoche kann als erfolgreich angesehen werden. Eine Fülle von Anregungen für die Arbeit in den Gruppen, eine Vertiefung der grundsätzlichen Haltung der sozialistischen Erziehungsarbeit sind als wertvolle Ergebnisse festzustellen. Fr. Mandelkow, Kiel.

Familie und Kinderfreunde.

Im folgenden sei darüber gesprochen, warum uns Kinderfreunde auch die Erziehung in der Familie interessiert, und warum umgekehrt die Familie die Kinderfreundetätigkeit etwas angeht. Daß hier viele Zusammenhänge sind, das wissen wir alle. Man braucht beispielsweise nur darauf hinzuweisen, was es oft für eine Aufregung im elterlichen Haushalt gibt, wenn das Kind mit den Kinderfreunden auf Wanderung geht. Solcherlei Sorgen entstehen vielfach schon aus dem bloßen Dabeisein bei den Kinderfreunden.

Ein anderer Zusammenhang ist in der Finanzierung unserer Bewegung gegeben. Unsere vielseitige Tätigkeit kostet ja auch Geld. Die Helfer können es nicht aus ihrer Tasche geben, die Oeffentlichkeit kommt auch nicht dafür auf, darum müssen eben die beteiligten Eltern beisteuern. Ja, das sagen wir ganz offen, ohne den dauernden Zustrom der Mitgliederbeiträge wäre unsere Arbeit einfach nicht möglich. Das ist eine Grundbedingung zur Existenz unserer Bewegung, zum mindesten heute noch. Hoffentlich kommen wir innerhalb der

sozialistischen Bewegung bald zu der Erkenntnis, daß sozialistische Erziehungsarbeit an den Arbeiterkindern eine Angelegenheit der gesamten Arbeiterbewegung ist und deswegen auch von dieser finanziell getragen werden muß (Kulturbeitrag).

So wichtig nun diese finanzielle Mithilfe der Eltern auch ist, sie ist nicht ausreichend. Unsere Bewegung braucht die Eltern nicht nur als Zahlende, sondern vielmehr noch als Mitarbeitende, denn das, was wir uns als Erziehungsziel vorgenommen haben, die Erziehung neuer Menschen, das können wir in den wenigen Stunden, in denen die Kinder in unseren Gruppen sind, nicht erreichen. Da ist unerläßlich, daß auch der Kreis, in dem die Kinder heute noch den größten Teil ihres Lebens verbringen, eben die Familie, aktiv mithilft.

Das ist nun ein besonders schwieriges Kapitel. Es ist eben leider so, daß die heutige Familie nicht leicht in unserem Sinn arbeiten kann, im Gegenteil vielmehr geeignet ist, für unsere Gegner zu wirken. Das zeigt sich deutlich in einigen Tatsachen, die uns „Selbstverständlichkeiten" sind.

Der Vater ist Familienoberhaupt, und zwar in des Wortes wahrster Bedeutung. Unser geltendes Familienrecht gibt ihm die volle elterliche Gewalt über die Kinder, und in der Regel auch die Entscheidung bei Meinungsverschiedenheiten mit der Frau. So wie im alten Obrigkeitsstaat der absolute Monarch über seine Untertanen herrschte, so herrscht nach Sitte und Recht heute noch in der Familie der Vater. In der Familie lernen die Kinder die Rolle der rechtlosen Untertanen kennen, die sie auch später als erwachsene Menschen zu leben gezwungen sind. Gewiß, eine politische Despotie haben wir nicht mehr, aber in den viel wirksameren wirtschaftlichen Verhältnissen zeigt der derzeitige Machtkampf der Eisenbarone im Ruhrgebiet scharf genug, daß der Absolutismus in unserer Gesellschaft noch längst nicht überwunden ist. Und unsere proletarische Familie erzieht noch immerfort Menschen, die diese Ungerechtigkeiten der Herrschenden als etwas „Selbstverständliches" empfinden, weil es ja auch in der Familie daheim selbstverständlich ist, daß der stärkere Vater über die schwächeren Kinder herrscht! Diese Herrschaft ist nicht nur eine Paragraphenangelegenheit, sondern hat eine feste wirtschaftliche Grundlage. Die Kinder sind vom Vater, vom Ernährer wirtschaftlich vollkommen abhängig und müssen sich fügen in alle Arbeit, die ihnen abverlangt wird, in alle Gehorsams- und Dankespflicht. Das ist „selbstverständlich". Wenn es dem Kinde nicht so selbstverständlich ist, wenn es sich dagegen auflehnen möchte, es hilft ihm nichts. Eine andere Möglichkeit zu existieren gibt es einfach nicht für die Kinder. Und so ist das Verhältnis zwischen Kindern und Eltern in den meisten proletarischen Familien ähnlich dem Verhältnis zwischen Herren und Sklaven, Kapitalisten und Proletariern. In dieser Lage macht sich aber das Kind einen Lebensplan zurecht, indem es sich wünscht, auch bald groß und mächtig zu sein, um auch so herrschen zu können. Das bedeutet aber nicht mehr und nicht weniger, als daß innerhalb der proletarischen Familie immer wieder der kapitalistische Mensch heranwächst, der Mensch, der Herr sein möchte und nur Sklave sein kann.

Das ist nun wirklich eine schwierige Frage, wenn einerseits die Familie ihrer ganzen Struktur nach nicht für uns wirken kann und andererseits unsere Gruppenarbeit allein nicht zum Ziele führt. Sollen wir daraus nicht den Schluß ziehen, unsere Tätigkeit als vergebliches Tun einzustellen? Nein, die sozialistische Erziehungsarbeit an den Arbeiterkindern ist für die sozialistische Bewegung so lebensnotwendig, daß alle Hindernisse und Hemmnisse beseitigt werden müssen. So schwer es auch ist, wir müssen erreichen, daß die Familie unsere Mitarbeiterin wird.

Es ist im Rahmen dieser Ausführungen nicht möglich, Einzelheiten der Einwirkungsmöglichkeiten auf die Familie zu nennen. Wir werden bei jeder Gelegenheit und mit allen Mitteln in dieser Hinsicht arbeiten müssen. Das eine Mal durch eine Aussprache an einem Elternabend, ein anderes Mal bei einem Besuch in der Wohnung, z. B. anläßlich der Kassierung, nicht zuletzt aber durch die Kinder selbst. Wir sollten beispielsweise erreichen, daß in den Familien unserer Kinder der 1. Mai mindestens mit der gleichen Feierlichkeit vorbereitet und begangen wird wie das Osterfest; wir sollten durch bindende Vorbestellung auf unsere Bücher erreichen, daß auf dem Weihnachtstisch nicht irgendein Buch liegt, sondern heuer z. B. das Zeltlagerbuch „Die Rote Kinderrepublik". Wir sollten erreichen, daß unsere Kinder auch zu Hause ohne Prügelstrafe erzogen werden usw. Wir sollten nicht nur, wir müssen so arbeiten, und zwar nicht nur wir aktiven Helfer der Kinderfreundebewegung, sondern alle Genossen und Genossinnen, die sich verantwortlich fühlen für ein erfolgreiches Fortschreiten der sozialistischen Bewegung.

Fritz List.

Die Ferienkoloniearbeit der polnischen Kinderfreundeorganisation.

Anläßlich der Woche für das Kind, die vom 16. bis 23. September in Polen stattfand, ist von dem Leiter der polnischen Kinderfreundeorganisation, dem Genossen Thomas Arciszewski im „Robotnik" vom 16. September 1928, dem Zentralorgan der PPS., ein seitenlanger Bericht über die diesjährige Ferienkoloniearbeit der Organisation veröffentlicht worden. In diesem Bericht stellt der Genosse Arciszewski dar, was die polnische Kinderfreundeorganisation in diesem Jahr für das Wohl des Kindes aus eigener Initiative getan hat.

Nach diesem Bericht sind allein durch den Hauptvorstand in diesem Jahre fünf Ferienkolonien in verschiedenen Teilen Polens veranstaltet worden. Außerdem hielten noch einige Bezirke gesonderte Ferienkolonien ab. In den vorliegenden Zeilen sind nur die Veranstaltungen des Hauptvorstandes erwähnt.

Von den fünf erwähnten Ferienkolonien ist die eine in dem für solche Zwecke vorzüglich geschaffenen eigenen Erziehungsheim in Helanowie und die anderen vier in gemieteten Unterkunftsstätten durchgeführt worden. Die Organisation legt großen Wert auf die Schaffung eigener Stätten für diesen Zweck, läßt sich jedoch trotz der ungenügenden finanziellen Sicherheit nicht abhalten, die Ferienkoloniearbeit in großem Maßstab durchzuführen.

Die Anzahl der Kinder, die in diesem Jahre die Ferienkolonie aufsuchten, betrug in den drei Monaten Juli bis August insgesamt 2404. Im Vergleich zu den vergangenen Jahren, wo im Jahre 1924 nur 92, 1925 542, 1926 489 und 1927 812 Kinder untergebracht wurden, ist das ein beachtlicher Erfolg, den unsere polnischen Genossen aufzuweisen haben. Die Mindestzeit des Aufenthaltes betrug einen Monat. Ein großer Prozentsatz der beteiligten Kinder war über einen Monat da, 275 Kinder hielten sich sogar zwei Monate in den Ferienkolonien auf. Für die Zukunft gedenkt die Organisation eine Mindestaufenthaltszeit von sechs Wochen sicherzustellen. Desgleichen wünscht die Organisation alle für die Ferienkolonien angemeldeten Kinder unterzubringen.

Die Ferienkolonien bringen immer große Defizite. Die Kinder werden nämlich überwiegend umsonst aufgenommen, da bei einer Verschickung Kinder erwerbsloser Eltern in erster Linie berücksichtigt werden. Ein kleiner Teil der Kinder hat 5 Zloty für die Reise, ein ganz kleiner Teil 15 Zloty insgesamt bezahlt. Die Unterhaltskosten betrugen jedoch 100 Zloty pro Kind und Monat. Unter den Kindern befanden sich auch einige, die auf Kosten der Krankenkassen und Gesundheitskommissionen aufgenommen wurden. Die Defizite werden teilweise durch Subventionen des Staates und der Stadt Warschau gedeckt.

In die Ferienkolonien werden nur Kinder im schulpflichtigen Alter aufgenommen. Den Vorzug haben die Kinder der Kinderfreundeorganisation, dann kommen die Kinder, die von den Gewerkschaften und der Partei zur Aufnahme vorgeschlagen werden, dran. Vor der Abreise in die Kolonie werden die Kinder ärztlich untersucht.

In den Kolonien befinden sich die Kinder unter der Obhut von Erziehern und Erzieherinnen. Das Personal einer Kolonie setzt sich zusammen aus dem Leiter bzw. der Leiterin, einem Arzt, einer Gesundheitsschwester, den Er-

ziehern und Erzieherinnen und dem Wirtschaftspersonal. Jeder Erzieher und jede Erzieherin hat eine Gruppe von dreißig Kindern zu betreuen.

Der Tagesplan ist so aufgebaut, daß die Kinder sich den größten Teil des Tages in freier Luft, bei Spiel, Baden und Sport aufhalten. Es werden täglich fünf Mahlzeiten gereicht, bei denen Gemüse, Obst und Milch die Hauptrolle spielen.

Großen Wert legt man auf das gesellschaftliche Leben der Kinder. Es bilden sich daher in den Kolonien eine eigene Verwaltung, dramatische, hygienische, sportliche und andere Sektionen, in denen die Kinder lebhaft beteiligt sind. An den Sonn- und Feiertagen werden unterhaltende Veranstaltungen getroffen.

Der Aufenthalt in den Ferienkolonien war nicht nur in gesundheitlicher Hinsicht für die Kinder von überaus günstiger Wirkung (es waren gute Gewichtszunahmen zu verzeichnen), sondern auch für das geistige und seelische Leben. So sind beispielsweise Kinder, die in der ersten Zeit auf Grund des gedrückten häuslichen Lebens zu keinem Spiel zu bewegen waren, zu lebensfrohen, lebensbejahenden Menschen geworden. Gesundheit und Lebensfreude ist ihnen gegeben worden. Das ist ja eine der vornehmsten Aufgaben der internationalen Kinderfreundebewegung, und die polnische Kinderfreundeorganisation hat sie durch ihre diesjährige Ferienkoloniearbeit in hohem Grade erfüllt

Bruno Widera, Gleiwitz.

LEHRERBEWEGUNG

Sozialistische Lehrer — Deutscher Beamtenbund — Lehrerverein*).

Es ist kennzeichnend für den „Deutschen Beamtenbund", daß er wenige Anhänger hat, die für ihn restlos begeistert sind. Die wertvollsten Kräfte gehören ihm überhaupt nur zu dem Zwecke an, um ihn zu reformieren.

Wenn man arbeitet, will man Erfolge sehen oder wenigstens die Gewißheit haben, daß man sich nicht vergeblich bemüht. Wie stehen die Aussichten für die Reformarbeit im DBB.? Der Tag ist da, wo man einmal in aller Ruhe und ohne Ressentiment darüber sprechen kann. Denn ein großartiges Experiment ist an seinem Ende, ein Experiment, das für unser Problem von der allergrößten Bedeutung ist.

Mit unübertrefflicher Deutlichkeit hatte der vergangene Winter der Lehrerschaft die Mängel des DBB. vor Augen geführt. Es gibt wohl kaum einen Lehrer in Deutschland, der sich nicht aus Anlaß des Versagens des DBB. im Kampf gegen den Keudellschen Reichsschulgesetzentwurf und nach der Niederlage in der preußischen Besoldungsregelung die Frage vorgelegt hätte: Wozu haben wir denn eigentlich eine Spitzenorganisation wie den DBB.? Niemals ist die Reformbedürftigkeit des DBB. den Massen der deutschen Lehrer so deutlich geworden wie damals.

Noch mehr: Nicht nur die Lehrer im DBB. waren empört über ihre Spitzenorganisation. Auch andere Berufsgruppen waren von demselben Gefühl beseelt. Besonders die Polizeibeamten. Daher steht wohl fest: So günstig wie die Aussichten für eine gründliche Umgestaltung des DBB. im Frühjahr 1928 waren, dürften sie in absehbarer Zeit kaum wieder werden. Massenprotest gegen den bisherigen Kurs! Ein Sturm des Unwillens, der sogar in verschiedenen Austrittsdrohungen seinen Ausdruck fand und viel zu versprechen schien.

Heute kann man einigermaßen übersehen, was daraus geworden ist. Der 6. Bundestag des DBB., der Ende Oktober in Berlin stattfand, hat gezeigt, was vom DBB. zu erwarten ist. Sehen wir zu!

*) Der Hauptvorstand der AfA. hat bereits vor längerer Zeit beschlossen, die Gewerkschaftsfrage mehr als bisher zur Debatte zu stellen. Im folgenden Artikel äußert sich Genosse von Bracken zu dieser immer brennender werdenden Frage. (D. Red.)

Die Braunschweiger Vertreterversammlung des „Deutschen Lehrervereins" machte das Verbleiben des Deutschen Lehrervereins im DBB. von folgenden fünf Bedingungen abhängig:

1. Die wirtschaftlichen und rechtlichen Belange der deutschen Lehrer müssen vom Deutschen Beamtenbund stärker vertreten werden.

2. Der Deutsche Lehrerverein erhält einen der Plätze für die stellvertretenden Vorsitzenden.

3. Die einheitliche Führung der Bundespolitik ist unbedingt sicherzustellen.

4. Die Finanzverhältnisse sind so zu regeln, daß dadurch die Sicherstellung, Verbilligung und Vereinfachung der Verwaltung herbeigeführt wird; alljährlich ist eine übersichtliche Aufstellung des Haushalts vorzulegen.

5. Die Verflechtung mit wirtschaftlichen Einrichtungen ist zu lösen.

Der Vorstand des DLV. hatte zu den einzelnen Punkten Anträge auf dem Bundestag des DBB. gestellt. Wie war das Schicksal dieser Anträge?

Es ist nicht zu bestreiten, daß der Bundestag den Punkten 2, 3, 4 und 5 teilweise Rechnung getragen hat. Wie weit allerdings, geht daraus hervor, daß die Lehrervereinsanträge, die einen gewerkschaftlich klaren Aufbau, einen ehrenamtlichen Bundesschatzmeister, die Beratung und Beschließung des Haushaltsplanes durch den Bundestag und den Fortfall der Aufwandsentschädigungen für Bundesbeamte neben den regelmäßigen Gehaltszahlungen (!) forderten, abgelehnt wurden. Der Voranschlag für 1928 weist für Gehälter der Direktoren usw. wieder die ungeheure Summe von 367 000 Mark auf! Noch nicht einmal die Verbindung mit wirtschaftlichen Einrichtungen ist klar getrennt worden: Zwar beschloß man einstimmig, die Mitgliedschaft in dem durch den Michael-Konzern heillos kompromittierten Beamtenwirtschaftsbund zu lösen; gleichzeitig wurde jedoch beschlossen, der Beamtenwirtschaftsbund werde bei seiner wirtschaftspraktischen Betätigung auf die „standespolitischen" Erfordernisse des DBB. die nötige Rücksicht nehmen; überhaupt solle ein freundschaftliches Verhältnis zwischen den beiderseitigen Leitungen herrschen. Wie verträgt sich das miteinander?

Ist schon hier mancherlei zu kritisieren, so wird es noch schlimmer, wenn man Punkt 1 der angeführten Entschließung vergleicht mit den Ergebnissen des DBB.-Bundestages. In den Entschließungen findet sich kein Wort des Tadels gegen das Gegeneinanderarbeiten der verschiedenen Organisationen bei der letzten Besoldungsregelung, von schärferen Maßnahmen ganz abgesehen. Im Gegenteil: Flügel, der wiedergewählte Bundesvorsitzende, bezweifelte entschieden, daß der Lehrervereinsvorsitzende recht habe, der behauptete, der DBB. habe bei der letzten Besoldungsregelung nicht genug herausgeholt.

Ganz besonders interessiert uns als sozialistische Lehrer die Frage, ob zu erwarten ist, daß der DBB. bei einem neuen Schulkampf nicht wieder die Lehrerschaft so im Stiche läßt wie bei dem vergangenen. Wolff (Deutscher Lehrerverein) machte nach dem Bericht der „Allgemeinen Deutschen Lehrerzeitung" darüber in der Debatte folgende Ausführungen: „Der Vorsitzende hat in seinem Jahresbericht davon gesprochen, wie der Bund die Polizeibeamten und die Beamten der Reichsbahn in ihrem Kampf um das Recht unterstützt hat; wir hätten gern gehört, wenn er auch unseres Kampfes um Recht anläßlich des Kampfes um das Reichsschulgesetz gedacht hätte. Auch hier hat es sich um eine Vergrößerung des „Gefahrenkreises" im Amte gehandelt, und wir haben leider die Hilfe in dem schweren Kampfe vermißt, als es hart auf hart ging." Herr Flügel, der wiedergewählte Vorsitzende des DBB., gab darauf eine Antwort, die an Deutlichkeit nichts zu wünschen übrig ließ. Nach dem Bericht der „Sächsischen Schulzeitung" führte er im Schlußwort nach der Geschäftsberichtsdebatte aus: „Wolff hat getadelt, daß der Bund das Lehrerrecht nicht genügend vertreten habe. Der Beamtenbund ist eine Spitzenorganisation. Daraus folgt, daß er nicht die Interessen einer Organisation vertreten kann, ohne seine Neutralität aufzugeben; der Beamtenbund wird also

das Lehrerrecht nur so weit vertreten, als es Beamtenrecht ist." Also mit anderen Worten: Es soll in dieser Beziehung alles so bleiben, wie es war! Wehe dir, Lehrerschaft!

Ich fasse zusammen: Man hat zwar im Organisatorischen einiges reformiert, aber längst nicht genug. Darüber hinaus jedoch ist aus der entscheidenden Kursänderung, die unbedingt gefordert werden mußte, nichts geworden. Es besteht keinerlei Garantie dafür, daß bei der nächsten Gelegenheit nicht dieselben Versager wieder vorkommen, wie sie im vergangenen Winter passierten. Auch die Wahlen zu den Bundeskörperschaften sind nicht besonders glücklich ausgefallen; in die Bundesleitung wurde z. B. ein Vertreter des ehemaligen Gesamtverbandes der christlichen Beamtengewerkschaften, Herr Gutsche, gewählt, obwohl der DBB. durch den Verschmelzungsvertrag keineswegs verpflichtet ist, dieses Reservatrecht der Christen aufrechtzuerhalten. Auch dem deutschnationalen Bundesdirektor Roth, der sich aufs schärfste als Abgeordneter gegen die Interessen der Polizeibeamten vergangen hatte, hat man nicht den Laufpaß gegeben. Es bleibt alles beim alten....

Ich zeigte eben, daß die Ergebnisse des DBB.-Bundestages schon dann äußerst unbefriedigend erscheinen, wenn man sie an den Braunschweiger Lehrervereinsforderungen mißt. Noch ungünstiger gestaltet sich die Bilanz der 10 Monate intensivster Reformarbeit, wenn man sozialistische Grundsätze als Maßstab anlegt. Demgegenüber sind ja die Braunschweiger Forderungen, die bekanntlich eine Abschwächung sächsischer Forderungen darstellten, sehr harmlos. Ich will diesen Gedankengang nur andeuten; schon diese Andeutung wird genügen, um den vollständigen Mißerfolg von 10 Monaten Reformarbeit im DBB. scharf hervortreten zu lassen. Wo bleiben die Erfolge der Tätigkeit unserer Lehrergenossen im DBB.?

Die Folgerungen, die sich daraus ergeben, liegen auf der Hand. Sie werden besonders dringlich, wenn wir bedenken, welche Haltung der Lehrerverein in den letzten Monaten zu den preußischen weltlichen Schulen, denen viele Parteigenossen ihre ganze Kraft widmeten, einnimmt. Immer mehr häufen sich die Kampfrufe maßgebender Lehrervereinsführer gegen die weltliche Schulbewegung. Ich erinnere nur an die große Energie, mit der allenthalben jetzt der Deutsche Lehrerverein an der Schaffung einer eigenen Elternbewegung arbeitet, die ihre Spitze unverkennbar gegen die Schulpolitik unserer Partei richtet. Dürfen sozialdemokratische Lehrer diesen Kampf durch ihre Mitgliedsbeiträge unterstützen? Diese Frage stellen, heißt sie verneinen. Zumal wir in der nunmehr in erfreulichem Aufschwung begriffenen „Gewerkschaft Deutscher Volkslehrer" (im Allgemeinen Deutschen Beamtenbund) eine freigewerkschaftliche Organisation haben, die allen Anforderungen entspricht, die Parteigenossen an sie stellen können. Es wird die Aufgabe unserer Genossen sein, entweder für eine entschiedene Neuorientierung des Lehrervereins auf freigewerkschaftlicher Grundlage mit mehr Nachdruck als bisher zu wirken oder sich der GDV. anzuschließen.

Helmut von Bracken.

Bezirk Großthüringen der AfL.

Am 28. Oktober fand in Erfurt eine Tagung der sozialdemokratischen Berufsschullehrer statt, die sich innerhalb der AfL. zu einer besonderen Arbeitsgruppe zusammengeschlossen haben. Genosse Oberregierungsrat Jacobi referierte über Lage und Aufgaben der thüringischen Berufsschule, Genosse Werlich-Gera über Unsere Zusammenarbeit mit den Gewerkschaften. Es wurde eine Kommission gebildet, die Richtlinien über unsere Zusammenarbeit mit den Gewerkschaften auf dem Gebiet der Berufsschule aufstellen und ein sozialdemokratisches Berufsschulprogramm ausarbeiten sollen. Zum Obmann der Berufsschullehrergruppe wurde der Genosse Engels-Gera gewählt. Die nächste Konferenz soll am 14. Januar stattfinden. Seit die AfL. in Thüringen die Berufsschullehrer zu einer besonderen Gruppe zusammengeschlossen hat, die natürlich keine selbständige Sonderorganisation ist, ist das Interesse der Berufsschulkollegen an der AfL. außerordentlich gestiegen. Wir haben einen erheblichen Mitgliederzuwachs, der zugleich der Partei zugute kommt. Die Tagung war von 40 Genossen besucht, die zumeist eine längere und kostspielige Bahnfahrt machen mußten, um an der Konferenz teilnehmen zu können. — Auf Grund unserer Erfahrungen in Thüringen kann auch den anderen Bezirken nur dringend empfohlen werden, besondere Arbeitsgruppen der Berufsschullehrer ins Leben zu rufen. August Siemsen.

Bezirk Liegnitz.

Die AfL. des Bezirks Liegnitz hielt ihre letzte Arbeitstagung am 6. Oktober in Hirschberg ab. Der Vorsitzende, Landtagsabgeordneter Simon, leitete die Versammlung und hob in seiner Begrüßungsansprache folgendes hervor: Die Mitgliederzahl ist in stetem Anwachsen und hat die Zahl 100 überschritten. Zweck der Tagung ist kommunalpolitische Schulung der Genossen. Unser Bezirk ist der dritte in der Reihe der Industriebezirke, und dem ist auch in der Schulaufsicht Rechnung zu tragen. Schulpolitische Arbeit in der Partei ist durchaus notwendig. Unsere Mithilfe als Leiter der Arbeitergesangvereine usw. und bei der Ausgestaltung der 50. Gedenkfeier der Partei ist Ehrenpflicht. Die Konkordatsverhandlungen in Preußen erstrecken sich nur auf finanzielle, nicht auf Schulfragen. Die Arbeitsgemeinschaft Mittelschlesiens grüßte durch Genossen Pietsch-Breslau. — Erster Bürgermeister Dr. Troeger sprach nun über: „Kommunale Schulfragen". Er zeichnete aus der Praxis die Mißstände, die sich aus dem Durcheinander der gesetzlichen Bestimmungen über Schulfragen in der Kommune ergeben und forderte: Der Staat übernehme die persönlichen, die Gemeinde die sachlichen Schullasten. Das Rechtsverhältnis der Gemeinde und Kirche zur Schule ist auf eine klare Linie zu bringen. — In der Debatte wurde besonderer Nachdruck gelegt auf schulpolitische Schulung der Parteigenossen, Ausbau der Volksschule nach oben, größte Leistungsfähigkeit der weltlichen Sammelklassen, Staffelung des Schulgeldes an höheren Schulen, Erziehungsbeihilfen für einzelne besonders befähigte Kinder unbemittelter Eltern, kollegiale Schulleitung und Berücksichtigung der Industriebezirke bei Verteilung der Dezernate in der Regierung. — Im Anschluß an diese anregende Tagung nahmen die Mitglieder der AfL. als Gäste an der Bezirkskonferenz der Partei im Konzerthaus teil. Simon.

Gewerkschaft Deutscher Volkslehrer.

Der diesjährige Verbandstag der freigewerkschaftlichen „Gewerkschaft Deutscher Volkslehrer" findet am 28. und 29. Dezember in Braunschweig statt. Im Mittelpunkt soll ein Vortrag unseres Genossen M. Greil (Weimar) über „Kollegiale Schulverwaltung" stehen. Am ersten Tage finden eine Junglehrerversammlung und ein Begrüßungsabend statt; die Teilnehmer am Verbandstag werden ferner voraussichtlich Gelegenheit haben, eine Wanderausstellung des Wiener

Die Rote Kinderrepublik ist erschienen!!
Das Buch der Roten Falken
Preis im Buchhandelseinzelverkauf 3,50 Mk. ·. Organisationspreis (bei Abnahme von 10 Exemplaren an) 2,50 Mk. durch den Arbeiterjugend-Verlag, Berlin SW 61, Belle-Alliance-Platz 8.

Gesellschafts- und Wirtschaftsmuseums, auf das vor einiger Zeit Anna Siemsen in der „Soz. Erziehung" hinwies, zu besichtigen. Freiquartiere stehen auch für diejenigen Kollegen, die nicht Delegierte sind, bei rechtzeitiger Anmeldung zur Verfügung.

WELTLICHE SCHULBEWEGUNG

Gründung eines Bezirksverbandes Thüringen der freien Schulgesellschaften.

Am 14. Oktober wurde in Erfurt der Bezirksverband Thüringen der freien Schulgesellschaften mit sechs Ortsgruppen begründet. Die Gründung weiterer Ortsgruppen ist bereits in Angriff genommen, so daß sich die Zahl in kurzer Zeit verdoppeln wird. Während die KPD. sich ablehnend verhält, sicherten SPD. und freie Gewerkschaften auf der Gründungstagung ihre Unterstützung zu. Vorort des Bezirksverbandes ist Jena, Vorsitzender August Siemsen.

KINDERFREUNDEBEWEGUNG

Katholische Jugendbewegung und Kinderfreunde.

Im Sommer d. J. tagten in Neiße die Jugendführer der katholischen Gesellenvereine und des katholischen Jungmännerverbandes. In einem besonderen Arbeitskreis wurde verhandelt über „Schülergruppen und Schulentlassung". Hier wurde auch die Frage aufgeworfen, „ob nicht die Möglichkeit besteht, auf gesetzlichem Wege die vereinsmäßige Arbeit mit Schülern unter 14 Jahren zu verhindern". Der Aussichtslosigkeit dieser eigenartigen Ansicht scheint man sich selbst bewußt gewesen zu sein, weshalb man sich entschloß, in stärkerem Maße ebenfalls zu einer Vereinsarbeit mit Schülern überzugehen. Diese Arbeit macht sich u. a., wie aus den Berichten über die erwähnte Tagung hervorgeht, notwendig, auch wegen der Kinderfreundebewegung! Wörtlich heißt es in dem Tagungsbericht in der katholischen Jugendzeitschrift „Jugendführung" (Heft 9/10, Jahrgang 1928).

„Im Süden und auch in einzelnen Teilen des Ostens*) macht sich die sozialistische Kinderfreundebewegung sehr bemerkbar in ihrem zerstörenden antireligiösen Einfluß. Wenn die Vereine der Kinderfreunde erfahrungsgemäß auch nicht allzulange das Interesse und die Teilnahme der Kinder erhalten (?), alle, die einmal dort mitgemacht haben, sind für katholische Organisation und christliche Erziehung verloren. Man war sich klar, daß die Methoden der Kinderfreunde um der Familie willen und aus anderen pädagogischen Gründen nicht nachgeahmt werden können."

Diese Meinung unserer Gegner dürfte wohl der beste Maßstab dafür sein, daß wir mit unserer Arbeit auf dem rechten Wege sind. Walter Eschbach.

BÜCHER UND ZEITSCHRIFTEN

Leo Tolstoi, Gesamtausgabe des dichterischen Werkes. 14 Bände. Malik-Verlag, Berlin. Preis 52 Mk., Einzelband 3,60 Mk.

Wie vieles Tolstoi, der ja selbst ein großer Erzieher war, Lehrern und Schülern — es sei für die letzteren nur auf die Volkserzählungen verwiesen — bietet, braucht an dieser Stelle nicht mehr gesagt zu werden. Aber es sei hingewiesen auf die sehr verdienstvolle Gesamtausgabe des Malik-Verlages, die zum 100. Geburtstage des Dichters erschienen ist. Die gut ausgestatteten starken Leinenbände sind verhältnismäßig billig. Viele werden sich wenigstens einzelne Bände kaufen. Die Lehrerbibliotheken aber sollten nach Möglichkeit die Gesamtausgabe anschaffen. A. S.

*) Es handelt sich hier nur um Gegenden mit katholischer Bevölkerung. (D. Red.)

Nicolai Ognjew: Das Tagebuch des Schülers Kostja Rjabzew. Verlag der Jugend-Internationale. 270 Seiten.

Dies „Tagebuch eines Fünfzehnjährigen" ist nach der Versicherung des Umschlags in Rußland ein großer Erfolg gewesen (50 000 Exemplare in einem Jahre). Mir scheint, es ist ein verdienter Erfolg. Es gibt kaum etwas Schwierigeres, als solche Schilderung der Entwicklungsjahre. Mit den Verhältnissen haben ungeheuer schnell die jugendlichen Menschen sich gewandelt. Die neue, jetzt heranwachsende Generation ist so verschieden von dem, was unsere Jugend war, daß wir immer wieder mit Erstaunen dies Neue und Fremde, das mit ungewissen Möglichkeiten heranwächst, wahrnehmen. Eigentlich also sollten unsere Jungen und Mädel dies Buch kritisieren, ob sie sich und ihre Probleme in der fremden sowjetrussischen Gewandung wiedererkennen. Ich glaube, sie werden das weitgehend bejahen. Und damit wäre über den psychologischen Wert des Buches genug gesagt. Soziologisch gibt es eine sehr lebendige Schilderung eines sowjetrussischen Schulmilieus mit seiner Komsomol-Zelle, seinen Versuchen in neuen Methoden und Selbstverwaltung der Schüler, Kämpfen, Mißgriffen, Umwegen Fortschritten. Lehrer, die sich in einer neuen Welt zurechtfinden müssen: oft unklar, oft hilflos, oft lächerlich, aber gutwillig eifrig, opferfreudig, wenigstens die Besten unter ihnen. Schüler, die die großen Schlagworte und Theorien ihren kleinen (und ihnen doch so wichtigen) Affären anzupassen suchen, revoltierend, abenteuernd, kindisch, belachens- und bewundernswert auf ihrem Weg zur Menschwerdung. Wir kennen diese Atmosphäre. Wir sehen unsere eigene Unzulänglichkeit, Hilflosigkeit, Verworrenheit, unsere eigenen Wege in die Irre und vorwärts widergespiegelt. Stoff zu einer Komödie? Stoff zu vielen Bekenntnissen und Erkenntnissen. Ich glaube, daß dies Buch wahrhaftig ist. Und es ist voll lebendiger, kluger, heiterer Beobachtung. Ich wünsche es (auch um seiner sexuellen Ehrlichkeit willen, die freilich manche erschrecken wird) in viele Lehrerbibliotheken und in die Hände der heranreifenden Jugend. A. S.

Schremmer: Arbeitsbuch für den Deutschen Geschichtsunterricht, 4 Teile. Velhagen und Klasing.

Dieses Arbeits-Quellenbuch, das mit Cäsar und Tacitus beginnt und mit dem Locarnovertrag schließt, will der Erziehung zum Staatsbürger der deutschen Republik dienen. Es hält dabei eine vorsichtige mittlere Linie. Einerseits bringt es etwa abfällige Aeußerungen Friedrichs des Großen und Steins über die deutschen Fürsten und zerstört durch das Steinsche Urteil den Heiligenschein der Königin Luise. Andererseits aber ist es recht bismarckisch und gelegentlich reichlich nationalistisch (3 Seiten über den Amerikaflug Eckeners gehören wirklich nicht in eine in ihrem Raum auf das Wichtigste beschränkte Sammlung, auch nicht ein Zitat über „echt gallische, feige Grausamkeit gegen Wehrlose"). Neben einem heroischen Bericht über den Todesritt der Brigade Bredow stehen gut ausgesuchte Stellen aus Barbusses „Feuer", die sicherlich nicht der militärischen Erziehung dienen. In den ersten Teilen vor allem tritt das rein Politische gegenüber dem Wirtschaftlichen und Gesellschaftlichen stark zurück, im letzten Teil könnten die Oekonomie und die Arbeiterbewegung noch mehr hervortreten. Bilder- und Zeittafeln erhöhen den Wert des Buches, das bei kritischer Benutzung empfohlen werden kann und mindestens in den Schulbibliotheken stehen sollte. A. S.

Inhaltsverzeichnis.

	Seite
Zum Preußen-Konkordat	45
Sozialdemokratische Schul- und Kulturpolitik in den Gemeinden	46
Die Aufgaben der Elternbeiräte	46
Der Reichskursus der Kinderfreunde	47
Familie und Kinderfreunde	48
Die Ferienkoloniearbeit der polnischen Kinderfreundeorganisation	49
Sozialistische Lehrer — Deutscher Beamtenbund — Lehrerverein	50
Lehrerbewegung	51
Weltliche Schulbewegung	52
Kinderfreundebewegung	52
Bücher und Zeitschriften	52

Verantwortlich für die Redaktion: Dr. Aug. Siemsen, Jena, Ernst-Häckel-Straße 1. — Druck und Verlag: Vorwärts-Buchdruckerei, Berlin SW 68, Lindenstr. 3

nationalen wird das Volk überhaupt zu oft gefragt. Angeblich ist „die vierjährige Legislaturperiode zu kurz, um ein sachliches Arbeiten in allen Fällen zu gewährleisten". (Von Kries 2. Oktober 1928.)

Die Sozialdemokratie hielt unter allen Umständen an dem 2. Dezember als Großwahltag fest, und zwar vor allem deshalb, weil die heutige Zusammensetzung der heutigen kommunalen Parlamente — die Gemeinden haben am 4. Mai 1924 gewählt — nicht mehr dem Willen der Wähler entspricht. Hinzu kommt, daß durch die Auflösung der Gutsbezirke verschiedentlich die Kreisgrenzen geändert wurden und in all diesen Fällen ordnungsgemäße Kreisvertretungen nicht mehr bestehen. Auch um die Arbeitsfähigkeit der Kommunalverwaltungen zu erhalten, sind die Kommunalwahlen notwendig. Da eine gesetzliche Bestimmung besteht, nach welcher die jetzt bestehenden Gemeindeparlamente Wahlbeamte nur mit einer Zweidrittelmehrheit wählen können, werden sich bald schwere Mißstände herausbilden.

All diese schwer wiegenden Gründe halten die bürgerlichen Parteien nicht davon ab, die Wahlen hinauszuschieben. **Gegen die Stimmen der Sozialdemokraten und Kommunisten wird beschlossen, daß die Wahlen zu den Gemeinden, Kreistagen und Provinziallandtagen bis spätestens 31. Dezember 1929 stattfinden sollen, jedoch nicht vor dem 30. September 1929.** Die Gemeindeparlamente vom 4. Mai 1924 mit ihren vielfach reaktionären Mehrheiten werden also noch weiter ein Jahr ihr Unwesen treiben können und nach 5½ Jahren Dauer völlig überaltert sein.

Am 2. Dezember 1928 finden nunmehr lediglich in den aufgelösten Gutsbezirken Wahlen statt, die zu Gemeinden umgewandelt werden oder wo durch „Zusammenlegung" neue Gemeinden entstanden sind.

Flaggenanträge und kein Ende.

Wieder einmal hatte sich der Landtag mit einem deutschnationalen Antrag zur Flaggenfrage zu beschäftigen. Die Deutschnationalen wollten alle Verordnungen, Ministerialerlasse und dienstlichen Anweisungen, die eine Einflußnahme in der Flaggenfrage bezwecken, aufgehoben haben. Jeder Versuch, auf die Bevölkerung einen Druck in irgendeiner Form auszuüben, sollte disziplinarisch bestraft werden. Schließlich verlangten sie noch die **Abberufung des ihnen durch energische und geschickte Vertretung der republikanischen Politik Preußens verhaßt gewordenen sozialdemokratischen Ministerialdirektors Dr. Badt.**

In der Debatte beschwerten sich ausgerechnet die Deutschnationalen über die Eingriffe in die Selbstverwaltung der preußischen Regierung bei Beflaggung der Dienstgebäude der Gemeinden. Der sozialdemokratische Redner konnte darauf hinweisen, daß es eine Unehrlichkeit sei, wenn gerade die Deutschnationalen sich über Eingriffe in die Selbstverwaltung beklagen. Die Deutschnationalen haben vor kurzer Zeit den **Entwurf eines Gesetzes eingebracht über die Erforderlichkeit der Zweidrittelmehrheit bei Beschlüssen von Körperschaften der Selbstverwaltung.** Die Zweidrittelmehrheiten sollten überall da erforderlich sein, wo erhöhte Ausgaben gegen den vorjährigen Haushaltsplan vorgenommen werden. Ein zweiter Antrag verlangt die **Beschränkung der privatwirtschaftlichen Betätigung der Gemeinden und Gemeindeverbände.** Also zwei Versuche, außerordentlich stark die Selbstverwaltung der Gemeinden einzuschränken.

Auch die Klagen der Deutschnationalen über den angeblich unerhörten Druck auf die Beamten in der Flaggenfrage sind üble Heuchelei. Für die überaus große **Toleranz der Republik** gegenüber staatsfeindlichen Beamten nur ein Beispiel. Die Nationalsozialistische Partei ist wohl eine der schärfsten Gegner der Republik. **Trotzdem ist es möglich, daß auf der Kandidatenliste beispielsweise für den Wahlkreis Weser-Ems unter 15 Kandidaten sich nicht weniger als 6 Beamte und staatliche Angestellte befinden.** Man stelle sich einmal vor, auf der Kandidatenliste der Sozialdemokratie vor dem Jahre 1914 hätte auch nur ein einziger Beamter gestanden!

Die Kampfart der Deutschnationalen war selbst der Deutschen Volkspartei zuviel:

„Es ist jedenfalls eine Art und Weise der Kampfmethode, die meine Fraktion mit aller Entschiedenheit ablehnt und ich bin beauftragt, das hier durchaus zum Ausdruck zu bringen." (Volksparteiler von Eynern 4. Oktober 1928.)

Der deutschnationale Antrag ist inzwischen im Verfassungsausschuß in allen seinen Teilen abgelehnt worden.

Polizei – Kommunisten – Deutschnationale.

Ueberfälle der Kommunisten auf die Schutzpolizei führten am 3. Oktober zu einer Polizeidebatte. Die Kommunisten hatten wie immer systematisch gehetzt, die Schupo beschimpft und tätlich angegriffen. Schon in einer Antwort auf eine Kleine Anfrage wird amtlich festgestellt: **„Mehrere Polizeibeamte sind geschlagen, festgehalten und angespien worden."** Der Minister des Innern, Genosse Grzesinski, konnte deshalb feststellen, daß das **Verhalten der Kommunisten und des Roten Frontkämpferbundes bei Demonstrationen,** bei denen sie versprechen, daß es friedlich zugehen soll, **den Polizeibeamten gegenüber unerhört sei** und in einem sehr merkwürdigen Gegensatz zu den Freundschaftsbeteuerungen der kommunistischen Redner im Landtag stände. Der Minister erklärte, daß es verständlich sei, daß durch solche Beschimpfungen junge und nicht genügend geschulte Polizeibeamte die Ruhe und Geduld verlieren könnten. Die Sozialdemokratie verlangt deshalb auch eine gute Schulung und Ausbildung der Polizeibeamten. Die Kommunisten haben nicht das geringste Recht, über solche Zwischenfälle, bei der dann leider oft Menschenleben zu beklagen sind, sich zu beklagen. Wie solche Ausschreitungen wirken, zeigen bereits die Forderungen der Deutschen Volkspartei und Wirtschaftspartei, die die Straßen für Demonstrationen überhaupt gesperrt haben wollen. Von der Volkspartei ist inzwischen ein solcher Antrag eingereicht worden.

Der deutschnationale Redner Borck konnte es nicht unterlassen, die Debatte zum Anlaß einer Hetze gegen den Polizeipräsidenten von Berlin, Genossen Zörgiebel, zu nehmen. Er beklagte sich auch bitter über die Abschaffung des „Achtung"-Rufens in den Polizeiunterkünften, die nach seiner Ansicht die Disziplin untergrabe. **Der Offizier, der glaubt, nur mit solchen militärischen Mätzchen die Disziplin aufrechtzuerhalten, gehört nicht in die Schutzpolizei,** konnte ihm vom Minister geantwortet werden. Im übrigen ist Herrn Borck die Polizei lange nicht scharf genug. Ihm entschlüpfte das Wort:

„Unter Umständen ist der Feind, der sich im Innern gegen den Staat auflehnt, viel unangenehmer als der Feind, der von außen kommt."

Trifft das auch bei der Staatsfeindschaft der Deutschnationalen zu, Herr Borck?

Amnestie für „nationale Beamte".

Die deutschnationale Fraktion hat dem Landtag einen Urantrag vorgelegt, der eine weitgehende Amnestie für die Beamten fordert, die aus politischen Beweggründen heraus, weil sie „vielleicht zu stark national und zu ehrlich" waren (Abg. Lukassowitz am 4. Oktober 1928), disziplinarisch bestraft worden sind. In der Debatte über den Antrag hat dann auch der deutschnationale Antragsteller den Begriff „politische Beweggründe" durch Aufzählung einiger in Betracht kommender Fälle erläutert. Sagen wir es deutlich: Es handelt sich um solche Beamte, die trotz der Verordnung vom 26. Februar 1919,

die allen alten Beamten, die glaubten, dem neuen Staat nicht dienen zu können und es mit ihrer Gesinnung nicht vereinbaren konnten, das Recht gab, unter Wahrung ihrer Beamtenrechte — Gewährung der vollen Pension und des vollen Gehalts auf fünf Jaher hinaus — sich auf Wartegeld setzen zu lassen,

im Staatsdienst blieben, den Beamteneid leisteten und demnach zu Heuchlern und Gesinnungsverleugnern wurden.

Da handelt es sich um einen Rektor Bohnenkampf aus Minden, der glaubte, seiner Lehrereigenschaft an der Fortbildungsschule am besten dadurch dienen zu können, daß er **im staatsbürgerlichen Unterricht bekannte abgeschmackte Raffke-Witze auf die Person des ersten Reichspräsidenten und seiner Frau anwandte.** Da ist weiter der Fall eines Lehrers Köhler aus Brieg, der als aktiver Stahlhelmmann auf einer Stahlhelmveranstaltung in Stahlhelmart „an den Zuständen in der heutigen preußischen Republik Kritik geübt hat." (Abg. Lukassowitz.) Und da ist als dritter der Lehrer Sommer, ebenfalls aus dem Kreise Brieg, der es sich nicht hat verkneifen können, in einer öffentlichen Versammlung **die Reichsfarben verächtlich zu machen.** In allen drei Fällen wurde vom Disziplinargerichtshof auf Dienstentlassung entschieden. Diese Entscheidung mag den einzelnen hart getroffen haben. Eine ganze Reihe von anderen Vergehen, die im Landtag den Linksparteien zur Kritik Anlaß gaben, sind mit äußerster Milde geahndet worden. Zugegeben, daß das heutige Beamtendisziplinargesetz, das aus dem Jahre 1852 stammt, reformbedürftig ist. Die Deutschnationalen jedoch haben kein Recht, sich zu beklagen. **Sie waren es, die beim Disziplinargesetz für Richter jeden Besserungsversuch** — zum Beispiel die Oeffentlichkeit der Verhandlungen — **durch Obstruktion zu verhindern suchten.** Und weiter: auch in der Zeit, in der die Deutschnationalen im Reichstag entscheidend mitwirkten, ist es ihnen nicht gelungen, das dem Reichstag bereits zugegangene Reichsdisziplinargesetz zu verabschieden.

Unerhört war das Verhalten der Deutschnationalen bei der Kritik der Spruchpraxis der Disziplinarkammer. In der Debatte warfen sie dieser Kammer vor, daß ihre Mitglieder angeblich eingehend auf ihre parteipolitische Einstellung hin untersucht werden, bevor die Einberufung erfolgt. **„Es sind fast ausschließlich Sozialdemokraten und Demokraten, die nicht nach Recht und Billigkeit, sondern nach parteipolitischen Gesichtspunkten urteilen."** (Abg. Lukassowitz.) **„Diese Disziplinarhöfe sind parteipolitische Instrumente der sozialistischen Regierung Braun-Grzesinski-Becker, zu der die Deutschnationalen absolut kein Vertrauen haben könnten."** Diese Begründung einer Parteimeinung stellt eine ungeheure Beschimpfung des Obersten Disziplinargerichtshofes dar. Sie ist nach den Beschimpfungen des national-sozialistischen Abg. Kube, der von einer Verlumpung des preußischen Richters sprach, das ungeheuerlichste an Beschimpfung des Richtertums, was je von der Parlamentstribüne gesprochen wurde.

Die Stellung der Deutschnationalen ging selbst der Wirtschaftspartei zu weit, die in ihrer Fraktion in der Person des Abg. Mentz ein langjähriges Mitglied des Disziplinarhofes hat. Er verwahrte sich scharf gegen den Vorwurf, der dem Disziplinargerichtshof gemacht wurde.

Wir sind der Meinung, daß das alte, aus der kaiserlich-königlichen Zeit stammende Disziplinargesetz reformiert zu werden verdient. Wir verlangen mindestens dasselbe, was der Abg. Meyer (Herford) von der Deutschen Volkspartei von den Beamten, die in der Republik ihren Dienst versehen, verlangt: **„daß ihnen der Takt gebietet, auch Rücksichten zu nehmen, die vielleicht derjenige, der nicht in solcher Lebensstellung steht, nicht zu nehmen verpflichtet ist, daß er Rücksicht nimmt auf die Stellung, die er im Staat hat".** Daraus ergibt sich die Konsequenz: **„daß eine Beschimpfung des Staates durch einen Beamten geduldet werden kann, ist selbstverständlich völlig ausgeschlossen."** Die republikanischen Behörden haben die Pflicht, gegen Beamte, die gegen die einfachsten Grundsätze verstoßen, vorzugehen, sie zu bestrafen und notfalls zu beseitigen.

Schüler — Lehrer — Republik.

Der Landtag hatte am 7. und 8. November d. J. eine große schulpolitische Debatte. Zugrunde lagen Vorkommnisse anläßlich der Verfassungsfeier im Berliner Werner-Siemens-Realgymnasium. In dieser Schule hat der die Festrede haltende Studienrat die Anweisung des Kultusministers, bei der Verfassungsfeier auch das hundertsten Todestages Jahns zu gedenken, so ausgelegt, daß er gewissermaßen im Vorwort zu seiner etwa 25 Minuten langen Jahn-Festrede **in vier kurzen Sätzen auch des 11. August** gedachte. Mit Recht hatte sich die in der Mehrheit republikanische Schülerschaft gegen diese Verfassungsfeier, **in der von dem Festredner nicht einmal das Wort „Republik" ausgesprochen** wurde, aufgelehnt. Die deutschnationalen Kreise haben in der Presse heftige Angriffe gegen die Schulaufsichtsbehörde und gegen das Kultusministerium gerichtet. Sie nannten das Vorgehen der Schüler „Auflehnung gegen die Autorität des Lehrers", sprachen von Spitzeltätigkeit der Schüler gegen die ihnen nicht genehmen nationalen Lehrkräfte und schoben die Schuld an den Vorkommnissen der Schule fernstehenden Kräften zu. In einem vorgelegten Antrag forderte die deutschnationale Fraktion die Staatsregierung auf, die Gewissensfreiheit der Lehrer zu schützen, sie verlangten Maßnahmen zur Stärkung der inneren Autorität der Lehrerschaft und sie forderten weiter ein auf Zucht und Vertrauen begründetes unpolitisches Schulwesen. Mit bemerkenswerter Deutlichkeit hat der **Kultusminister Dr. Becker** den Deutschnationalen und ihren Gesinnungsfreunden in anderen Fraktionen die Antwort gegeben. Schüler sind heute nicht mehr eine mundtote Masse von Objekten der Erziehung. Es wird immer Entscheidungen des Lehrers geben, die von den Schülern als ungerecht empfunden werden. Dennoch wird in letzter Instanz der Lehrer über Recht und Unrecht entscheiden.

„Aber," so führte der Minister aus, „es gibt Dinge, die in einem Maße das Gerechtigkeitsbewußtsein verletzen können, daß elementar sich das öffentliche Bewußtsein einer Gemeinschaft dagegen auflehnt. Mit dieser Grenze muß jeder Pädagoge rechnen. Die Grenzen jeder Staatsschule werden gesprengt, wenn ein vorhandenes, und zwar in diesem Falle bewußt vorhandenes, auf mehr als verstandesmäßiger Grundlage beruhendes Gefühl der Schülerschaft für den neuen Staat und für die Republik, wenn eine Begeisterung der Schülerschaft für die Republik beantwortet wird mit einer kühlen, lauen, eben noch unanstößlichen Stellungnahme zum neuen Staat, und das sogar am feierlichen Geburtstag der Verfassungsurkunde eben dieses Staates."

Diese Jugend verlangt weiter nichts, als daß sie zu republikanischen Staatsbürgern erzogen wird. Der Ruf nach der Schulordnung, nach Zucht und Ordnung ist hier nicht am Platze und **in solchem Falle hilft auch kein Jammern über die verloren gegangene Autorität des Lehrers.** Autoritätsgläubigkeit wird sich in einem republikanisch-demokratischen Staatswesen nicht mit Zwang durchsetzen lassen. Ein Lehrer hat bei seinen Schülern Autorität oder nicht. „Ein Lehrer, der auf einer Verfassungsfeier diese Verfassung man eben in einigen lauen Anfangs- und Schlußsätzen seiner Festrede erwähnt, läuft heute Gefahr, daß die Welle über ihn hinweggeht." (Dr. Becker.)

Die Schule schwebt nicht in einem luftleeren Raum. In erfreulichem Maße ist der republikanische Gedanke auch unaufhaltsam in die höhere Schule eingedrungen. Die Schüler müssen erzogen werden im Sinne dieses Gedankens. **„Sie müssen," so führte der Minister wiederum erfreulich deutlich aus, „erzogen werden zum Vaterland, und unser deutsches Vaterland ist die deutsche Republik. Es gibt kein anderes Vaterland für uns als die deutsche Republik, und zu dieser Republik werden unsere Schüler an der Schule erzogen."**

Wenn die Deutschnationalen und ihre politischen Freunde in der Pädagogenschaft durch solche Diskussionen in der Oeffentlichkeit glauben, die höheren Schüler schützen zu müssen vor einer „verständnislosen Staatsgewalt", so gestehen sie sich damit nur ein, daß sie selbst keine Mittel haben, die Schülerschaft an den höheren Schulen an sich und an die von ihnen vertretene Idee zu fesseln.

Verantwortlich für die Redaktion: Hans Turß, Berlin. — Druck und Verlag: Vorwärts Buchdruckerei, Berlin SW 68, Lindenstr. 3

Es ist neu erschienen!

Der illustrierte sozialdemokratische Abreißkalender 1929

Jede Seite bringt Illustrationen. Der Kalender kann in jeder Hinsicht als Quelle und Hilfsmittel dienen. Er bringt Zitate aus sozialistischen Werken, eine Fülle von Sentenzen in Poesie u. Prosa. Nahezu 100 Verbände geben hier authentischen Bericht. Der Kalender kostet

2 Mark

Zu haben in allen Parteibuchhandlungen.

Löwen Vorbild des sprachlichen Ausdrucks war.

Der letzte Abschnitt trägt die erwartungsvolle Ueberschrift: „Das Weltprogramm der Komintern". Wir lasen ihn vollständig durch, Wort für Wort, Satz für Satz. Aber voller Erstaunen müssen wir feststellen, daß wir auch kein Atom von einem Programm entdecken können, nicht eine Andeutung auch nur mit einem Worte, was dieses „Weltprogramm" enthält. Aber das Schimpfen geht weiter. Das „Weltprogramm" wird in folgenden herrlichen Bildern zu Ende geführt:

> Das Reagieren der deutschen Arbeiter auf den neuen Verrat der Panzerkreuzer-Sozialdemokratie, der heftige Widerstand der chinesischen Arbeiter und Bauern, das sich steigernde Donnerrollen der revolutionären Vulkane in Indien, denen bereits eine Rauchfahne als Signal entströmt, die stets zunehmende Unzufriedenheit in Südamerika, das Wachstum des Selbstbewußtseins der Neger und Tausender anderer Symptome — zeugen sie nicht etwa davon, daß der Maulwurf der Geschichte ausgezeichnet wühlt?

Mit der Rauchfahne und dem Maulwurf, mit dem Toben des Klassenkampfes in der Wüste hat die Kommunistische Internationale die „höchste geistige Klarheit" über die Massen des Weltproletariats ausgegossen. Das Schimpfen ist zu Ende und mit ihm das „Weltprogramm".

Wir schließen mit einem Satze des Manifestes an den Imperialismus:

> Die Bestie des Imperialismus, die mit ihrem trüben Auge lediglich die geschichtliche Vergangenheit betrachtet, ohne imstande zu sein, den Schleier der Zukunft zu lüften, tröstet sich mit der Illusion der verhältnismäßigen Ruhe in Europa, dem von Zeit zu Zeit eine Portion lebenspendenden Goldeliziers durch den amerikanischen transozeanischen Vampyr eingespritzt wird.

Die Moskauer Historiker, die mit ihrem trüben Auge den Schleier der Zukunft nicht gelüftet haben, werden sich gerne noch eine Zeitlang mit ähnlichen Illusionen trösten.

Sinkende Mitgliederzahl der KPD.

Die Niederlage der KPD. beim Volksbegehren ist u. a. ein Beweis der organisatorischen Ohnmacht dieser Partei. Sie brüstet sich zwar immer wieder mit ihrer Stärke, ihrem Anhang und ihrer Organisation. Aber an alledem ist ebenso vieles unwahr wie an der ganzen kommunistischen Agitation. Anhang und Einfluß der KPD. auf die Massen sind in den letzten Jahren ständig zurückgegangen. Auch hier können sie das von sich sagen, was für ihre politischen Aktionen gilt: von Niederlage zu Niederlage. Der Mitgliederbestand der KPD. gestaltete sich in den letzten Jahren:

1920 . . 428 000 Mitglieder von der USP.
70 000 Mitglieder der KPD.

500 000 Mitglieder der KPD., Dezember 1920

1923 . . 218 555 Mitglieder (KPD.-Protokoll, S. 64).
1924 . . 300 000 Mitglieder (KPD.-Protokoll, S. 226).
1925 . . 150 000 Mitglieder (KPD.-Protokoll, S 680).
1927 . . 143 172 Mitglieder „Komm. Internat." 9. 5. 1928).

Von 1920 bis 1927: Abstieg auf der ganzen Linie. 1928 — das gleiche Bild. Von den 143 172 Mitgliedern des Jahres 1927 sind nach authentischen Mitteilungen heute kaum noch mehr als 105 000 vorhanden — und davon zahlt nicht einmal die Hälfte Mitgliedsbeiträge. Wenn das so weiter geht...

An nach Amerika Auswandernde.

Auf Wunsch unserer deutschen Genossen in den Vereinigten Staaten von Amerika weisen wir darauf hin, daß in vielen Städten der Vereinigten Staaten deutschsprachige Vereine unserer Partei bestehen. Sie arbeiten im engsten Einvernehmen mit unseren amerikanischen Genossen. Wir halten es für eine selbstverständliche Pflicht aller derjenigen Genossen, die nach Amerika auswandern, daß sie sich bei ihrer Ankunft in ihrem neuen Wirkungskreise möglichst sofort der Partei wieder anschließen und nicht, wie es recht häufig geschieht, dann jahrelang der Partei fernbleiben.

In New York City versammelt sich die Deutsche Branch S.P. jeden 2. und 4. Freitag im Monat im Labor-Temple, 243. Ost 84. Straße, zwischen 2. und 3. Ave. Auskunft über die Partei in den Vereinigten Staaten erteilt gern der Organisator der Deutschen Sprachgruppe, S.P.A. Bruno Wagner, 243. East 84. Street (Labor-Temple), New York City, U.S.A. In der Stadt New York können die Genossen sich auch an die Geschäftsführer des Labor-Temple, Genossen Anton oder Phil. Schmitt, um Auskunft wenden.

Wahlen in den ehemaligen Gutsbezirken.

Nach dem Gesetz vom 27. Dezember 1927 sollen bekanntlich die Gutsbezirke in Preußen aufgelöst werden, damit wurde in Preußen endlich die Schmach beseitigt, daß in 12 000 Gutsbezirken 1 200 000 Menschen kommunalpolitisch entrechtet waren und die Gutsbesitzer wie Paschas regieren konnten. Die Bewohner der Gutsbezirke haben es einzig und allein dem energischen Kampf der Sozialdemokratie zu verdanken, daß sie als vollberechtigte Bürger in der Gemeinde anerkannt werden. Die Deutschnationalen und die Deutsche Volkspartei haben mit Nägeln und Zähnen die Vorrechte der Junker verteidigt. Sie griffen zum äußersten Mittel der Sabotage und versuchten, das Parlament beschlußunfähig zu machen. Noch im Juli des Jahres 1927 gelang ihnen das mit Hilfe der Kommunisten, und erst in den Dezembertagen konnte der Schlußstrich unter das jahrhundertelange Unrecht gezogen werden.

Die Wahlen finden am 2. Dezember statt.

Kinderland 1929

Ein proletarisches Jahrbuch für die Buben und Mädels des arbeitenden Volkes. An dem Kalender haben auch dieses Mal die Kinder selbst tüchtig mitgearbeitet.
Das „Kinderland" kostet

1.50 Mark

Zu haben in allen Parteibuchhandlungen

Es ist neu erschienen!

Kleine Mitteilungen.

Vereinigung von Waldeck mit Preußen. Waldeck und Preußen haben sich vor einiger Zeit über ein Aufgehen von Waldeck in Preußen geeinigt. Der Entwurf eines Reichsgesetzes, das die Vereinigung der beiden Länder ab 1. April 1929 vorsieht, ist jetzt vom Reichsminister des Innern dem Reichstag vorgelegt worden. — Preußen erhält durch die Hinzulegung des Waldeckischen Gebiets einen Zuwachs von 1055 Quadratkilometer mit ungefähr 56 000 Einwohnern. Die Gesamtstimmenzahl der Länder im Reichsrat vermindert sich um zwei Stimmen. Es fällt nicht nur die dem Lande Waldeck zustehende Stimme weg, sondern auch Preußen selbst muß eine eigene Stimme abgeben, weil es sonst nach Wegfall der Waldeckischen Stimme über mehr als zwei Fünftel aller Reichsratsstimmen verfügen würde, was nach der Reichsverfassung unzulässig ist. Nach Abzug dieser beiden Stimmen wird die Gesamtstimmenzahl im Reichsrat 66 betragen, wovon 26 auf Preußen entfallen.

Der Lippische Landtag wurde aufgelöst. Neuwahlen finden am 16. Januar 1929 statt.

Die Kommunalwahlen in Stadthagen hatten für unsere Partei ein erfreuliches Ergebnis. Der bisherigen sozialdemokratischen Mehrheit konnte noch ein weiteres Mandat hinzugefügt werden, weil sich die Stimmenzahl seit der letzten Kommunalwahl vom August 1925 um rund 250 steigerte. Im einzelnen verteilen sich die Zahlen wie folgt: (Die eingeklammerten Zahlen sind vom August 1925.)

Sozialdemokraten	**1943**	**(1697)**	**10 Sitze (9)**
Demokraten	789	(831)	4 Sitze (4)
Deutsche Volkspartei	702	(729)	4 Sitze (4)
Deutschnationale	149	(262)	0 Sitze (1)
Kommunisten	216	(197)	1 Sitz (1)

In Bückeburg traten keine wesentlichen Verschiebungen ein.

Wieder keine Auflösung des Sächsischen Landtages. Ein kommunistischer Auflösungsantrag und ein Mißtrauensantrag gegen die Regierung Heldt wurde mit den Stimmen sämtlicher bürgerlicher Parteien und den Stimmen der Abgeordneten der Alten Sozialdemokratischen Partei gegen die Stimmen der kommunistischen und sozialdemokratischen Abgeordneten abgelehnt. Die vorausgehende Debatte hatten die kommunistischen Redner in der üblichen Weise vor allem zu Angriffen gegen die Sozialdemokratie benutzt, die von dem sozialdemokratischen Redner, Abgeordneten Böchel, gebührend beantwortet wurden.

Hakenkreuzlerrowdies überfielen unseren Parteisekretär Reifferscheidt aus Trier gelegentlich seiner Anwesenheit in Idar. Als unsere Genossen mit R. dort eine Wirtschaft betraten, wurden sie von der Hitlerbande umringt und mit Drohungen und Beschimpfungen attackiert. Durch das Dazwischentreten des Wirtes wurden im Lokal Tätlichkeiten verhütet. Auf der Straße fiel die Meute von etwa dreißig Mann über R. her und schlugen mit Fäusten und Stöcken auf ihn ein, bis vorübergehende Bürger ihn aus den Händen der Bande befreiten.

Gemeindewahlen in Thüringen finden am 2. Dezember statt.

Zum Bürgermeister in Oberwürschnitz in Sachsen wurde unser Genosse Hille gewählt; auch die Kommunisten stimmten für ihn.

Ein kommunistischer Held. Die Kommunisten haben den Mörder unseres Genossen Paris, der am Vorabend der Reichstagswahl in Glauchau von einem Rotfrontkämpfer vor den Augen seiner Angehörigen meuchlings erstochen wurde, als Helden gefeiert und mit militärischer Parade an der Mordstelle geehrt. Dieser kommunistische Held und Vorkämpfer wurde am 13. November vom Zwickauer Schwurgericht zu drei Jahren Zuchthaus verurteilt. Er heißt Gretzsch, ist 23 Jahre alt und wegen Einbruchdiebstahls wiederholt vorbestraft. Eine Zierde der Kommunistischen Partei!

Totenliste. Heinrich Hüttmann verstarb am 22. Oktober im 60. Lebensjahre in Frankfurt am Main. Angestellter des Bauarbeiterverbandes, von 1912 bis 1918 und von 1921 bis 1928 Mitglied des Reichstages, Stadtverordneter in Frankfurt am Main von 1904 bis 1924, war der Verstorbene in der Gewerkschafts- und Parteibewegung mit reichem Erfolg tätig. — Der Vorsitzende des Textilarbeiter-Verbandes, Hermann Jäckel, verstarb am 2. November, fast 60 Jahre alt, in Berlin an einem Krebsleiden. Jäckel stand seit seiner Jugend im Vordergrund der Textilarbeiterbewegung und war seit langen Jahren Vorsitzender seines Verbandes. Auch in der Sozialdemokratischen Partei war er von frühester Jugend an tätig und bekleidete die verschiedensten Ehrenposten. — In Magdeburg verstarb am 6. November im Alter von 55 Jahren an einem Krebsleiden Richard Pflug, Sekretär des Verbandes Mitteldeutscher Konsumvereine. Der Verstorbene war vor dieser seiner Anstellung besonders in der Anhalter Parteibewegung eifrig tätig. — In Arnstadt i. Th. verstarb am 28. Oktober der Arbeitersekretär Hermann Krauße r, 47 Jahre alt. Uneigennützig und opferfreudig stand der Verstorbene seit seiner Jugend im Dienste der Arbeiterbewegung. — Der sozialdemokratische Bundesrat Johann Resel verstarb am 6. November in Graz im Alter von 67 Jahren. Resel war einer der Mitbegründer der österreichischen Sozialdemokratie und hat mit Viktor Adler an der Einigung der bis dahin gespaltenen Arbeiterbewegung in den achtziger Jahren zusammengewirkt.

Beiträge der Bezirke an die Zentralkasse.

	Januar Mk.	Februar Mk.	März Mk.	April Mk.	Mai Mk.	Juni Mk.	Juli Mk.	August Mk.	Septbr. Mk.	Oktober Mk.
Ostpreußen	—	—	—	—	—	—	—	—	2 000,—	3 000,—
Berlin	10 043,26	6 000,—	6 000,—	12 028,76	8 000,—	8 000,—	6 757,44	8 000,—	8 000,—	8 361,90
Brandenburg	7 149,18	6 406,90	—	5 000,—	—	—	5 000,—	6 509,—	3 000,—	5 000,—
Pommern	813,62	—	1 000,—	2 999,70	—	—	2 000,—	2 570,42	—	4 902,70
Breslau	—	16 847,02	—	—	13 468,52	—	—	14 505,90	—	—
Oberschlesien	—	—	—	1 000,—	742,20	—	1 000,—	702,52	—	1 000,—
Görlitz	8 000,—	709,24	—	—	9 863,06	—	9 000,—	705,88	—	—
Magdeb. Anhalt	—	19 609,10	—	—	20 936,36	—	—	22 292,36	—	—
Halle	1 748,35	2 194,39	—	—	—	5 821,86	5 000,—	1 013,92	—	2 000,—
Groß-Thüringen	9 000,—	4 465,40	2 000,—	11 000,—	1 335,36	2 500,—	10 500,—	1 621,—	2 000,—	10 000,—
Schlesw.-Holstein	—	11 483,16	—	7 000,—	—	3 133,84	17 000,—	3 940,06	5 000,—	12 000,—
Oldenburg-Ostfriesl.	—	4 289,46	—	—	—	4 642,14	—	4 150,38	—	—
Hannover	13 000,—	2 118,18	—	12 000,—	4 563,20	—	12 000,—	4 011,18	—	14 000,—
Braunschweig	3 654,42	—	—	—	—	4 130,06	—	4 524,62	—	—
Westl. Westfalen	—	9 146,22	—	—	—	6 070,90	—	3 500,—	4 849,80	2 500,—
Westfalen-Süd	8 898,07	—	—	—	16 725,06	1 534,96	—	8 314,25	—	9 000,—
Hessen-Nassau	4 000,—	1 935,94	—	—	7 923,94	—	5 000,—	3 044,82	2 000,—	4 000,—
Hessen-Kassel	4 000,—	557,50	—	1 000,—	2 835,34	—	2 000,—	2 194,44	—	—
Obere Rheinpr.	—	—	—	—	—	—	5 000,—	5 000,—	500,—	—
Niederrhein	6 748,56	7 064,34	1 470,40	—	—	—	—	—	—	4 000,—
Oberbayern-Schwaben	6 436,38	3 465,60	3 500,—	2 000,—	6 000,—	2 000,—	4 000,—	767,34	2 000,—	6 000,—
Oberpfalz-Niederb.	1 200,—	—	—	—	—	1 500,—	1 000,—	800,—	—	1 000,—
Franken	13 048,32	5 500,—	2 000,—	—	—	7 000,—	3 247,22	10 000,—	6 802,72	5 000,—
Pfalz	4 000,—	1 905,76	—	4 000,—	1 861,78	—	4 000,—	2 017,18	—	4 000,—
Dresden	18 000,—	3 822,32	—	—	21 600,08	—	—	20 972,08	—	5 000,—
Leipzig	16 113,54	—	—	16 000,—	1 439,56	—	—	—	3 000,—	16 000,—
Chemnitz	4 000,—	7 995,—	—	4 000,—	5 950,—	—	5 000,—	4 430,—	4 000,—	—
Zwickau	3 000,—	4 290,38	—	9 081,25	405,45	375,35	4 000,—	2 891,22	—	4 000,—
Württemberg	—	9 049,98	—	—	—	—	9 251,62	—	—	11 859,12
Baden	3 000,—	3 993,74	2 000,—	2 000,—	4,711,96	—	4 500,—	4 844,44	—	4 500,—
Hessen	8 000,—	219,16	—	8 000,—	188,78	—	8 000,—	47,66	120,—	3 000,—
Hamburg-Nordw.	10 000,—	3 866,80	—	—	30 900,50	—	10 000,—	18 998,88	—	—
Mecklenburg-Lübeck	6 500,—	3 604,26	—	8 500,—	—	1 135,52	7 000,—	2 679,86	4 000,—	5 000,—
	170 353,70	140 539,85	17 970,40	105 609,71	159 451,15	52 894,57	140 256,28	165 049,41	47 272,52	150 663,72

Verantwortlich für die Redaktion und den Verlag: Georg Schmidt, Berlin. — Druck: Vorwärts Buchdruckerei Berlin SW 68, Lindenstr. 3

POTWIERDZENIE DLA WPŁACAJĄCEGO

na wpłatę zł. 8 gr —

słownie złotych osiem

gr

na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności

Właściciel konta:

Zarząd Miejski we Lwowie
Miejski Zakład Czyszczenia miasta

LWÓW

Konto czekowe Nr. 500.965

POBRANO OPŁATĘ

ZŁ..... GR 10

Stempel dzienny

18 I 1937

Podpis urzędnika:

P.K.O. Nr. 105/1936

OPŁATY

pobierane przy uskutecznianiu wpłat na k-ta czekowe PKO.

					zł	gr
Od wpłat	. . . . .	. . .	do zł	50.—	—	10
„	powyżej zł	50.—	„ „	100.—	—	20
„	„ „	100.—	„ „	250.—	—	30
„	„ „	250.—	„ „	500.—	—	40
„	„ „	500.—	„ „	750.—	—	60
„	„ „	750.—	„ „	1000.—	—	80
„	„ „	1000.—	„ „	5000.—	1	50
„	„ „	5000.—	. . . . .		2	50

Zarząd Miejski w król.stoł.m.Lwowie - Zakład Czyszczenia Miasta

67

L.prot: 5132/38 Lwów, dnia 3 STCZ 1938 r.

Fol.: 38/38

Do

Okr. _____ Pana /i/ Diamandowa Hermina

we Lwowie, ul. Mitkowskiego l. 11 od Rochm. do Hlon

Zawiadamia się, że Pan /i/ zalega w gminnych opłatach za ~~czyszczenie jezdni~~ . . . . . 8 zł. — gr.

" ~~czyszczenie kloak~~ rach. z 1/IX 37 153 . . . . . zł. — gr.

" ~~wywóz śmiecia~~ wywożenie gruzu . . . . . zł. — gr.

Razem: 8 zł. — gr.

Na wypadek niezapłacenia tej zaległości w nieprzekraczalnym terminie dni 7-miu w Kasie Zakładu Czyszczenia Miasta, ul. Marcina 18, przekaże się ją bezzwłocznie Urzędowi Skarbowemu do egzekucyjnego ściągnięcia.

MIEJSKI ZAKŁ. CZYSZCZ. MIASTA WE LWOWIE

1/3 PZUW

10½=0.95 68

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Ajencja: Lwów, C. I. B.

L. policy poprzedniej (kwitu) 313277

Kwit premjowy L. 324778

WP. Diamand Hermine

złożył należytość, obliczoną według zamieszczonego poniżej rachunku, za ubezpieczenie od ognia bud.
w e Lwowie przy ul. Miłkowskiego L. 11 w powiecie ,
wskutek czego odpowiedzialność Towarzystwa za szkody ogniowe w powyższych przedmiotach, ubezpieczonych sposobem stałym na łączną sumę Zł. 37.730.- trwa bez zmiany przez dalszy okres ubezpieczenia

od dnia 1 stycznia 1900 32 / 33 12-tej godziny w południe
do

w myśl ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia oraz ewentualnych szczegółowych warunków i postanowień umowy.

Obliczenie należytości	Zł.	gr.
Składka	9.	50
Opłata manipulacyjna		95
policowe	2.	50
razem . . .		
% zwrotu z r. 19		
pozostaje . .	12.	95
%-owa opłata skarb.		28
Należytość ogólna .	13.	23

Lwów, dnia 1. I. 19 32.

Krakowskie
Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie.

KASA Krakowskiego Twa Wzaj. Ubezp. Oddział we Lwowie

W myśl art. 35, ust. 1, rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 26 stycznia 1928. Dz. U. R. P. Nr. 9, Ajenci Towarzystwa zaopatrzeni są w pełnomocnictwa określające zakres ich uprawnień i obowiązani są wykazać się niemi wobec ubezpieczających.
Opłatę skarbową uiszcza Towarzystwo bezpośrednio.

Sekc. dr. L. 5 pol.
12. VI. 1930. 100.000.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.

1/3 PZUW

69

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Ajencja: Lwów C.I.B.

L. policy poprzedniej (kwitu) 2288

Kwit premjowy L. 307313

W.P. Hermina Diamand

złożyl należytość, obliczoną według zamieszczonego poniżej rachunku, za ubezpieczenie od ognia bud.

w e Lwowie przy ul. Miłkowskiego L. 11 w powiecie ,

wskutek czego odpowiedzialność Towarzystwa za szkody ogniowe w powyższych przedmiotach, ubezpieczonych sposobem stałym na łączną sumę Zł. 37.730 trwa bez zmiany przez dalszy okres ubezpieczenia

od dnia 1. stycznia 1900 30 } 12-tej godziny
do 31 } w południe

w myśl ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia oraz ewentualnych szczegółowych warunków i postanowień umowy.

Obliczenie należytości	Zł.	gr.
Składka	9.50	
Opłata manipulacyjna	95	
razem . . .		
% zwrotu z r. 192		
pozostaje . .	10.45	
%-owa opłata skarb.	23	
R Należytość ogólna .	10.68	

Lwów, dnia 1.I. 1930

Krakowskie
Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie.

Lewrecki

Zamknąsowano d. 20/IV 1930
M. Karwala

W myśl art. 35, ust. 1, rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 26 stycznia 1928, Dz. U. R. P. Nr. 9, Ajenci Towarzystwa zaopatrzeni są w pełnomocnictwa określające zakres ich uprawnień i obowiązani są wykazać się niemi wobec ubezpieczających.
Opłatę skarbową uiszcza Towarzystwo bezpośrednio.

Sekc. dr. L. 5 pol.
12. IV. 1929. 30.000.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.

TOWARZYSTWO
KREDYTOWE ZIEMSKIE
WE LWOWIE

We Lwowie, dnia 22. marca 1937
ul. Kopernika 4.

70

42. 400
168.-
52 380
156 1
416
1976

L. k. 976

168.-
197.60
8.-
373
36
155

Wielmożny Pan

Dr. Herman Diamand

Lwów

Miłkowskiego 11.

Niniejszym zawiadamiamy, iż niepodjęte przez WPana konwersyjne listy zastawne nasz. Towarz. 4% 56. let. nom. Zł. 400.-. i 4½% 52. let. nom. Zł. 300.-. , pochodzące z konwersji przedłożonych nam dnia 22/7. 1928. starych koronowych list. Zast. złożyliśmy do depozytu.

Prosimy o doniesienie komu mamy wydać ten depozyt, ewentualnie do czyich rąk ma być wypłacona należytość za zapadłe kupony.

Z poważaniem

TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE
WE LWOWIE.

[signature] [signature]

71

MANIFEST

DO LUDNOŚCI ROLNICZEJ,

ogłoszony przez Sekcyją Genewską
Towarzystwa Międzynarodowego Robotników,
a napisany przez Jana Filipa Beckera.

Spolszczony przez K. Sosnowskiego.

Dodano kilka uzupełniających uwag i krótki życiorys
J. F. Beckera.

Cena 80 centimów.

GENEWA
DRUKARNIA POLSKA
—
1883.

MANIFEST
DO LUDNOŚCI ROLNICZEJ.

—

Robotnicy!

Ze wszystkich rodzajów pracy wasza najbezpośredniej i najokropniej podlega jarzmu kapitału. Z pośród wszystkich robotników wy pierwsi powinniście byli być przez doświadczenie doprowadzeni do tego przekonania, że nie wam przeznaczono korzystać z owoców, które dojrzewają przez wasze usiłowania; że waszych trudów wytwory zaledwie dotykają ust waszych; że jedyną za waszą pracę, za wasze wysiłki nagrodą—to nędzne życie; jednem słowem, że stan w jakim żyjecie, nie dostarczając potrzebnego dla ciała pokarmu, dla wzmocnienia i podniesienia myśli waszej nie daje nic absolutnie. A jednak znosicie cierpliwie i z rezygnacyą to jarzmo, tak jakbyście na świat przyszli dla cierpień i nędzy.

W jakichkolwiekbądź bylibyście warunkach,— drobnymi posiadaczami, samodzielnymi gospodarzami, albo parobkami u pana na służbie,—praca wasza nie daje nic co mogłoby być za nią rzeczywistem wynagrodzeniem; jak jedni tak drudzy uważani jesteście za zwierzęta przez wielkich właścicieli ziemi i kapitału, mniej was szczędzą oni niż bydło na polu, mniej cenią niż chlewy dla niego.

A jednak, drobni posiadacze, wy żyjecie wszyscy jeszcze niemal tą słodką nadzieją, że będziecie w stanie nie tylko zachować dla siebie i dzieci waszych ten nędzny kawałek ziemi, ale nawet powiększyć go, bo udało się może jednemu z was na tysiąc. Zupełnie jak w armii, gdzie żołnierzowi każdemu zdaje się, że już posiadł marszałkowską buławę, a gdzie na trzy miljony ludzi, którzy podczas trzydziestu lat, pędząc napróżno za tą chimerą, zlewają krwią własną pola walki, znajdzie się kilku, którzy męztwem, a prędzej przez zbieg wypadków, zdobędą ten upragniony przez nich przedmiot.

Namiętność posiadania i chęć udawania panów zaślepia was na tyle, że nie widzicie tej pochyłości, na której stoi drobna burżuazya i spada z niej w przepaść nędzy. Nie widzicie przecie, jak trawa rośnie, a rośnie ona jednak; nie widzicie ruchu ziemi koło słońca, a jednak rusza się ona. Ci, co wpadli w tę przepaść, bezwątpienia, przez gorzkie doświadczenie zrozumieja brutalną siłę kapitału, niemającego ani miłosierdzia, ani litości; nie omieszkają oni napewno złączyć swe usiłowania z naszemi, by zwalczyć to monstrum żarłoczne, ten bicz naszego czasu. Ale wy, co jeszcze wierzycie weń, co oczekujecie na kolanach od niego łaski, słuchajcie, my chemy oczy wam otworzyć, przedstawiając następujące fakty.

* * *

W niemieckiej części Berneńskiego kantonu, liczącego koło 350,000 mieszkańców, ludność którego, jeszcze 20 lat temu znaną była z dobrobytu i pomyślności, w przeciągu 4 lat, jak to stwierdzają rządowe dokumenta, było 8290 licytacyj:

tak więc w 1864	1230		
1865	1830,	zwiększenie o	600,
1866	2139	„	309,
1867	3141	„	1002!

W 1857 było 735 bankructw; w 1867 wyliczono 1341, prawie dwa razy tyle! W przeciągu 11 lat od 1857 do 1867, całkowita liczba bankructw wynosiła 7789; rok 1868 dodał do tej summy nowy kontyngens 3991 bankructw; a roku pańskiego 1869 do 13 listopada doszły one liczby 4935, która ku końcowi roku podniesie się z pewnością do 6000! Z tego wynika, że w tym małym błogosławionym zakątku, klasa średnia rok rocznie zostaje wywłaszczoną, odzieraną przez kapitał według wzrastającej progresyi: nie arytmetycznej, ale geometrycznej. Tak więc ten wysławiany, jeszcze w ostatnich czasach, jako zamożny, bogaty kanton, liczył w 1868 r. przestraszającą liczbę 36,000 bankrutów, a zatem 36,000 obywateli, należących do klasy wiejskiej, znieważonych przez prawo, dotkniętych cywilną śmiercią, obywateli będących po większej części ojcami rodziny. Kto mógłby zrachować nadto liczbę tych, którzy w tym samym czasie, zdoławszy umknąć przed bankructwem albo przed publiczną licytacyą, opuścili bez bębna i trąby dawne dziedzictwo rodzinne, udając się jako najemnicy do cudzych domów? I wszystko to działo się wtedy, gdy wielkie figury kraju tworzyły banki po bankach, niby z zamiarem wspierania robotników i drobnych przemysłowców, w rzeczywistości zaś dla bogacenia się łupem po nich.

We Francyi oszacowują ziemie orne na 48 miliardów (48,000 milionów) franków; ale ziemie te obarczone są 12 miliardami hypotecznych długów; tak że ćwierć gruntu należy

tylko nominalnie do tych, co dumni z tego, że są posiadaczami, wysilają się nad jego uprawą otrzymując z niego nie więcej 2% dla siebie, podczas gdy płacą wierzycielom, pielęgnującym leniwe swe cielsko,niemniej 5%. Mógł był Hubert - Delisle w 1867 r. zawołać w senacie francuzkim: „Nastąpiła chwila, w której kapitał zaczyna zwracać się do ziemi, z której był powstał. W departamencie Żyrondy niedawno nabyto gruntów za 12 milionów. Nabywcami są znani w świecie finansiści. I mamy tam tyle milionów ile właścicieli". Te fakta wykazują tylko, że nawet we Francyi, gdzie do dziśdnia posiadanie i nabycie małego zakątka ziemi jest całem dążeniem włościanina, skupianie gruntu przez wielki kapitał i wywłaszczanie drobnych rolników idzie swoją drogą, a w niedalekiej przyszłości część ludności wiejskiej znajdzie się w warunkach zwyczajnego najemnego robotnika, podczas gdy reszta zapełniać będzie szeregi przemysłowego proletaryatu i powiększać nędzę miast.

Dowiedziono wreszcie w sposób zupełnie pozytywny, że cena żywności wzrosła we Francyi od lat dwudziestu na 25%, nawet 50%; wytwórca zaś, t.j. w danym wypadku włościanin, nie ma większego jak niegdyś zysku ze swych wytworów, tak że ogromna różnica, jaka ztąd wynika, wpływa naturalnie do kieszeni spekulantów, albo wielkich właścicieli, będących także spekulantami tylko w swoim rodzaju.

W Anglii, gdzie poddaństwo faktycznie ustało ku końcowi XIV wieku, gdzie od XV wieku największa część ludności składała się z wolnych i właścicielami będących chłopów; gdzie nawet, według Macauley'a, ku końcowi XVII wieku ludność rolnicza tworzyła $^4/_5$ całej ludności, — rola kapitału— nabywcy ziem, a jednocześnie dowolnego wywłaszczyciela, urosła tak ogromnie, że całe wioski rolników znikły bez

śladu, a grunta należą dzisiaj niemal wyłącznie do kilkuset rodzin. W 1770 r. jeszcze w Anglii, Szkocyi i Irlandyi było 250,000 właścicieli ziemskich, dziś jest ich zaledwie 30,000, a z liczby tej 9000 wypada na Irlandyą. W Szkocyi czwarta część kraju jest własnością *pięciu* osób prywatnych.

W okresie, w którym wełniany przemysł wydawał się więcej zyskownym niźli uprawa ziemi, pomiędzy 1814 a 1820 rokiem, wypędzono z hrabstwa Sutherland w najwięcej barbarzyński sposób 15,000 chłopów, którzy uprawiali 794,000 akrów ziemi, by zrobić miejsce dla stada 130,000 baranów. Ci biedni ludzie, wyrzuceni na brzeg morski, zajęli się rybołówstwem dla wyżywienia się; po przeciągu pewnego czasu, gdy doszli tą drogą do pewnych korzyści, właściciele ponownie wygnali ich z tej siedziby, pozbawiając srodków do życia, a sami na ich miejscu się osiedlając.

Spisy podatków, przedstawione Izbie Gmin 20 czerwca 1864 wykazują, że trzy tysiące prywatnych właścicieli dzieli pomiędzy sobą dochód roczny 25 milionów funtów szterlingów (625 milionów franków), co czyni summę znaczniejszą od dochodu całej rolniczej ludności Anglii i księztwa Walii.

Od 1851 do 1861 ześrodkowywanie własności ziemskiej w niewielkiej liczbie rąk wzrosło w Anglii o 11 %. Na mityngu w Londynie 13 Października 1869 r., na którym założoną została Liga robotników rolniczych, pewny mówca zaznaczył fakt następujący: arystokracya ziemska w Anglii liczy pięć tysięcy ludzi, którzy otrzymują corocznie od dzierżawców całkowitą summę *dwóch miliardów siedmiuset pięćdziesięciu tysięcy franków*, co czyni dla każdego średni dochód 550,000 franków. Wiecie więc teraz, gdzie szukać trzeba złodziei, i że takich nie znajdziecie wcale w domach poprawy!

Te same przyczyny, co spowodowały te zadziwiające rezultaty w Wielkiej-Brytanii, zaczynają działać na kontynencie w niemniej skuteczny sposób. Ieżeliby pozwalało nam miejsce, moglibyśmy przytoczyć wielką liczbę uderzających przykładów odnośnie do Niemiec. Ale rozwój ekonomiczny Anglii tak świetnie znaczy swą drogę, że wszystkie ucywilizowane ludy mogą w nim widzieć dokładne przadstawienie własnej swej przyszłości.

Doświadczeniem tego kraju nauczeni, powinniśmy dołożyć wszystkich naszych wysiłków, żeby ludność rolnicza i przemysłowa kontynentu nie podpadła, jak ludność Wielkiej-Brytanii, bezwiednie i pomimowoli zgubnym skutkom wzrastającego zalewu kapitału, niby nieuniknionej karze nieba; ażeby wiedząc z góry, że wywłaszczenie czeka ją przy obecnym stanie rzeczy, schroniła się dopóki czas jeszcze pod tarczę socyalistycznych instytucyj, zanim ją dościgne to niebezpieczeństwo, które jej zagraża.

Średnia klasa rolnicza musi także rostrzygnąć: czy ma, spoczywając na ślepej wierze w Boga, dać się wywłaszczyć na korzyść kilku, dać się wypędzić ze swych siedzib na ofiarę głodu; czy też, kierowana sprawiedliwszem uczuciem, ma ustąpić dobrowolnie swe posiadłości na korzyść wszystkich i przyczynić się tym sposobem, *przez własność i wytwarzanie kolektywne,* do zwycięstwa zasady: „jeden za wszystkich i wszyscy za jednego," wpierw, niźli ją zmusi do tego sama siła wypadków i doznana nędza?

* * *

Małe posiadłości nie mogą spólzawodniczyć z wielkiemi, nie tylko z powodu samego kapitału, w ciasnem tego słowa

znaczeniu, ale także z powodu tych środków, które daje wiedza i technika — npd. botanika, chemia, mechanika — a które wielka posiadłość zastosowuje u siebie. Wielka posiadłość zamienia kosztowną siłę człowieka na tanią siłę zwierząt i pary, ręce ludzkie na maszyny (liczba zatrudnionych robotników przy rolnictwie zmniejszyła się w Anglii, od 1851 do 1861 r. na 88147, pomimo to że kilkaset tysięcy morgów gminnej ziemi leżącej odłogiem przeszło w tym czasie w prywatną posiadłość).

Wielka posiadłość korzysta ze wszystkich gałęzi przemysłu, które przyczyniają się do powiększenia jej wydajności, tak np. z fabrykacyi wódki, piwa, octu, krochmalu z kartofli; odpadki od tych fabrykacyi dają tanie pożywienie dla bydła, a przez to można zwiększać jego liczbę, co w rezultacie przyczynia się do powiększenia nawozu. Wielka posiadłość używa systematycznego osuszania i unawodniania gruntów, zarówno jak racyonalniejszego i korzystniejszego płodozmianu; nie marnotrawi ona czasu, ani sił na odległą jazdę od domu do pola, a często znowu od jednego do drugiego pola; oszczędza całą tę ziemię, którą drobna posiadłość przeznacza pod niezliczone ogrodzenia, miedze, ścieżki i drogi. Wielka posiadłość, z powodu większej ilości produktów, więcej odnosi korzyści z dróg i kolei żelaznych, aniżeli mała posiadłość; ona przytem narówni z kapitałem jest panią na rynku płodów ziemskich, ponieważ przedstawia sama także potęgę kapitału. Ostatecznie więc wielka posiadłość wytwarza więcej, lepiej i taniej. Mając na uwadze, że wielka posiadłość produkuje taniej, lepiej i więcej, łatwo zrozumieć, naprzód, że ponieważ ziemia ma dla niej większą wartość, stara się ona ją gromadzić i kupować, skoro drobne posiadłości sprzedają się w skutek bankructwa, śmierci lub emigracyi ich właścicieli, albo też

innych przyczyn, a powtóre, że wielka posiadłość odpowiada więcej pożytkowi całego społeczeństwa a przeto nieuniknienie musi wziąść przewagę nad drobną.

Z tych to powodów, wszechpotęga kapitału, wpływ wiedzy, rozwój dziejowy i interes całego społeczeństwa nieodwołalnie i bezlitośnie skazują drobną włościańską posiadłość na powolną zagubę.

* * *

Cóż więc wam pozostaje, drobni właściciele, przy podobnych warunkach czynić, ażeby nie tylko uniknąć zupełnej niewoli, ale zapewnić sobie jeszcze taki byt, na jaki wasza praca zasługuje? A wy, proletaryusze wiejscy, wydziedziczeni najemnicy, coście się stali oddawna prawdziwymi białymi niewolnikami, w jaki sposób dójdziecie do tego, ażeby nie tylko inaczej z wami się obchodzono, jak z myśliwskimi psami albo wierzchowymi końmi, ale ażebyście mogli jeszcze, po pracy skończonej, używać życia tak, jak macie do tego prawo wraz ze wszystkiemi ludzkiemi istotami?

Zbawienie wasze polega na łączeniu się wzajemnem, w celu dopominania się o należne wam prawa, na łączeniu się w celu wspólnego uprawiania ziemi, która powinna do was należeć.

Ale najprzód dojść trzeba do zupełnej świadomości waszych praw ludzkich, przejąć się głębokiem poczuciem godności ludzkiej, potem, wyrzekłszy się wszystkich odziedziczonych przesądów, wszystkich złych nawyknień, przylgnąć z całej duszy do następujących prawd i tych naturalnych zasad, które z nich wypływają:

Ziemia i wszystko, cokolwiekbądź ona zawiera, jest darem

natury a wskutek tego winna być wspólną własnością całej ludzkości.

Jedynie przemocą zbrojną silniejsi w dawnych czasach zagarnęli ziemię w swe ręce.

Przedawnienie nie czyni „prawną“ własności, która zagrabioną została; darowizna i sprzedaż nie mogą także nikogo uprawniać do wyłącznego posiadania ziemi.

Ci, co zrabowali ziemię, sprzedając ją oszukiwali tych, którym sprzedawali. Ci, co kupują ziemię, popełniają nowe oszukaństwo względem społeczeństwa.

Jak niegdyś, na początku, siła brutalna zagarnęła ziemię, tak w czasach terazniejszych kapitał podstępem opanowywa ją.

Ale kapitał jest wytworem wspólnej pracy wszystkich wieków zeszłych, ponieważ własną swą siłą człowiek odosobniony nie może wytworzyć nic więcej nadto, co mu potrzebnem jest dla własnego utrzymania.

Kapitał więc utworzył się z nagromadzonych zarobków, co wypłacanymi nie były tym, którym za ich pracę się należały.

Jak społeczeństwo całe jest jedynym prawnym posiadaczem ziemi, tak samo społeczeństwo tylko całe jedynie jest prawnym posiadaczem istniejącego kapitału.

A więc, jedynie z pomocą środków nieprawnie przyswojonych, kapitalista może nabyć nieprawnie przywłaszczoną ziemię, i dla tej podwójnej przyczyny nie może nigdy rościć pretensyi do prawnego jej posiadania.

Ziemia, będąc wspólną społeczeństwa całego własnością, nie może być nigdy dzieloną ani też w jakikolwiekbądź sposób zbywaną, ale powinna być tylko wydzielaną rolniczym stowarzyszeniom w celu eksploatacyi na korzyść całego społeczeństwa.

Zaspokojenie potrzeb jest celem życia. Używanie wspólne, uszlachetnione przez wiedzę, sztukę i pracę, jest prawdziwą religią społeczeństwa, w którem równość panować powinna pomiędzy wszystkimi pracującymi a sprawiedliwość osiąga się przez wzajemność i solidarność.

Tylko całe społeczeństwo jest tym wielkim duchem, który posiada wszechpotęgę i wszechwiedzę, który odznacza się wyższą sprawiedliwością, jest wszechobecny i jest prawdziwym panem ziemi.

Kto użytecznym jest społeczeństwu—jest robotnikiem, bratem; robotnicy wszystkich krajów jedną są rodziną, ludzkość jednym narodem, świat jedną ojczyzną.

Zanim nastąpi zupełne przeobrażenie spółczesnego społecznego ustroju, co jest dziełem pokoleń historyi samej, muszą poprzednio poglądy spółczesnej generacyi na moralność i sprawiedliwość radykalnie i gruntownie się odmienić, musi zapanować rzetelne zrozumienie istotnego stanu rzeczy, co jedno tylko doprowadzić może do wzajemnego porozumienia się i wspólnego działania.

By dopiąć tego pierwszego celu, robotnicy miejscy wszystkich krajów oddawna łączą sie pomiędzy sobą; obecnie zwracają się oni do was, robotnicy wiejscy, do was, którym świat cały winien chleb powszedni; do was wyciągają oni braterską dłoń, nawołując was do tego, co może być wykonanem już dzisiaj.

1. Drobni właściciele z jednej gminy niech łączą się pomiędzy sobą w celu urządzenia wytwórczego stowarzyszenia: niech gromadzą w jednę całość swe posiadłości, swój inwentarz, nieruchomości, narzędzia do pracy i pracę samę, ku wspólnemu wytwarzaniu z pomocą wszystkich nabytków, jakie wiedza i mechanika dostarczają rolnictwu.

2. Wszyscy robotnicy bezziemni, którzy dodziś dnia byli zwyczajnymi najemnikami, folwarcznymi parobkami, albo służącymi, niech stają się równoprawnymi członkami stowarzyszenia i otrzymują, narówni ze wszystkimi członkami, część wspólnych wytworów, niezbędną do utrzymania a określoną przez oddzielną uchwałę.

3. Drobni właściciele niech otrzymują, do czasu póki organizacya nie będzie mogła być opartą na doskonalszych zasadach—roczne wynadgrodzenie za używanie przez stowarzyszenie ich gruntów, budynków, bydła, narzędzi, nasion, zapasów, żywności i t.p. Wynadgrodzenie to regulowanem będzie przez specyalnie w tym celu wybrany komitet.

4. Dochód czysty, jaki powstanie, niech utworzy fundusz społeczny, do którego członkowie stowarzyszenia mieć będą równe prawo, a użycie którego przez odpowiednią ustawę określonem będzie.

5. Te rolnicze stowarzyszenia albo spółki niech połączą się ściśle pomiędzy sobą, jakoteż z rozmaitemi stowarzyszeniami wytwórczemi i spożywczemi, założonemi przez robotników miejskich, zarówno jak ze wszystkiemi innemi stowarzyszeniami robotniczemi, i niech zorganizują jeden powszechny związek, oparty na zasadach solidarności moralnej i materyalnej, mogący zatem stawić opór każdemu uciskowi, wywieranemu przez kapitał albo polityczną władzę.

6. We wsiach, gdzie drobni właściciele nie zrozumieją jeszcze konieczności wspólnego uprawiania ziemi i przez bierność i egoizm uparcie trwać będą przy utrzymaniu starych porządków, tam niech robotnicy bezziemni połączą się pomiędzy sobą, a następnie opierając się na prawie naturalnem, które im przysługuje, zażądają energicznie wyznaczenia im kawałka ziemi albo z gruntów gminnych, albo państwo-

wych, albo kościelnych, albo też jakichkolwiekbądź w celu wspólnego uprawiania tej ziemi.

7. Robotnicy bezrolni na wielkich folwarkach powinni zgodnie żądać, by prócz płacy najemnej, wyznaczono im jeszcze jakąś część z ogólnej sumy czystego dochodu. Powinni więc z tego powodu domagać się także udziału w zarządzie całego gospodarstwa. Jest to bardzo ważna rzecz, ażeby mogli poznać dobrze cały tok prowadzenia spraw gospodarskich. Gdy bowiem, wskutek powszechnej zmiany stosunków społecznych, runie despotyczne panowanie właścicieli ziemskich, będą mogli wówczas zaprowadzić demokratyczno-spółkową organizacyą gospodarstwa rolnego.

* * *

Oto, bracia wieśniacy, rady, jakie wam przesyłają złączeni robotnicy miejscy. Nadto powiadają oni wam, że nie uspokoją się dopóty, dopóki, przez założenie wolnej, demokratycznej i socyalnej respubliki, wy, którym świat cały winien środki swego istnienia, nie zdobędziecie takiego stanowiska, jakiego wymaga ludzka godność.

Ale trzeba, żebyście sami zajęli się waszą sprawą, żebyście pokazali waszem zdecydowanem zachowaniem się, żeście zrozumieli nieprzedawnione prawa człowieka, i że nie chcecie być więcej sługami, ale ludźmi wolnymi, równymi wszystkim innym.

Ten z was, kto zrozumie myśl i ducha tej odezwy, niech idzie od domu do domu, od wioski do wioski, niech budzi swych towarzyszy, co śpią nieczuli pod jarzmem; niech namawia ich do zakładania spółek braterskich i niech stwarza z nich nowych apostołów socyalistycznej idei.

Gdy pracujecie, czy to na polu, czy w stodole, gdy razem idziecie, gdy zbieracie się razem, mówcie o tych sprawach, radźcie nad środkami połączenia się z robotnikami wszystkich krajów, w celu zwalenia podwójnego jarzma, społecznego i politycznego, co cięży nad nami, w celu wyzwolenia się waszego na zawsze.

Już setki tysięcy waszych braci złączyło swe ręce w przymierzu; czem prędzej wy powiększycie ich szeregi, tem prędzej uderzy pożądana godzina, nastanie wielki dzień odkupienia nędzy.

Do dzieła więc!

Genewa. Styczeń 1870 r.

Komitet Centralny
Sekcyi języka niemieckiego
Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników.

Becker, Kiem, Jährig, Kannenberg, Remy, Rau, Baumeister, Ott, Probst, Müller, Fröscher, Wolf.

Kilka uwag do Manifestu i krótki życiorys J. F. Beckera.

—

Manifest do rolniczej ludności, który obecnie w polskim przekładzie podajemy, został w 1870 r. ogłoszony przez niemiecką sekcyją w Genewie Towarzystwa Międzynarodowego Robotników. Od tego czasu zmiany zaszłe w stanie rolniczej ludności w Europie potwierdziły stanowczo zasadniczą myśl, która zawiera się w Manifeście. W całej Europie słyszymy skargi na szybki upadek drobnych właścicieli ziemskich. W 1870 r. wskazywano jeszcze na Niemcy, gdzie — jak powiadano — drobna własność znajdowała się w pomyślnych warunkach. W ciągu jednak następnych dziesięciu lat rozwiało się to złudzenie. Mamy w tym względzie ważne świadectwo, pochodzi ono bowiem z obozu konserwatywnego, z obozu nieprzyjaznego naszym zasadom.

Świadectwem tem jest Otwarty List barona Thüngena z Frankonii do Bismarcka. Oto, co on pisze o stanie rolnictwa w Niemczech:

„Średnia rolnicza klasa zaczyna znikać; bogaci kapitaliści tanio nabywają wielkie *latifundia,* które zamieniają na pastwiska: włościanin staje się tem, czem był przed dwustu laty, zwykłym pasterzem. Część ludności wiejskiej emigruje; reszta przechodzi do obozu demokratyczno — socyjalistycznego, i w

ten sposób przygotowuje się rewolucyja społeczna, która ostatecznie skończy się na cezaryzmie(?!). Taki mam obraz przed oczyma, i taka jest nieunikniona przyszłość, jeżeli nie przyjdziemy w pomoc rolnictwu energicznemi środkami. Znamiona czasu mnożą się. Bankructwa rolników spadają gradem; własność ziemska straciła wszelką cenę; najpewniejsza hipoteka nie spłaca zaciągniętego długu, gdy przychodzi likwidacyja; ludność całych powiatów pracuje na żydów lichwiarzy, jakby była w poddaństwie u nich, a oni spędzają ją z ziemi, skoro uważają to za korzystne. Ludność wiejska może dużo znosić; kłopoty jej i cierpienia mogą ukrywać się przez długi czas; lecz skoro raz zaczną one objawiać się, odbywa się to w sposób nieprzezwyciężony i nieustanny. Właśnie wchodzimy w tę fazę."

Kilka słów jeszcze o naszych włościanach.

Wywłaszczenie drobnych właścicieli ziemskich odbywa się w Galicyi z przerażającą szybkością. Stwierdzają to urzędowe dokumenty. A iluż to włościan posiadaczy, siedząc jeszcze na swoim gruncie, odbywa ciężką pańszczyznę na korzyść swoich wierzycieli! Na dowód przytoczymy tu ustęp z petycyi włościan z Błażowej i Piątkowej, którą odczytano na posiedzeniu sejmu galicyjskiego w dniu 28 września 1882 r. Petenci, skarżąc się na okropne wyzyskiwanie ich przez Bank włościański, podają następujące fakty: —

„Jan Gąsior pożyczył nominalnie 300 zł., otrzymał gotówką 300 zł., spłacił dotąd bankowi *810* zł.,a pomimo to winien jeszcze 105 zł.; Wawrzyniec Maciołek pożyczył 250 zł., otrzymał 203 zł., spłacił 275 zł., a winien jeszcze 278 zł.; Jan Mucha pożyczył 440 zł., otrzymał 330 zł., spłacił dotąd 270 zł., a bank upomina się jeszcze o *800* zł.; Jakób Osip pożyczył 400 zł., otrzymał gotówką 330 zł. i chociaż spłacił

bankowi 503 zł., uchodzi jeszcze w księgach za dłużnika z kwotą 330 zł.; małżonkowie Dziepakowie pożyczyli 50 zł., otrzymali gotówką 38 zł.,spłacili 53 zł., a są jeszcze winni 60 zł.; Józef Woźniak pożyczył 300 zł., otrzymał 253 zł., spłacił 220 zł., a winien jeszcze *556* zł.; Jakób Socha pożyczył 200 zł., otrzymał 161 zł., spłacił 146 zł., a winien jeszcze 270 zł.; Jan Rybka pożyczył 400 zł., otrzymał 330 zł., spłacił 408½ zł., a winien jeszcze 506 zł.; małżonkowie Kruczkowie pożyczyli 200 zł., otrzymali 151 zł., spłacili 125 zł., a winni jeszcze 329 zł. 17 ct.; Paweł Rybka pożyczył *500* zł. nominalnie, spłacił już *1100* zł., a upominają się jeszcze o *1000* zł.; Paweł Szala pożyczył 600 zł., otrzymał 490 zł., spłacił 660 zł., a winien jeszcze 700 zł."

Któż nie wie, że w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich kapitały niemieckie wydzierają ojczystą ziemię Polakom-właścicielom! Oto co pisze p. L. Żychliński w *Przeglądzie Polskim* z 1883 r.:

„W roku 1848 wynosiła większa własność polska 3,792,764 morgów, niemiecka (włącznie z 820,000 morgami królewszczyzny) 2,422,000 morgów.

Do roku 1878 ubyło polskiej własności 972,969 m., pozostało 2,812,000 m., niemiecka urosła więc do 3,392,581 m.

Od roku 1878 do dziś, to jest przez lat pięć, ubyło znów polskiej większej własności 147,700 m., i to w obwodzie regencyjnym poznańskim 145,000 m., a w obwodzie reg. bydgoskim 2,600. W obwodzie poznańskim jest jeden powiat, który tylko dwóch liczy właścicieli większych Polaków, jeden w którym 3, jeden w którym 6, w reszcie powiatów bądź równoważy się własność polska z niemiecką, bądź przewyższa jeszcze znacznie pierwsza ostatnią. W obw. bydgoskim jest jeden powiat, który liczy tylko 2 większych właścicieli

Polaków, jeden gdzie ich jest 4, jeden gdzie ich jest 7 i jeden gdzie 10, w reszcie powiatów albo przechyliła się już szala na korzyść Niemców, albo przewyższa jeszcze znacznie polska większa własność nad takąż niemiecką.

W przecięciu wynosi roczny ubytek większej własności polskiej 32,000 morgów od lat 35. Gdyby tak dalej ubywała, obliczyć można łatwo, jak długo jeszcze potrwa, aż zupełnie upadnie."

Teraz, co dotyczy gospodarstw włościańskich.

Kiedy w powiecie inowrocławskim w 1867 r. zbierano z urzędu statystyczne wiadomości, dowiedziano się, że w jednym tylko tym powiecie przeszło pięćset gospodarstw włościańskich zostało wykupionych i do większej własności wcielonych. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, organ Bismarcka, w korespondencyi z Poznania w pazdzierniku 1882 r. wykazała, na podstawie statystycznych dannych, że liczba samodzielnych sprzężajnych gospodarstw włościańskich znacznie się zmniejszyła a natomiast urosła liczba gospodarstw niesprzężajnych, których właściciele, by zdobyć dostateczne środki utrzymania dla siebie i dla swoich rodzin, muszą szukać pracy najemnej.

W Królestwie Polskiem, wprawdzie, widzimy fakt przeciwny temu, co się już dzieje w Galicyi i Poznańskiem. Tu drobna własność rozratsa się kosztem wielkiej. W jednej tylko Kaliskiej gubernii, od 1864 do 1882 r., włościanie wykupili gruntów dworskich 50000 morgów na sumę 3 milijonów rubli. Lecz czy taki stan rzeczy długo potrwa? Mocno wątpimy. Już dzisiaj przeszło trzecia część drobnych własności nie jest w stanie wyżywić swoich właścicieli, którzy przeto muszą wynajmować się do pracy u swoich bogatszych sąsiadów.

Wątpimy jednak głównie dla tego, że Stany-Zjednoczone

od 1873 r. pokazują już, na jakie tory musi wejść rolnictwo europejskie, jeżeli ma uniknąć zupełnego upadku. Tam rękodzielnicza forma rolnictwa—że się tak wyrazimy—przeistacza się w fabryczną. Kapitaliści urządzają olbrzymie „fabryki“ zboża. Koleje żelazne, telefony, siewniki, pługi podwójne, żniwiarki samowiążące, młocarki parowe pozwalają uprawiać ogromne przestrzenie ziemi za pomocą stosunkowo bardzo małej liczby rąk ludzkich. Majątek kolei żelaznej Nord-Pacific w Dakota obejmuje 75000 akrów (akr=0,722 mor. polskiego). Pracuje tam 400 koni i mułów, 100 siewników, 800 bron, 133 żniwiarek, 21 młocarek parowych. Pszenica, której produkuje się codziennie 1000 buszli (bushel—przeszło 36 litrów), zsypuje się wprost do wagonów, które odsyłają się na stacyją kolei żelaznej. Oczewiście, w taki sposób produkowana pszenica może sprzedawać się o wiele taniej, aniżeli ta, do produkowania której używa się przeważnie praca ludzka. Konkurencyja pomiędzy takiemi „fabrykami zboża“ i pracą ludzką uprawianemi zagonami staje się coraz bardziej trudna i coraz mniej możliwa.

Drobni rolnicy nie powinni łudzić się nadzieją. Nic ich nie obroni od ruiny i wywłaszczenia przez kapitał. Jeden po drugim ginąć będą pod miażdżącem jego kołem, i to coraz szybczej i szybczej, im bowiem liczba drobnych rolników zmniejszać się będzie, tem potężniejszym będzie się stawał wywłaszczający kapitał.

Jedynym ratunkiem dla drobnych właścicieli jest *socyjalistyczny ustroj* gospodarstw rolnych. W ten sposób mogą oni z drobnych swych posiadłości potworzyć wielkie folwarki, które będą mogły, chociaż zawsze z trudnością, współzawodniczyć z wielkiemi kapitalistycznemi gospodarstwami. Słabą ich stroną będzie brak kapitału, ale za to silną stroną—praca

nie najemna, lecz własna. Co dotyczy nauki rolniczej, to drobni właściciele mogą przyjąć do spółki którego z byłych uczniów wyższych szkół rolniczych, — a nie wątpimy, że wielu z pomiędzy nich będzie wolało pracować w warunkach zupełnej równości, aniżeli być na łasce pańskiej i spełniać niemiłą rolę ekonomów.

W dziele francuskiem, napisanem w 1869 r. przez hrabiego Paryża: „Les associations ouvrières en Angleterre“ (Stowarzyszenia robotnicze w Anglii), znajdujemy ciekawe szczegóły o *spółdzielczem towarzystwie rolników* w Assington w hrabstwie Norfolk. Szczegóły te są ważne z tego względu, że przedstawiają bardzo przekonywający dowód, jak korzystnem może być spółkowe gospodarstwo rolnicze. Stowarzyszenie w Assington powstało w 1830 r., z inicyjatywy Gurdona. Wydzierżawił on 60 akrów (przeszło 43 morgi) piętnastu robotnikom i pożyczył im nadto 400 funtów sterlingów (4580 guldenów). Każdy robotnik wniósł przytem do kasy wspólnej 3 funty sterlingów (około 35 guldenów). Za pieniądze te kupiono narzędzia rolnicze i inwentarz. Już po upływie kilku lat, stowarzyszenie spłaciło dług Gurdonowi i, przyjąwszy 6 nowych spólników, wzięło w dzierżawę jeszcze 13 akrów (przeszło 9 morgów). Akcyja każdego ze spólników, która w 1830 r. wynosiła tylko 3 funty sterlingów powiększyła się w 1854 r. o 16 razy, czyli że każdy z trzech funtów sterlingów dorobił się 50 (czyli z 35 guldenów dorobił się prawie 573 guld.), nie rachując inwentarza, narzędzi rolniczych i t p. Przykład ten zachęcił w 1854 r. do zawiązania nowej spółki w sąsiedztwie. Spółka ta, złożona z większej liczby robotników i uprawiająca większą ilość morgów, osiągnęła takież pomyślne rezultaty, jak poprzednia.

Spółki drobnych rolników będą miały tę przewagę nad

poprzedniemi, że nie będą płacić za dzierżawę gruntów i że mniej pieniędzy będą potrzebowały wydawać odrazu na kupno inwentarza i narzędzi rolniczych, ponieważ każdy drobny rolnik ma jaki taki inwentarz i jakie takie narzędzia rolnicze.

Czytaliśmy przed dwoma laty w gazetach galicyjskich *o wzorowej gminie Karłów**) (we wschodniej Galicyi). Gmina Karłów zaczęła prowadzić gospodarstwo swoje w sposób socyjalistyczny czyli kolektywny. Gazety pisały, że gmina ta odznacza się dobrobytem i wzorowem urządzeniem gminnych instytucyj. Bardzo byłoby rzeczą pożądaną, ażeby nasi towarzysze galicyjscy wydali dokładny i szczegółowy opis tej gminy, a przynajmniej taki opis nam przysłali, a my chętnie go wydamy.

Manifest do robotników wiejskich wyszedł — jak już powiedzieliśmy — z pod pióra Jana Filipa Beckera.

---

*) Gmina Karłów ogłosiła w „Radzie Ruskiej“ stan majątkowy, który stanowił: 1) kasę pożyczkową gminy,—w końcu marca 80 r. liczyła ona 2213 złr. 93 cent.; 2) szpichlerz gminny—144 korcy kukurudzy; 3)kasę gminną — pokrywa ona wszelkie wydatki dotyczące gminy, płaci urzędnikom gminnym, reperacye itd. Gmina wybudowała w 1870 r. plebaniję za 2800 złr.; a 1873 r. rozszerzyła szkołę — kosztowało to 400 złr.; obecnie ma budować nową. Za wszystko płacono gotówką; za przewóz materyjałów budowlanych także płacono z kasy gminnej. — Dwa zbiory kukurudzy stoją jeszcze niesprzedane za 1878 i 1879 r. — Zródłem jej dochodu jest kilkanaście morgów pola, które od 1867 r. gmina wspólnie obrabia. — 4) Gmina posiada oprócz tego kasę cerkiewną, w której zaoszczędzono 6000 złr. W 1878 r. za przebudowanie i malowanie cerkwi zapłacono 2000 złr. — Dodać należy, że gmina wiele już domów, ogrodów i pól wykupiła z rąk lichwiarskich. (Dzien. Polski. 1880 r. N°. 168.)

Powinniśmy znać naszych prawdziwych przyjaciół, a takim jest niezaprzeczenie ten zacny i zasłużony bojownik sprawy wolności ludów europejskich, i dla tego opowiemy pokrótce jego życie.

Jan Filip Becker urodził sie w Bawaryi w Frankenthal 19 marca 1809 r. Ojciec jego był stolarzem. Sam Jan Filip, po ukończeniu progimnazijum w rodzinnem swem mieście, musiał wcześnie wziąść się do pracy zarobkowej, i został szczotkarzem. Mając 18 lat, ożenił się i otworzył własny warsztat. Przytem jednak wiele czytał i wiele pracował nad sobą.

Rok 1830 miał stanowcze znaczenie w życiu Beckera. W walce o wolność ludów z rządami wziął on czynny i gorący udział, i odtąd sprawa ludowa stała się zadaniem jego życia. Z szczególną uwagą śledzili wolnomyślni Niemcy za przebiegiem wypadków powstania polskiego 1830 i 1831 r. „Rewolucyja polska — powiada wolnomyślny historyk niemiecki Karol Hagen — obudzała we wszystkich ludach Europy najwyższą sympatyją; wiedziały bowiem dobrze, że walka ta rozstrzygnie, czy nadal ma w Europie panować zasada liberalna, czy też przygniecie absolutyzm z nową siłą ludy swojem jarzmem. Żadne więc powstanie ludowe nie miało wobec opinii publicznej takiego znaczenia, jak polskie. Z największem zajęciem śledziła ona przebiegu walki; każde zwycięstwo Polaków witała z radością, o każdej klęsce dowiadywała się z żalem i boleścią". *) Sam Becker o sobie powiada w liście z 1882 r. do robotników polskich w Paryżu:

*) Czytaj — Karola Hagena — Dzieje najnowszych czasów (1815 - 1840). Tłómaczenie polskie wyszło we Lwowie w 1878 r. nakładem Księgarni Polskiej.

„Już w 1831 r. myśl moja była z obrońcami swobody i niezależności Polski. Od tej chwili zawsze liczyłem najlepszych przyjaciół pomiędzy waszemi rodakami".

„Z rewolucyją polską — powiada Hagen — runęła ostatnia zapora północnego absolutyzmu". Rozpoczęła się straszna reakcyja. Becker nie ustąpił z pola walki i, pomimo nieustannych prześladowań, mężnie i wytrwale stał przy chorągwi ludowej. Był współpracownikiem wolnomyślnego i demokratycznego *Westbote* (Goniec zachodni), wydawanego przez Siebenpfeiffera, i jednym z najgorliwszych członków stowarzyszenia, zawiązanego w celu popierania wolności prasy.

W 1832 r. 27 maja odbyła się słynna niemiecka uroczystość w Hambachu niedaleko od Neustadt (w Palatynacie bawarskim). „Wszystko, co poczuwało w sobie ochotę do walki za wolność, a zwłaszcza namiętna młodzież, pospieszało do Hambachu — powiada Hagen. Byli tam także Francuzi i Polacy. Była to piękna uroczystość. Bratano się z sobą i wołano: „Niech żyją zjednoczone wolne państwa Niemiec i skonfederowana republikańska Europa"! Oczewiście, Becker czynny brał udział w tej uroczystości. Skutkiem tego, został uwięziony, lecz w sierpniu 1833 r. był uwolniony. Odzyskawszy wolność, starał się gorliwie o uwolnienie swych towarzyszy współwięziennych.

Reakcyja w Europie tymczasem coraz bardziej wzmagała się. Becker, nieustannie więziony i prześladowany, w 1838 r. przesiedlił się do Szwajcaryi i osiadł w Bienne (po niemiecku Biel) w kantonie berneńskim. W Szwajcaryi wtedy życie polityczne było bardzo ożywione. W kantonie berneńskim wrzała walka pomiędzy liberałami, którzy opierali się głównie na bogatej klasie, i radykałami, którzy wówczas szli ręka w rękę z robotnikami. Becker wziął czynny udział

w tej walce: pisywał artykuły do radykalnych dzienników, organizował stowarzyszenia i prowadził czynną propagandę. Radykali zwyciężyli, i nowa, więcej demokratyczna, konstytucyja została 31 lipca 1846 r. ogromną większością głosów ludu uchwalona. Becker, po tem zwycięstwie radykałów, otrzymał obywatelstwo berneńskie.

Wkrótce wybuchła wojna domowa w Szwajcaryi. Od 1835 r. wzmagała się tam reakcyja ultramontańska. Dla skuteczniejszej walki z liberalnem stronnictwem, katolickie kantony: Lucerna, Fryburg, Zug, Uri, Schwyz, Unterwalden, Valais, utworzyły osobny pomiędzy sobą związek (Sonderbund). Sprzeciwiało się to ustawie związkowej. W lipcu więc 1847 r. uchwała rządu związkowego nakazała rozwiązanie Sonderbundu, a we wrześniu zapadła druga uchwała, orzekająca wypędzenie jezuitów, którzy byli głównemi kierownikami Sonderbundu. Sonderbund odrzucił obie te uchwały. Wówczas postanowiono zmusić go siłą zbrojną do ich przyjęcia. Becker czynnie zwalczał klerykałów. W tym celu zorganizował w Bienne wielką uroczystość strzelecką, która ułatwiła zorganizowanie się ochotniczych oddziałów liberalnych, a następnie, gdy się rozpoczęła wojna, zaciągnął się do wojska. Mianowany adjutantem przez Ochsenbeina, który dowodził berneńską dywizyją rezerwową, bił się mężnie, a następnie jako sztabowy oficer napisał sprawozdanie z działań wojennych i nakreślił mapę topograficzną.

Rewolucyja lutowa w 1848 r. wywołała silne poruszenie ludowe w Badenie. Becker zorganizował oddział i pośpieszył mu na pomoc, ale po porażce Heckera, który kierował ruchem rewolucyjnym w górnym Badenie, wrócił z oddziałem napowrót do Szwajcaryi.

Ponieważ sprawa wolności w Europie jest wspólną sprawą

wszystkich ludów europejskich, przeto Becker, na czele oddziału złożonego z Niemców i Szwajcarów, wyruszył na pomoc Włochom powstającym, ale w Marsylii był zatrzymany przez władze francuskie.

Tymczasem w maju 1849 r. wybuchło powstanie w Palatynacie bawarskim i przeszło do Badenu, gdzie wojsko przychylnie było usposobione dla sprawy ludu.*) Na wiadomość o tem powstaniu, Becker pośpieszył z Marsylii do Palatynatu bawarskiego, właściwej swej ojczyzny. W przejeździe przez Karlsruhe widział się ze Struve'm, który uprosił go, by objął główny kierunek nad obroną ludową w Badenie. Pod jego dowództwem był także niemiecko-polski oddział. Brentano, który w rządzie rewolucyjnym miał głos dyktatorski, 6 czerwca kazał Beckerowi udać się do Heidelberga ze zbrojnemi oddziałami, chcąc w ten sposób oddalić go jako radykalnego rewolucyjonistę od kierunku ogólną sprawą rewolucyjną.

Skierowany z Heidelberga w góry, na wschód i północ od rzeki Neckara, Becker stoczył pomyślne potyczki pod Hirschhornem i Hungerbergem. Po nieszczęśliwej bitwie pod Waghäusel, stoczonej 20 czerwca przez Mierosławskiego, mężnie przykrywał odwrót cofającej się armii. W czterogodzinnej krwawej utarczce 25 czerwca pod Durlachem dowodził osobiście wojskiem. W obronie linii rzeki Murgu czynnie i dzielnie walczył. Następnie trzymał się jeszcze czas pewny w Czarnym Lesie (Schwarzwald) i wreszcie 11 lipca przeprowadził resztki armii do Szwajcaryi. Mierosławski w swojem

*) Czytaj: *Ostatnie lata dziejów powszechnych*. Lwów. 1881. Str. 66-70. Kto chce szczegółowo poznać dzieje powstania w Badenie, niech czyta: Sprawozdanie Mierosławskiego i *Geschichte der süddeutschen Mai-Revolution* des Jahres 1849 von Joh. Phil. Becker und Chr. Esselen. Genf. 1849.

sprawozdaniu bardzo pochlebnie mówi o Beckerze. Dzielny nasz bojownik, wraz z Essellenem, opisał całą kampaniją badeńską. Oddaje on powielekroć wielkie pochwały męstwu polskich żołnierzy. We wzmiankowanym już liście do polskich robotników pisze: „W 1849 r. miałem Polaków pod mojem dowództwem; wówczas to mogłem ocenić ich męstwo i ich wartość moralną". Mierosławskiemu oddaje słuszne uznanie. *)

Osiadłszy w Genewie, gdzie od zaprowadzenia nowej konstytucyi 1847 r. życie polityczno-społeczne wartkim popłynęło korytem, Becker rozpoczynał rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe, lecz ponieważ więcej myślał o sprawach publicznych aniżeli o własnym interesie, nie miał w nich powodzenia. Wreszcie, gdy w Europie zaczęła mijać reakcyja i ludy zaczęły znowu upominać się o wolność, przemysłowiec musiał ostatecznie ustąpić przed żołnierzem sprawy wolności ludów, i widzimy Beckera już w Paryżu a następnie we Włoszech, gdzie w 1860 r. z upoważnienia jenerała-dyktatora Garibaldiego formował w Neapolu legijon niemiecko-szwajcarski.

W 1862 r. Becker wrócił do Genewy. W tym czasie tak w Niemczech jak i w Szwajcaryi dotychczasowy sojusz robotników z radykalną burżuazyją zaczynał zrywać się. *Program robotników***) Ferdynanda Lassalle'a, drukowany w Zürichu, otwierał im oczy. Robotnicy zrozumieli, że ich rola powinna

---

*) Zdanie Beckera o Mierosławskim przytoczone jest w *Historyi powstania narodu polskiego* 1863 i 1864 r. Str. 78, T. II. Lwów. 1882.

**) W polskim przekładzie: *Program robotników*. Lwów, 1878 r. 3-cie wydanie.

być samodzielnie-czynna, nie zaś bierna. Becker, pomimo swoich licznych i przyjaznych stosunków z radykalną burżuazyją, z całą energiją popierał to nowe dążenie, objawiające się w klasie pracującej.

W 1863 r. Becker, serdecznie współczując naszemu powstaniu, wydał w Genewie w języku niemieckim broszurę p. t.: „Polen, die Diplomatie und die Rewolution“ (Polska, dyplomacyja i rewolucyja) i cały dochód z jej sprzedaży przeznaczył na sprawę powstania. W broszurze tej autor bardzo logicznie wykazał, że Polska nie ma się niczego spodziewać od dyplomacyi, ale powinna czerpać swą siłę w ruchu rewolucyjnym, i że interesem wszystkich ludów europejskich jest podanie dłoni pomocnej narodowi walczącemu o zrzucenie jarzma obcego. Przytoczę tu w tłómaczeniu piękne i pełne ognia wezwanie jego do ludów europejskich, a zwłaszcza do młodzieży niemieckiej, którem autor kończy swoję rozprawkę.

„Do Polski! Do Polski! woła dzisiejsze hasło dziejowe. Do Polski! na pomoc ludowi, który zasługuje na współczucie wszystkich ludzi i na dłoń pomocną wszystkich ludów, który bronił Europy od Mongołów i Tatarów, uratował ją od Turków, który jest zagadką dziejów powszechnych, który wiele cudów uczynił i nowe czyni, który umie nie tylko walczyć i umierać, ale nadto zmartwychwstawać, który trzykroć zamordowany przez despotyzm zbojecki, powstaje czwarty raz z grobu, ażeby nanowo z siłą młodzieńczą zwyciężyć albo zginąć. I dla tego to jeszcze Polska nie zginęła! Męczeństwem i wytrwałością narodową może tylko naród żydowski równać się z polskim. Jak dzieci Izraela w niewoli egipskiej i na łańcuchu więziennym w Babylonie zawsze głęboko w sercu przechowywali ojczyznę swoję, następnie wznieśli się znowu

do wielkiej potęgi i wielkiego blasku, i dzisiaj, po dwuch tysiącach lat wygnania, rozproszeni po całym świecie, całe stulecia prześladowani, męczeni i rabowani, zawsze gorąco tęsknią do „ziemi obiecanej“, jakby mieli jedno serce i jednę duszę; tak samo ani lody Sybiru nie zdołały wystudzić miłości ojczyzny w dzieciach Polski, ani wygnanie, miecz katowski i ogień nie zmogły zgnębić i zdławić ich bohaterskiego ducha. I dla tego jeszcze Polska nie zginęła! I dla tego wszystkie serca wolnych ludzi odczuwają jej ból i krwawią się jej cierpieniem.

„Do Polski! - młodzieży niemiecka! - Do Polski! Ucz się tam rozwiązania wielkiej zagadki dziejowej zmartwychwstania; tam ucz się także, jak masz rozbić jarzmo niemieckie i uratować własną ojczyznę!

„Niech żyje Polska, silna i połączona“!

Jak wiadomo, agitacyja robotnicza w sprawie powstania polskiego dała ważny impuls do zawiązania Międzynarodowego Towarzystwa. Przekonano się o koniecznej potrzebie międzynarodowej organizacyi ludów wobec międzynarodowego despotyzmu. Któż miał utworzyć tę organizacyją? Któż, jeżeli nie robotnicy, którzy właśnie w tym czasie przychodzili do zrozumienia swego wszechdziejowego znaczenia, do których musiała przyszłość należeć, albowiem zasada i interes ich stanu stawały się hasłem ogólno - ludzkiem? „Pierwszym obowiązkiem klasy robotniczej jest starać się o zdobycie władzy politycznej“—powiada pierwszy manifest Stowarzyszenia Międzynarodowego, napisany przez nieodżałowanej pamięci Karola Marxa. Tylko robotnicy, których własny interes wymaga sprawiedliwości, których zasadą jest solidarność wzajemna, mogą politykę międzynarodową oprzeć na podstawach sprawiedliwych i stosunku braterskim.

Genewa jako najwolniejsze—rzec można—miasto w Europie stała się najważniejszym punktem ruchu międzynarodowego. Nigdzie Internacyjonał co do liczby i znaczenia nie doszedł był do takiej potęgi jak w tem mieście. Duszą zaś tego międzynarodowego ruchu robotniczego w Genewie był Jan Filip Becker—jak to słusznie zauważał Emil de Lavelaye w dziele swojem o socyjalizmie. Brał on czynny udział we wszystkich zebraniach robotniczych, należał do rozmaitych komisyj i był redaktorem pisma socyjalistycznego w niemieckim języku p. t. *Vorbote* (Zwiastun). W tym to czasie właśnie napisał *Manifest do ludności rolniczej*. W czasie komuny paryskiej Becker przewodniczył komisyi, która czynną niosła jej pomoc.

Klęska Komuny Paryskiej w 1871 r. sprowadziła liczną emigracyją francuską do Genewy. Wielu przybywało bez żadnych środków do życia, wielu zaś członkom Komuny trzeba było dopomodz do przebycia granicy francuskiej, którą ściśle strzeżono. W tym celu utworzył się komitet w Genewie, który ułatwiał ucieczkę skompromitowanym komunarom a przybyłym do Genewy dawał czasowe wsparcie i wyszukiwał robotę. Becker był bardzo czynnym w tym komitecie.

Po upadku Międzynarodowego Stowarzyszenia, głównie z powodu wewnętrznych waśni, Becker nie zniechęcił się, ale wytrwale pracował nad organizowaniem klasy robotniczej. Wiele się przyczynił do utworzenia stronnictwa ludowego w Genewie (le Parti du peuple travailleur) i przez długi czas był redaktorem jego organu we francuskim języku p. t. *Précurseur* (Zwiastun).

Becker jest także poetą. W 1875 r. wyszły w Genewie

jego *Psalmy**), przedstawiające socyjalistyczne zapatrywanie się na świat, ludzkość i wzajemne stosunki ludzi pomiędzy sobą. Jest tam satyra na dzisiejszy układ i poetyczne przedstawienie przyszłych form ustrojowych. *Psalmy* Beckera cieszą się wielkiem powodzeniem pomiędzy robotnikami niemieckiemi.

Kiedy na początku października w 1881 r. zebrał się — po długiej przerwie — socyjalistyczny międzynarodowy kongres w Koirze w Szwajcaryi, wysłańcy grup socyjalistycznych jednogłośnie powołali Beckera na przewodniczącego zgromadzenia.

Pomimo swych lat podeszłych, Becker nie opuszcza szranek bojowych sprawy wolności. Cześć dzielnemu mężowi!

---

*) Pełny ich tytuł: Psalmen in Reimform.—Neue Stunden der Andacht.—Die Zeitgebrechen, bloszgelegt durch strickte Schluszfolgerungen aus den überlieferten Anschauungen und Einrichtungen in religiöser, politischer, ethischer und socialer Beziehung.— Kriterien und Satire von Joh. Ph. Becker. Genf. 1875. — Jest tu dołączony portret autora.

Imprimerie polonaise.— Chemin Neuf, 13. Genève.

OGŁOSZENIA

W administracyi Biblioteczki Socyjalno-Demokratycznej (*Boleslas Limanowski.* Genève. Plainpalais. Chemin Neuf, 17.) są do nabycia następujące książki:

Socyjologija Augusta Comte'a przez Bolesława Limanowskiego. Lwów, 1875. Cena 1 fr. 50 cent.

Komuniści (*Tomasz Morus i Tomasz Campanella*) przez B. Limanowskiego. Lwów, 1875. Cena 1 fr. 50 cent.

Zasady nauki społecznej, przez Doktora medycyny. Przekład z angielskiego. Genewa, 1880. (Połączenie wiadomości lekarskich ze społecznemi.) Cena 3 fr. 50 cent.

Patryjotyzm i Socyjalizm przez Bolesława Limanowskiego. Genewa, 1881. Cena 50 cent.

W obronie prawdy przez W. Liebknechta. Przekład z niemieckiego. Z krótkim życiorysem autora. Genewa, 1882. Cena 1 fr.

Ferdynand Lassalle i jego polemiczno-agitacyjne pisma przez B. Limanowskiego. Genewa, 1882r. Cena 50 cent.

O Zmowie przez K. Sosnowskiego. Paryż, 1882. Cena 50 cent.

O Międzynarodowem Stow. Robotników. Przemówienie Kaz. Sosnowskiego. Paryż, 1882 r. Cena 50 cent.

Kwintesencyja Socyjalizmu D-ra A. Schaefflego, *z uwagami Ławrowa*. Genewa, 1881. Cena 1 fr. 50 cent.

Kto z czego żyje (*o wartości dodatkowej*). Jan Młot, 1881. Cena 50 cent.

Sprawy żywotne, Berlin, 1880. Cena 1 fr.

Koszta przesyłki administracyja przyjmuje na siebie.

Czego wymagać żądamy od gminy?

I. Prawo wyborcze.

Żądamy: 1) powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania; 2) podziału miasta Lwowa na dwadzieścia okręgów wyborczych z zastosowaniem liczby radnych do ilości mieszkańców każdego okręgu. Liczba ta po każdem obliczeniu ludności ko lat 10 ma być ustanawiana.

II. Miejska służba zdrowia.

Żądamy: 1) bezpłatnego leczenia ubogich w domach leczniczych, higienicznie urządzonych; 2) zorganizowanej służby lekarskiej i higienicznej z zastosowaniem bezpłatnem wszelkich środków zaradczych; 3) objęcia opieką przez zarząd miejski celem dostarczania tanich i dobrych lokali; 4) ulepszenia organizacyi policyi sanitarnej i targowej, aby zapobiedz fałszowaniu artykułów żywnościowych i napojów; 5) należytego przeprowadzenia kontroli zdrowotności mieszkań i warsztatów; 6) bezpłatnych łazienek ludowych i szkolnych; 7) zakładania i utrzymywania publicznych ogrodów, z szczególnem uwzględnieniem zaniedbanych dotychczas w tym kierunku dzielnic; 8) systematycznej i wszechstronnej kanalizacyi celem usunięcia jednego z głównych źródeł chorób zakaźnych.

przedszkolstwo gminne.

I